

Beata Sabath

Strofy sercem pisane



Biblioteka Miejska w Cieszynie
2008

Tekst:

Beata Sabbath

Ilustracje:

W publikacji wykorzystano prace
stanowiące pokłosie
międzynarodowego konkursu
„Cieszyńskie krajobrazy,”
zorganizowanego w ramach
Święta Trzech Braci 2008.

Zdjęcia na okładce:

Jerzy Pustelnik

**Wydawca:**

Biblioteka Miejska w Cieszynie
43-400 Cieszyn
ul. Głęboka 15
tel./fax 033 852 07 10
e-mail: biblioteka@um.cieszyn.pl
www.biblioteka.cieszyn.pl

**Druk:**

Oficyna Drukarsko-Wydawnicza AKANT
43-400 Cieszyn
ul. Kraszewskiego 9
tel. 033 85 22 650

Skład i opracowanie graficzne:

Hanna Gawlas

Redakcja techniczna:

Izabela Kula
Magdalena Strządała

ISBN 978-83-915660-8-4



Publikacja
współfinansowana
z budżetu
Samorządu
Województwa Śląskiego

Beata Sabath

Strofy sercem pisane

*Cieszyn w poezji polskiej w XIX, XX i XXI stuleciu.
Szkice. Bibliografia.*



Biblioteka Miejska w Cieszynie

2008

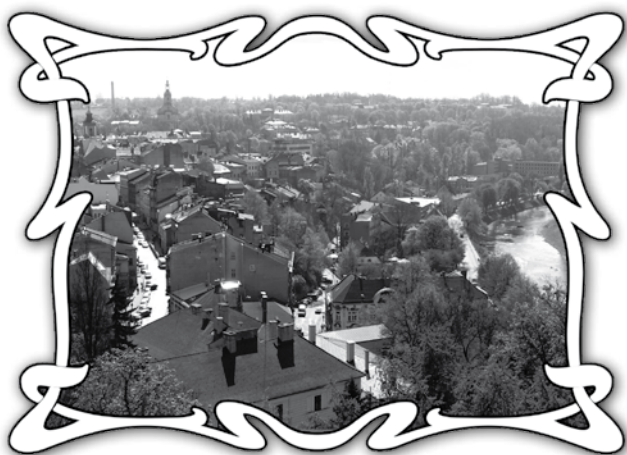
Andrzejkowi

*uśmiech synka
lekki
jak ptak
co pośród chwili
swego szuka
nieba
uśmiech synka
pogodnie tak
radośnie
w sercu mym
śpiewa*

*Kochanemu Synkowi Andrzejkowi,
który właśnie w Cieszynie przyszedł na świat
tę liryczną wędrowkę
szlakiem urzeczonych strof
dedykuje*

mama

O spotkaniu z Cieszynem



Fot. Monika Przybyła „Widok z Wieży Piastowskiej”

„Spotkanie z Cieszyńnem”

odwiedziłam
moje miasto
wyszło mi
naprzeciw
maleńkie zwyczajne
i tak bliskie

wzruszeniem
objęłam spojrzenie
dobrych okien
domu
mojego dzieciństwa
tęsknotę
przytuliły serdecznie
cieszyńskie
ulice
te same
które prowadziły mnie
kiedyś
coraz dalej
w nieznany świat
zaś minione
marzenia wspomnienia i chwile
przybiegły pośpiesznie
pytając ciekawie
co słychać

a potem
opuściłam
znow
moje miasto
długo patrzyło
za mną
odgarniając uparty kosmyk
zachodzącego słońca
było pogodne
wiedziało
że tak naprawdę
nigdy stąd
nie odeszłam ¹

Bo przecież nie można odejść od stron rodzinnych. Od krajobrazów, które otulały łagodnie nasze pierwsze spojrzenia, a potem kroki i słowa, kształtując je na podobieństwo tej ziemi, która jest nam matką. Jej piękno, zrodzone nie tylko z uroku pejzaży, ale także z historii, tradycji i kultury regionu - czyli serc jej mieszkańców - przenika nas, przemienia i prowadzi ku innym ludziom, a czasem i miejscom, po to, aby je przekazywać, ażeby się nim dzielić...

Wiersz „Spotkanie z Cieszynem” napisałam w 1992 roku. Mieszkalam wtedy w Katowicach. Tam, po ukończeniu studiów, podjęłam pierwszą pracę, założyłam rodzinę i tam przyszły na świat moje dwie córeczki - Agnieszka i Ania. Ceniłam i podziwiałam znoyny, utrudzony Górny Śląsk, który najlepiej charakteryzują proste i szczere słowa górniczego pozdrowienia: „Szczęść Boże”.

Jednakże w moim sercu coraz bujniej rozkwitała owa:

zielona, kwietna, radością pachnąca kraina ²

- jak śpiewnie określił moje rodzinne strony lirnik beskidzki, poeta Emil Zegadłowicz. Coraz częściej wyruszałam więc na spotkania (te rzeczywiste oraz w myślach i wspomnieniach) z moją Ziemią Cieszyńską i jej stolicą - Cieszynem, który zawsze był mi prawdziwym domem. Wreszcie ponownie w nim zamieszkałam. I właśnie tutaj urodził się mój syn.

To dla Ciebie, Andrzejku, piszę te słowa. Chcę Cię bowiem oprowadzić po Twoim rodzinnym mieście strofami polskich twórców ³ (rodzimych, regionalnych i tych, przybywających tutaj z innych zakątków naszej ojczyzny), którzy, podobnie jak Ty dzisiaj, wędrowali od stuleci uliczkami piastowskiego grodu nad Olzą i, pozostając pod jego urokiem, ofiarowywali mu w zamian liryczną zadumę i refleksję.

Pragnę otworzyć przed Tobą Cieszyn niczym prastarą, mądrą i drogocenną księgę. Pragnę, abyś nauczył się ją czytać, abyś ją poznał i ukochał, ponieważ, wraz z upływem czasu, w jej pięknie zaczniesz odnajdywać oblicza bliskich Ci osób. Ona także pomoże Ci kiedyś poznać Twoją własną twarz.

© uśmiechniętej legendzie



„Ziemia bywa jak twarz ludzka. Jedna zbiedzona i jakby zgryzotą w zmarszczki pomięta, o wyblakłym spojrzeniu. Inna znowu zamyślona, zamknięta w sobie i smętna. A jeszcze inna surowa. Gdzie indziej hyrna i dumna. I jeszcze inna bywa, przeróżna, jak przeróżne bywają twarze ludzkie. Ale takiej ziemi, która by przypominała uśmiech młodej, zamyślonej dziewczyny, kiedy marzy o pierwszym kochaniu - takich ziem mało. Jedną z nich jest Ziemia Cieszyńska.

Według legendy poczęła się ona w osobiwy sposób. Bo oto, gdy Pan Bóg postanowił ją stworzyć, nie rzekł ani słówka, tylko się uśmiechnął. I z tego boskiego uśmiechu miała powstać”¹
- napisał w książce o Ziemi Cieszyńskiej rozmiłowany w swych rodzinnych stronach Gustaw Morcinek.

*O poranku przejrzystym
Bóg uczynił tę ziemię
i zostawił w niej rosę Swojego uśmiechu²*

- dopowie później do tych słów swą poetycką refleksję cieszyńskiak Dariusz Barski. Irena Elżbieta Suchy doda z podziwem:

*Z uśmiechu Boga jesteś
Dlategoś taka piękna
Z marzenia Jego powstała³*

Janina Zabierzewska natomiast, poetka wywodząca się z... Rzeszowszczyzny, której przez wiele lat przyszło oglądać świat „Przez śląskie okno” (taki tytuł nosił jej tomik wierszy wydany w Katowicach w 1937 r.), nawiązując prawdopodobnie do słów Gustawa Morcinka, pozostawiła taki, zachwytem malowany portret Ziemi Cieszyńskiej:

*Spokojem i pogodą poisz nas piękna kraino,
urok się wokół Ciebie jak welon ślubny owinął.*

*Tutaj, czy dniem słonecznym, czy to gwiazdzistą nocą,
myślisz: po trudach stworzenia – tu Bóg zmęczony odpoczął.*

*I okiem słońca patrząc, mrugając ciepło rękami,
Sobie się sam raduje pomiędzy tymi górami.*

*Tu w smukłych smrekach szumiących, co się wspinają na gronie,
jak w kadzielnicach ofiarnych żywiczne palą się wonie. /.../*

*Tutaj pod jedlą zieloną, która się z życiem godzi,
wydumasz sens istnienia, sens przemijanych godzin.*

*Tu pośród gór i dolin, w ich rozpachnionym trudzie,
mieszkają najmiłsi w świecie, dobrzy, pogodni ludzie.*

*Ufność im życie słodzi i miodnym szumi w nich rojem.
W twardych od pracy dłoniach serca ci dają swoje.*

*Ta ziemia do nich przemawia niby szept nocy miłosnej,
siejąc im w duszy radość, jak siewca żyto na wiosnę.*

*Odporność i moc w nich tętni, jak źródło ożywcze, cenne,
z gleby się rdzenia wywodzi i z pracy szarej - codziennej.*

*Spokojem i pogodą poisz nas piękna kraino,
urok się wokół Ciebie welonem ślubnym owinął.*

*Jak wokół panny młodej, co czeka w domu z malwami.
O najcudniejsza panno między polskimi pannami! 4*

Nic więc dziwnego, że ta pogodna kraina o łagodnych, słonecznych krajobrazach tak wielu twórców i artystów urzekła już swoim pięknem. Ale zacznijmy od początku...

Jednym z najdawniejszych, bo żyjących w XVIII wieku, autorów, którzy polskim słowem zapragnęli utrwalić ją w wierszach, był ksiądz proboszcz z Pruchnej - Ludwik Heimb. Opisując panoramę, rozciągającą się ze szczytu Łysej Góry, najwyższego wzniesienia Beskidu Śląskiego (1325 m n.p.m.), wspomniał też o stolicy tej rozległej ziemi, stwierdzając:

*Czantoria po prawicy w Cieszyńskim powiecie,
Iako baszta stoi mocno w tem wałaskim kącie.
Patrzy sobie do Cieszyna, patrzy na mieszczany /... /5*

Prawdopodobnie około sto lat później nieznanym z imienia i nazwiska autor „Pieśni o naszym Śląsku”, ukazując urok tej ziemi, „zaśpiewał” m.in.:

*Ach zawitaj Śląsko nasze,
Niech twa sława słynie zawsze!
Zawitaj śląski powiecie!
Najpiękniejszy w całym świecie! /.../*

*Twoja największa ozdoba
Co się każdemu podoba,
Że masz tyle miast wspaniałych
Wielkich, pośrednich i małych.*

*C i e s z y n było miasto sławne;
Wszak to czasy nie tak dawne,
Kiedy w niem garda bywała,
Która niedługi czas trwała.*

*Niegdyś w niem legaci byli
Wtenczas Cieszyn osławili;
Byli z różnych krain wcale,
Miewali w solarniach bale. /.../*

*Teraz Cieszyn obdarzony
Dwiema farmi ucieszony,
Jedną starą, drugą nową
Z wielką godnością takową.⁶*

Treści jego słów zdawał się wtórować poeta i malarz Bohusz Zygmunt Stęczyński, który w lirycznej relacji ze swojej pieszej wędrówki zatytułowanej: „Śląsk – podróż malownicza w 21 pieśniach” zanotował:

*Gdy wokół górzysta bawi nas kraina,
Jesteśmy powitani widokiem Cieszyna,
Co przed nami na wzgórzu wygląda wesoło,
Co dorodnymi sady otacza się wkoło,
Co u stóp góry miasta, przez bieg niezawisły,
Olza wpada do Odry, a Plesza do Wisły;
A obie pod Cieszynem rodząc się w skał łonie,
Zakończają swe życie każda w innej stronie.
Cieszyn strojny pięknymi kilku świątyniami,
Domami kamiennymi, rynkiem i studniami.
Teatr, szpital i inne zakłady jaśnieją
A nawet ze żelaza różne rzeczy leją.
W Cieszymie Miłosierdzia klasztor założony,
Wędrynią i Grodziszczem wsiami wzbogacony,
Aby mając dostatnie i stałe dochody,
Mógł czynić dla ubogich szlachetne zawody /.../
A my idąc na górę wystającą blisko
Witamy zamek, niegdyś cnót polskich siedlisko,
Co dziwi w swych pokojach różnymi ozdoby,
A nawet w swoim łonie ma swych panów groby,
Zbiór obrazów i książek miał dobór obfity.
I ogród w koło siebie dla miasta odkryty;
Gdzie są szczególne krzewy, rośliny i kwiaty
I szczyt się kaplicą, będącą przed laty
Świątynią dawnych Sławian⁷*

Ta radość, rozjaśniająca portret grodu nad Olzą, nie jest bynajmniej przypadkowa. Cieszyn bowiem to nie tylko serce krainy powstałej z uśmiechniętej i pobożnej legendy. To także miasto, które radość ma w herbie,⁸ jak trafnie zauważyła współczesna zaolziańska poetka Renata Putzla-cher.

Jakie jest źródło i przyczyna owej radości? Odpowiedź zawiera krótkie i zwięzłe podanie: „Roku 810 wiaropodobne założenie miasta Cieszyna przez trzech synów Leszka III, króla polskiego. Trzej bracia, książęta Bolko, Leszko i Cieszko zeszli się po długiej wędrówce przy tym źródle i, ciesząc się, zbudowali na pamiątkę miasto, które miano Cieszyn otrzymało”. Powyższy tekst, wraz z ilustrującą jego treść płaskorzeźbą, znajduje się w ozdobnej altance, otaczającej obecnie rzeczne źródelko, nazwanej na pamiątkę owych książąt Studnią Trzech Braci.

Ta XVII-wieczna opowieść, odnotowana przez kronikarza ostatniej księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecji, z czasem nie tylko, że nie uległa zapomnieniu, lecz, wręcz przeciwnie, została przybrana w epitety i metafory przez późniejszych autorów. I znów wypada się odwołać do wiersza Bohusza Zygmunta Stęczyńskiego, który, przebywając w Cieszynie około roku 1873, wysłuchał zapewne owej opowieści, ponieważ napisał tak:

*My ciekawi na wszelkie ludów naszych wieści,
To, cośmy usłyszeli, powtórzmy w treści:
Króla Leszka Trzeciego dorośli synowie
Bolko, Leszko i Cieszko w ponurym parowie
Zbłądziwszy, nie mogli się odszukać wzajemnie,
Każdy smutkiem w swej duszy walczył nieprzyjemnie;
Wiele trudu i wiele upłynęło czasu,
Nim zdolali wydobyć się z gęstego lasu.
Każdy z nich, jakby wieszczym duchem prowadzony,
Postępował na górę wielce utrudzony,
Brnąc przez różne zawady po mchach i roślinach,
Po zwilgotniałych suszach, po ostrych gęstwinach,
By przed nocą z wierzchołku nie zarośniętego
Rozpoznać las, by z lasu przyjść do domu swego ...
I ujrzeli się razem, przejęci radością.
Przy źródle tryskającym wody obfitością,
Uściskawszy się wspólnie, cieszyli serdecznie,
Lecz aby tę uciechę upamiętnić wiecznie,
Co by się zaszczycała ich szlachetnym czynem,
węc założywszy miasto, nazwali Cieszyńnem.⁹*

Odwiedzało je na przestrzeni wieków wielu wędrowców i przybyszów. Współcześni turyści, oprowadzani przez nestora cieszyńskich przewodników Jana Żywiola, także zatrzymują się przy Studni Trzech Braci i, wrzuciwszy do niej grosik, aby tu jeszcze kiedyś powrócić, słuchają starego podania, ujętego tym razem w strofy wiersza:

*Dawno ... w zaraniu pięknej śląskiej ziemi
Trzej bracia książęta spotkali się w kniei,
Po długich łowach i leśnej gonitwie
Za grubym zwierzem co wciąż z oczu niknie

W puszczy przy źródle wreszcie się spotkali
Bolko, Leszko i Cieszko - dziarscy i wspaniali
Każdy z nich króla Leszka prawym był synem ...
Ciesząc się, siły tęgim miodem krzepili
A to miejsce uciężne - nazwali Cieszyńnem.¹⁰*

Małeńkie źródło oraz związana z nim opowieść cieszą się więc, co zrozumiałe, sympatią osób, wywodzących się z Ziemi Cieszyńskiej.

Emilia Michalska, poetka z Pruchnej, która sama odeszła już we wdzięczną pamięć ludzką, tak zaśpiewała kiedyś ukochanemu miastu:

*Cieszynie, Cieszynie,
miasto moje śliczne,
przytulasz do siebie
wioski, miasta liczne./ ... /*

*Nadali ci bracia
prześliczne nazwanie,
by uczcić po trudach
szczęśliwe spotkanie.*

*Swą radość zapili
źródła wodą żywą
na dalszą pomyślność,
na przyszłość szczęśliwą.*

*Cieszynie, Cieszynie,
podbeskidzki grodzie,
dostojny od święta,
kochany na co dzień.*

*Długie wieki miną,
wiele się odmieni –
ty przetrwasz stateczny,
kochany, jedyny.¹¹*

Jakże prawdziwe są te śpiewne słowa, mijają bowiem lata i stulecia, a przy wąskiej i stromej uliczce Trzech Braci wciąż wypływa z głębi ziemi niewielkie źródelko.

*Cichy szelest źródła
płynie w najdalsze zakątki
aby ludzi pozbierać zagubionych
Sercem miasta się stało
źródło które sięga głęboko
jak święta chrzcielnica miłością skrapia
każdą samotność która nie chce być samotnością¹²*

- podsumuje poeta z Cieszyna, Dariusz Barski, dla którego Studnia Trzech Braci stanowić będzie symbol miłości. Nieco inaczej spojrzą na nią – Anita Pancer i Agnieszka Żur. Dla pierwszej z nich będzie to:

studnia pełna marzeń,¹³

dla drugiej, wrażliwej na magiczny urok Cieszyna, będzie to nawet

studnia, w której spełniają się marzenia.¹⁴

Ten, lubiany zarówno przez turystów, jak i rodowitych cieszyńiaków zabytek, z pietyzmem odnawiany przez konserwatorów, może także stać się dla niektórych powodem zdziwienia, co żartobliwie opisały w swym limeryku Agata Dąbek i Bożena Kłosiewicz:

*Pewna piękna, stara studnia w Cieszynie,
- ta z legendy o powstaniu miasta słynie.
Lecz zrobiła się turyście kwaśna mina,
gdy przyjechał dnia pewnego do Cieszyna
i zobaczył „starą damę” w seledynie.¹⁵*

Cóż, można polemizować, jaki kolor jest najbardziej twarzowy dla historii. Niepodważalnym natomiast pozostaje fakt, iż każdy, kto przychodzi do prastarego źródelka na spotkanie z legendą i przeszłością, może zaczerpnąć z niego odrobinę radości:

*uliczka TRZECH BRACI
stroma i wąska
stąpam po tych kamieniach
budząc
w zakamarkach ulic
drzemiące echo przeszłości*

*z zaczarowanej studni
zaczerpnę tamtej wody
wody przymierza
i przyjaźni*

*drży w głębi urokliwa
mgielka otwierając
bramy wyobraźni
i nagle
widzę trzech młodzieńców
niosących do ust
srebrny kubek perlistej wody*

*radość spotkania
pisze na ich twarzach
zorze uśmiechów
słyszę głosy w wieczornym
zmierzchu*

*to miasto które powstanie
na zawsze będzie cieszyć
serca ludzkie*

*spłoszony krokami przechodnia
jak fatamorgana obraz
ten znika
tylko w oddali dźwięczy
echo tamtych słów*

*znów tylko srebrzy się woda
w Studni Trzech Braci
ale serce bije mocniej
ożywione tamtym spotkaniem ¹⁶*

- wspomina Katarzyna Feber z Klubu Literackiego „Nadolzie” w Cieszynie. Słuchając tych zwierzeń można jednak mieć zastrzeżenie - Trzej Bracia nie zawsze są li tylko złudną fatamorganą wyobraźni.

Od 1991 roku, w czerwcu, uśmiechnięci książęta przejeżdżają konno ulicami swojego grodu, uroczystie inaugurując w ten sposób trzydniowe (jakże by inaczej) Święto Trzech Braci, będące dla poddanych okazją do radości i zabawy. Uczniowie cieszyńskich szkół (po obu stronach granicznej rzeki Olzy) mogą wtedy stawiać w szranki turniejów literackich i pilnie baczyć, kto z nich najprzedniejsze, najbardziej nadobne rymy (albo i insze utwory) złoży, aby je ofiarować w dani swojemu grodowi.

W 1998 roku w konkursie poetyckim „Moje miasto” najmłodszych jego uczestników pokonała 11-letnia Natalia Karolczuk, która napisała tak:

*Przed wiekami, przed latami,
w bardzo dawnych czasach,
przy źródelku się spotkali
trzej książęta - bracia.*

*Wyściskali się serdecznie
i wycalowali,
i w tym miejscu na pamiątkę
miasto zbudowali.*

*Tu znalazłam radość życia,
tu mnie życie cieszy
i dlatego pokochałam
moje miasto - Cieszyn.¹⁷*

I tak w trzech krótkich zwrotkach Natalka ukazała to, co dla nadolziańskiego grodu najbardziej charakterystyczne - legendarną przeszłość, uśmiechnięty czas oraz znamieny i fascynujący fakt: Cieszyn znajduje się nie tylko nad Olzą, ale także ... w sercach jego mieszkańców. Nawet, jeśli te serca liczą sobie zaledwie 11 lat.

© rozmiłowanym sercu



Fot. Marek Fiedor „CIESZYNYKS II - Wzgórze Zamkowe w Cieszynie”

Za co można pokochać Cieszyn? Na tak postawione pytanie rodowitemu cieszyńskowi prawdopodobnie trudno byłoby odpowiedzieć. Wdzięczność i przywiązanie do swojej ojcowizny jest bowiem dla ludzi „stela” (czyli stąd - jak sami o sobie mówią) czymś tak oczywistym, naturalnym i szczerym, jak szacunek dla kromki codziennego chleba:

*jest taka ziemia z sercem na dłoni
ziemia dobra i sprawiedliwa /.../
ziemia prawych sumień przodków /.../
ziemia rzeźbiona pracą ojców naszych
i pana wszechświatów
ziemia szczęśliwa, nasza ¹*

- z szacunkiem pisał Henryk Żabicki. Taki właśnie stosunek do stron rodzinnych, przekazywany z pokolenia na pokolenie, od wieków kształtuje synów i córki tej ziemi, dając im poczucie własnej wartości i ucząc, jak godnie żyć. Tak cieszyńscy to odczuwają. Ale w jaki sposób te emocje opisać słowami, wyśpiewać?

Wiele osób przytoczyłoby z pewnością w odpowiedzi znany wiersz Jana Kubisza, skromnego nauczyciela z Gnojnika na Zaolziu, debiutującego przed I wojną światową i nie przeczuwającego wtedy zapewne, że jego utwory przez długie lata będą kształtować postawy moralne mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, a on sam otrzyma nawet tytuł „nadolziańskiego Mickiewicza”. Jego utwór „Ojcowski dom” jest niemal hymnem Ziemi Cieszyńskiej, ze szczególnym wzruszeniem śpiewanym podczas ważnych uroczystości rodzinnych i regionalnych.

Posłuchajmy go więc:

*Ojcowski dom to istny raj,
Dar Ojca Niebieskiego,
Chociażbyś przeszedł cały świat,
Nie znajdziesz piękniejszego!*

*Tuś się dziecino pierwszy raz
Do matki uśmiechnęła;
Tuś się uczyła Boga znać,
Tuś modlić się zaczęła.*

*Tutaj na każdym kroku cię
Oczy ojcowskie strzegły,
Tutaj w zabawach ciągłych ci
Dni twoje młode biegły.*

*A gdy ci przyjdzie wyniść stąd
i odejść w świat daleki:
Ojcowski dom, dziecino, miej
W pamięci twej na wieki. ²*

Chociaż w utworze tym Cieszyn nie został wymieniony bezpośrednio, w strofach innego wiersza Jana Kubisza można odnaleźć szczere wyznanie autora:

*Gdzież jest mój dom, gdzie moja włość?/ ... /
Wsie się bielą, bielą miasta,
Stary Cieszyn z wieżą Piasta
Siadł nad Olzą i snąć śni
O minionych chwale dni ...
To jest śląska moja ziemia
/Dom ojczysty, moja włość!/.³*

Te słowa zdaje się potwierdzać fragment wiersza księdza Emanuela Grima, młodszego o ćwierć wieku od mistrza twórców literatury Śląska Cieszyńskiego i również pochodzącego z Zaolzia. Poeta ten, który przez wiele lat związany był z Istebną, gdzie prowadził działalność duszpasterską, i który za zbiór utworów pt. „Znad brzegów Olzy” zyskał zaszczytny tytuł „lirnika śląskiego”, będąc kiedyś z dala od Ziemi Cieszyńskiej, zwierzał się:

*Serce rwie się z piersi łona
i wspomnieniem naprzód mknie,
tam, gdzie Olza rozpędzona
słodzi szumem cierpień dni...*

*Tam, gdzie duma Piastów skała
w obumarłym wieków śnie,
gdzie się kąpie w toni cała,
w przezroczystym Olzy dni...*⁴

Tak, to właśnie serce, stęsknione i bezgranicznie oddane rodzinnej ziemi, jest owym kluczem, otwierającym wrota wyobraźni wielu autorów, wywodzących się z Ziemi Cieszyńskiej. Ziemi, która jak matka, pierwsza obdarzyła ich swą miłością. Dlatego tak radośnie przychodzą do niej, aby odwdziżyć się jej wierszem. Ruta Kornelia Lissowska, poetka Klubu Literackiego „Nadolzie” w Cieszynie, tak opisuje swoje „Powroty”:

*Miasto moje rodzinne, bardzo ukochane
swą nazwą już cieszysz me ucho
wracałam do ciebie zawsze tak radosna
z odległych świata dróg. /.../*

*Wzgórze Zamkowe z piastowską wieżycą,
wyższo-bramski kościół - wciąż w sercu nosiłam
i byłam szczęśliwa jak nikt chyba w świecie
gdy po wędrówkach tutaj powróciłam.*⁵

Natomiast Agnieszka Żur z podziwem powie o swoim Cieszynie:

*Jesteś kulturą przodków naszych
Tradycją, tworem rąk rodaków
Wychodzisz poza progi Polski
Mieścisz się w sercach Cieszyńiaków*⁶

Elżbieta Holeksa, spoglądając na rodzinny Cieszyn z perspektywy warszawskich ulic, wyznaje z szacunkiem:

*Kłaniam się Wam
Studnio Trzech Braci,
Wieżo zamkowa,
Rotundo - historio wiekowa.
Dziękuję za dumę
z Ziemi Ojców Moich.
Pozwala ona żyć
hen daleko ... daleko.⁷*

Ten fragment pochodzi z utworu zatytułowanego „Widok z serca”. Znamienne to określenie. Cieszyniacy są bowiem, po prostu, rozmiłowani w swoim grodzie, czemu dają wyraz m.in. w przepelnionych uczuciem wierszach. Takich, jak utwór „Moje miasto”:

*Szczęśliwą nazwę nosi moje miasto,
w czym potwierdzenie znajdzie alegoria:
tutaj każdy się cieszy, że jest w grodzie Piastów,
których na swoje karty wpisała historia.*

*Niechaj poeci chwalą swą stolicę,
niech opiewają wdzięk Warsa i Sawy,
ja też w tym moim mieście mam takie ulice,
które nic nie są gorsze od ulic Warszawy.*

*Bez Belwederu? Bez Mariackiej Wieży?
Cóż, przecież jest Zamek i Studnia Trzech Braci,
tu też, jak w dużych miastach, wiele można przeżyć
i kochać się, i smucić, łzą i szczęściem płacić.*

*W zieleni cichej lasku można też pomarzyć,
albo późną jesienią w liściach złotych brodzić,
nad modrą wstęgą Olzy, jak na czujnej straży,
królewska Wieża Piastów legendą uwodzi.*

*Niechaj o srebrnej Wiśle inni piszą wiersze,
niech się Krakowem wieszczów plejada nacieszy:
dla mnie ojczyste moje miasto zawsze będzie pierwsze,
najdroższe moje miasto, mój zielony Cieszyn.⁸*

Nestor cieszyńskich przewodników - Jan Żywiol jedną ze swych „Turystycznych rymowanek” poprzedził mottem:

*Śpiewam Cieszynowi sercem swoim całym
Bo miastem kochanym, pięknym i wspaniałym,⁹*

a w dalszych jej zwrotkach z nieukrywaną dumą podkreślał:

*Mój Cieszynie - Cieszynie legendą owiany
Takiś sercu bliski, drogi i kochany
Ozdabia cię Olza od wieków zarania
Zamczysko cię strzeże, Beskid ci się kłania*¹⁰

oraz pytał:

*Grodzie mój przemily - w wieniec gór wpisany
Jak słać twę wieżę, pomniki i bramy
Jak przekazać historii twą sławę wspaniałą
Którą w księgach stu spisać będzie jeszcze mało.*¹¹

Adresat powyższych słów wprawdzie milczy, ale ... wydaje się odwzajemniać te gorące uczucia. Zauważył to kiedyś, co ciekawe, bynajmniej nie cieszyński, lecz pochodzący z Siedlec poeta i tłumacz, Józef Mondschein, piszący pod pseudonimem Andrzej Chmurny. Ten żyjący na przełomie XIX i XX wieku autor w wierszu „Cieszyn” zwrócił się do tytułowego bohatera w oryginalnej apostrofie, mówiąc z zachwytem:

*Kwitniesz sercem szczeroprostym /.../*¹²

Tak, to prawda. To miasto potrafi zjednać sobie i zauroczyć zarówno mieszkańców, jak i przybyszów, o czym lojalnie informuje czytelników swych wierszy Emilia Michalska:

*Słoneczny, stary Cieszyn,
wzruszeń skarbiec drogi!
Chcesz, czy nie chcesz, twe serce
bierze w swoje progi! ...*¹³

Jeśli więc ktoś chce się dowiedzieć, za co można pokochać Cieszyn, niechaj przekroczy progi tego gościnnego miasta. Jak Sonia Anna Nowosielska, malarka i poetka związana z Pierścieniem, która w wierszu „Cieszyn” wspomina:

*To tu błdziłam z głową w chmurach
W cieniu rotundy, w blasku świateł,
Powietrze było pełne zaklęć
I ciepłych, rozmarzonych drzeń.*¹⁴

Taki sam tytuł nosi utwór Anity Pancer z Brennej, która zwraca się do miasta w następujących słowach:

*Mały, a jakże wielki,
stanowisz odrębną część świata.
Twój urok zachwyca wszystkich,
Ty wszystkich ubogacasz.
Od dziada mojego zaczerpniętą wiedzę
wciąż bardziej zakochuję się w Tobie...*

*Ty zaś w swym majestatycznym milczeniu
Urokliwie trwasz,
Pamiętając stare dzieje
I dając nam schronienie,
Byśmy pełni dumy
Rysowali obraz Twego wizerunku
W sercach.¹⁵*

Tak, to właśnie serce będzie nam przewodnikiem prowadzącym na spotkanie z historią, tradycją i kulturą stolicy Śląska Cieszyńskiego. Nie bez powodu lekarz i literat z Trzyńca, Janusz Gaudyn, powiedział kiedyś:

*Ziemi dotykam najpierw sercem
Dopiero potem stopami ¹⁶*

Pójdźmy więc owym serdecznym szlakiem. Spójrzmy na „Cieszyn z lotu serca” - jak autor tomiku poetyckiego pod takim właśnie tytułem, znany beskidzki twórca, Kazimierz Józef Węgrzyn,

*co wierzy w miłość
w serca trud
i wierność Ziemi
skąd nasz ród ¹⁷*

o piastowskim rodowodzie



Fot. Artur Róż „Rotunda”

*Historia i poezja wspólnym nurtem płynie
Nurtem Olzy szemrzącej o tysiącletnim Cieszynie,
Prawda i baśń piękna w jedno tu się splata
Gdzie początkiem wszystkiego legenda o Trzech Braciach.*

*Gdzie legenda się kończy, a gdzie prawda zaczyna?
Wnet się dowiem wędrując uliczkami Cieszyna.
Meandrami dziejów gdy na zamek wyruszę
Serce ciepłem, oczy barwą, melodią nasycę duszę¹*

- tak poeta przewodnik, Jan Żywiół, zaprasza na liryczną wędrowkę po Cieszynie. Wypada ją bez wątpienia rozpocząć od pradawnego Zamkowego Wzgórza, aby zobaczyć jak...

*Z Góry Zamkowej patrzy w dolinę
Stoi wyniosła, spokój w niej gości.
Zsyła promienie w śląską krainę
Wieża Piastowska – symbol polskości.²*

- w 1938 roku tak pisał na kartach „Ogniwka” Józef Raszyk. Ponad pół wieku później z podziwem patrzy na ów zabytek także uczennica Gimnazjum nr 2 w Cieszynie, Ewa Hamera, mówiąc:

*Włosi Krzywą Wieżę mają,
Paryż z Wieży Eiffła słynie.
Szkoda, że nie wszyscy znają
Wieżę Piastowską w Cieszynie.*

*Przed wiekami zbudowana,
Góruje nad częścią miasta.
Kilka razy odnawiana
Ma wykute herby Piasta.³*

A Kazimierz Józef Węgrzyn, który przyszedł na świat w Miejsu Piastowym na Podkarpaciu i dopiero później zamieszkał w Istebnej, spoglądając zarówno na tę XIV-wieczną budowlę, jak i na inne pamiątki polskiej przeszłości tej ziemi, prosi:

*Powiedz kamieni
z Zamkowego Wzgórza,
o tym, co w mroku dziejów
ciągle się zanurza,
gdzie Piastów stopy
Twój grzbiet szlifowały⁴*

Natomiast znany współczesny literat i publicysta śląski, Bolesław Lubosz, w następujący sposób określa to miejsce:

*Niepokojąca góra nad Olzą - tytaniczna i spękana
Od wewnątrz, od gotującej się w niej historycznej lawy.*⁵

I jest, zaiste, sporo prawdy w owym stwierdzeniu, ponieważ najstarsze ślady pobytu człowieka na tym wzniesieniu pochodzą z ... górnego paleolitu /40-12 tys. lat p.n.e./⁶. Wyraźne ożywienie osadnictwa nastąpiło tu we wczesnej epoce żelaza /700-400 lat p.n.e./. Później, w tzw. okresie lateńskim /przedrzymskim/, znajdowała się tutaj osada o charakterze obronnym, wzniesiona przez ludność pozostającą pod wpływem kultury celtyckiej.⁷ Przez tereny dzisiejszej Ziemi Cieszyńskiej wiódł także szlak bursztynowy, łączący Bałtyk ze stolicą starożytnego rzymskiego imperium. Tędy również przemieszczały się znaczne grupy ludności w czasie tzw. wędrówki ludów /dotarli tu m.in. Hunowie/. Wreszcie, około VII wieku, zaczęła się tu osiedlać ludność słowiańska. Byli to Gołęszyce, należący do grupy plemion śląskich. Pod koniec X stulecia Śląsk Cieszyński znalazł się w granicach państwa polskiego, rządzonego przez Piastów, sam zaś Cieszyn około 1000 roku był jednym z ważniejszych grodów śląskich.⁸

Pierwsza pisemna wzmianka o mieście pochodzi z 1155 r. - wtedy to zostało ono wymienione w bulli papieża Hadriana jako siedziba kasztelanii. Prawa miejskie gród ten uzyskał w XIII wieku, zaś pod panowaniem Piastów pozostawał do 1653 r., kiedy, po bezpotomnej śmierci księżnej Elżbiety Lukrecji, władzę nad nim i całym księstwem przejęli Habsburgowie.

Niemni świadkowie owej historycznej przeszłości do dzisiaj rezydują na Górze Zamkowej w Cieszynie. Do najstarszych należą: dawna kaplica grodowa pod wezwaniem Świętego Mikołaja, zwana popularnie Rotundą, pochodząca z XI wieku oraz 29-metrowa Wieża Piastowska, imponująca pozostałość XIV-wiecznego zamku (uległ on poważnym zniszczeniom podczas wojny trzydziestoletniej i, w rezultacie, w XIX stuleciu na rozkaz Habsburgów został częściowo zburzony, a częściowo przebudowany na istniejący do dzisiaj pałacyk myśliwski).

Zajrzyjmy więc do pierwszej z wymienionych budowli, jednego z najstarszych (obok katedry gnieźnieńskiej) zabytków budownictwa sakralnego w Polsce, przysadzistej rotundy. Obejrzyjmy jej „Pejzaż we wnętrzu”, posłuchajmy, co nam o nim opowie cieszyńskiak Stanisław Józef Malinowski:

*Spójrz, lukiem tęczowym,
w resztkach polichromii,
na wapiennych ciosach
czas dał się ujarzmić.
W kamiennej więc mensie
duch prawieków żyje.
Sklepienie jak koncha
niebem jest absydy.
W szczeliny okienne,
czy mi się to zdaje,
taki sam wiatr znówu
tak jak kiedyś dmucha.*⁹

Popatrzmy teraz na rotundę oczyma innego poety, Tadeusza Pietrzyka:

*We wnętrzu jak kosmos
okrągłym Bóg mieszka
od wieków – na wieki
Cisza absolutna pamięta
chóry mnichów
i dworzan hymny
Rankiem światło zwycięża
ciemność sprawiedliwie
Anioły szepcą tam pacierze...¹⁰*

Usłyszał je zapewne Kazimierz Józef Węgrzyn, dla którego rotunda także jest:

Pełną modlitw po minionych wiekach ¹¹

Ten współczesny twórca, ze szczególną wrażliwością ukazujący tak piękno ukochanych Beskidów, jak i problemy moralne „polskiego sumienia”, w charakterystyczny dla siebie sposób przestrzega narodowe i cieszyńskie pamiętki:

*Nad Zamkowym Wzgórzem białe piastowskie
ptaki. Wieża kamiennym grzebieniem rozczesuje
przelatujące znad Olzy obłoki. W Rotundzie
współcześni poganie czują na sobie: ciasną zbroję
wieków, chłodny mrok tajemnicy, kamienne
milczenie historii ... Czas wchłania tutaj powoli
narodową pamięć.¹²*

Na szczęście - niezbyt skutecznie. Z powodzeniem opiera mu się na przykład

wiecznotrwała wieża Piastów,¹³

jak nazwał ją Andrzej Chmurny, będąca z kolei ulubionym i często wykorzystywanym motywem licznych utworów poetyckich, poświęconych nadolziańskiemu grodowi, bądź nawet wyłącznym ich tematem.

*Piastowska wieża - pamiętek skarbnica -
Dziesięciu wieków skamieniałe słowo!
U stóp jej siadłem i marzę... /.../*

*Piastowska wieża! Więc tu owe były
Przodki Łokietków – Chrobrych – Bolesława –
Praojce króla dla kmieci?...*

*Może pode mną jeszcze ich mogiły
Strzeże uśpioną w tarczach z orłem Sława
I orlim lotem znów wzleci? ¹⁴*

- te słowa Feliksa Kozubowskiego, uczestnika powstania styczniowego i działacza narodowego, który przez kilka lat mieszkał w Cieszynie, mogłoby wypowiedzieć także wielu innych poetów, urzeczonych prastarą tajemnicą wieży. Szczególnie upodobał ją sobie „lirnik śląski”, ksiądz Emanuel Grim, autor utworu „Wieża Piastów”:

*Nad brzegiem Olzy
w cudnej dolinie,
gdzie woda cicho
i wolno płynie,
wiekową pleśnią
z dala przyświeca
przystań polskości,
Piastów wieżycza... /.../*

*O, dla Ślązaka
te nagie ściany
stanowią szczątek
pamięci znany...
Z nich on wyczyta
przeszłości dzieje,
z nich go duch Piastów
męstwem owieje ...*

*One go nicią
z przeszłością łączą
i w lepszą przyszłość
popchną dłoń rączą ...
Jak długo świecić
będą te ściany,
tak długo polskim
nasz Śląsk kochany!...¹⁵*

I nie są to wcale zbyt patetyczne słowa, jeśli zważyć, że Śląsk Cieszyński od 1653 roku pozostawał pod rządami Habsburgów (w imieniu których władzę sprawowała tzw. Komora Cieszyńska) i, po przejściowym okresie wpływów czeskich (w 1782 r. przyłączono te ziemie do guberni morawskiej), szczególnie zaś w XIX wieku, poddany był zawziętej akcji germanizacyjnej.

Wtedy to Cieszyn, skarbnica pamiątek polskiej, piastowskiej przeszłości, urosł do rangi „śląskiego Wawelu”¹⁶, jak nazwał go w innym wierszu ksiądz Grim. Wszelkie zaś materialne pozostałości polskich dziejów Ziemi Cieszyńskiej stawały się dla Polaków tym bardziej cenne. A nawet ... święte, jak nie zawaha się określić Wieży Piastowskiej Jan Kubisz w utworze „Ziemia nasza”, adresowanym głównie do młodego czytelnika:

*Widzisz szare mury starej
Wieży Piastów? - a choć z wieży
W błękit nieba krzyż nie bieży,
Lecz chorągiew tam szeleszcze,*

*Przecież to jest wieża święta:
Stare czasy ci pamięta
I pamięta stare dzieje,
Wie, przez jakie to koleje
Przechodziła ziemia nasza.
A jako tej ziemi czasza
Przechowuje moc napoju
W swem łonie, nim na kształt pienia
Rodzinnego krzepi siły,
Byśmy nie upadli w boju
O byt nasz, lecz poświęcenia
Żyli życiem - bez wytchnienia
Aż do skonu - do mogiły!¹⁷*

I nie zabrakło na Śląsku Cieszyńskim ludzi, którzy takie właśnie życie wybrali. Spośród ich grona wymienić niewątpliwie należy Pawła Stalmacha, opiewanego przez księdza Grima w lirycznej apostrofie:

*O duchu opiekuńczy,
Śląska ty strażniku! /.../
Tyś zasłużył na miano
śląskiego szermierza,
boś ty z ziemią kochaną
spoił nas w przymierza, -
tyś oliwna gałązka,
w odrodzeniu Śląska!¹⁸*

Owo spajanie - to wiele lat trudu tego człowieka, który 14 sierpnia 1847 r. razem z Andrzejem Cinciałą na piechotę wyruszył do Krakowa po, zakazane wówczas na tym terenie, polskie książki, będące potem początkiem zbiorów Czytelni Ludowej, pierwszej polskiej biblioteki na Śląsku Cieszyńskim. Ci sami przyjaciele, wspólnie z Ludwikiem Kluckim, w rok później, 6 maja, wydali pierwszy numer polskiego czasopisma „Tygodnik Cieszyński”, który potem przemianowany został na „Gwiazdkę Cieszyńską”, tak charakteryzowaną przez księdza Grima:

*Na niebie śląskiem wnet zajaśniała,
Światłem sygnęła gwiazdeczka mała,
budząc lud śląski z snu długiej nocy,
by Izraela dawni prorocy...
A pierzchył zmierzchy i nocy cienie,
„Gwiazdka” budziła ludu sumienie
i rozgrzewała dusze i serca,
bo chciał znieprawić je wróg-błuznierca!
I przechodziły tak lat dziesiątki ...¹⁹*

I nie jest to wyłącznie liryczna metafora, albowiem „Gwiazdka Cieszyńska” ukazywała się później aż do wybuchu II wojny światowej, w innych już wszakże realiach.

Wróćmy jednakże do końca XIX stulecia, które na Śląsku Cieszyńskim, na przekór nie-sprzyjającym warunkom, zaowocowało znacznym rozwojem polskich instytucji kulturalnych i oświatowych. Nie sposób przecenić tutaj roli, jaką w procesie tym odegrała „Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego” (istniejąca do dziś jako Macierz Ziemi Cieszyńskiej), założona przez Pawła Stalmacha w 1885 roku. Jej działalność w prostych i pełnych podziwu słowach ukazała Emilia Michalska w utworze napisanym z okazji 100-lecia istnienia „Macierzy”:

*W niewoli, w pogardzie żył śląski lud polski,
Habsburg niemczył miasta, niemczył małe wioski,
chciał do cna wytępić polskość z serca ludu,
nie dokonał tego, choć nie szczędził trudu!*

*Lud, chociaż gnębiony, do czynu się budzi,
wydał z swego łona wiele światłych ludzi
co wbrew wszelkiej pysze, wbrew wszelkiej złości
stańli w obronie ducha i polskości.*

*Wzbudzili do życia dzielną „Macierz Szkolną”,
lud przed germanizmem dobrze bronić zdolną;
wnet wzięła w swe ręce o szkoły staranie
i spełniła wzniosłe, olbrzymie zadanie.*

*Dokonała dzieła nad podziw wielkiego
nasza „Macierz Szkolna Śląska Cieszyńskiego”:
wśród wielkich trudności stańło w Jej czynie
polskie gimnazjum w prastarym Cieszynie,*

*ochronki i szkoły w miasteczkach i wioskach ...
Zadźwięczała żywo piękna mowa polska,
porwała lud dotąd słaby i wątpiący
garstka Cieszyńsiaków o sercach gorących.²⁰*

Dzisiaj nazwiska owych cieszyńsiaków odnaleźć można na pomnikach, tablicach pamiątkowych i w nazwach cieszyńskich ulic, a także - w poetyckich strofach. Tych dawnych, wypowiedzianych „Nad trumną hetmana śląskiego ś.p. ks. Prałata Józefa Londzina”, czy też „Na stulecie urodzin Pawła Stalmacha i Karola Miarki” przez ks. Grima, i tych współczesnych, napisanych m.in. przez autorki, należące do Klubu Literackiego „Nadolzie”, działającego pod patronatem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej: Katarzynę Feber („W setną rocznicę śmierci. Pamięci Pawła Stalmacha”) czy Rutę Kornelię Lissowską, która w utworze poświęconym „Mojej ziemi” opowiada:

*Tu przodkowie nasi wierni swojej Ojczyźnie
życiem i kulturą ziemię tę sławili.
Stalmach, Londzin, Michejdowie, Śliwka, Kubiszowie
swym czynem historię tej ziemi tworzyli.²¹*

I czynili to godnie, bowiem to właśnie dzięki nim, ofiarnym polskim działaczom, 19 października 1918 roku powstała w Cieszynie „Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego” - pierwszy organ polskiej władzy na terenie całego, tworzącego się wówczas państwa polskiego.

Kilka dni później natomiast, 27 października, na cieszyńskim rynku odbył się wiec, podczas którego 40-tysięczny tłum opowiedział się za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do Polski.

*Śląsku! Powracasz na ojczyzny łono,
Powracasz dzisiaj, pełen mężnej sławy.
Twojego ludu duszę ujarzmioną
Wyzwolił jasny dziś hejnał z Warszawy!
Po dniach w niedoli, i po dniach w rozterce
I po bezsilnem rozbewstwień czarta -
Znowu odwrócona naszych dziejów karta,
I znowu wspólnie zabiło twe serce! -
Nie byłeś nigdy przez nią odrącony,
I nie zerwałeś z swą Polską wspólności;
Za dzień dzisiejszy, za dzień wymarzony
I twoich synów w polach legły kości.
A wyszli z wiarą, że pełen tęsknoty
Śląsk wróci duchem do ojczystej sprawy,
I życie dał za ten swój sen złoty,
Co stał się prawdą - przez hejnał z Warszawy! ²²*

- tak przeżywał te pamiętne chwile autor „Strof (Na wiec w Cieszynie)” Andrzej Chmurny, zaś w kilkadziesiąt lat później Katarzyna Feber, snując „Październikową opowieść”, podsumowała tamte wydarzenia słowami:

*czas historii zmienia bieg wydarzeń
zerwane pęta lud dzisiaj
odrzuć i do Macierzy
jak dziecko stęsknione
po sześciowiekowej
niewoli powrócił
i zachłyśnięta haustem
wolnego już kraju
ludność cieszyńska
świętuje radosne powstanie
Rady Narodowej Księstwa
pomimo chłodnej jesiennej
pogody w sercach ich złota
wolność króluje jak wiosna ²³*

I tak pod przewodnictwem trzech prezydentów Rady Narodowej: księdza Józefa Londzina, Jana Michejdy i Tadeusza Regera rozpoczęło się kształtowanie nowych dni i lat Ziemi Cieszyńskiej w ramach „wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski”²⁴, jak głosiła odezwa z 30 października, obwieszczająca objęcie przez Radę władzy państwowej na Śląsku Cieszyńskim.²⁵

Jej pierwszą siedzibą stał się Dom Narodowy - ówczesne centrum polskiego życia kulturalnego w Cieszynie. Otwarto go w 1901 roku. Z tej okazji do grodu nad Olzą przyjechał, będący wówczas u szczytu sławy, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, a jego górnołotny, pełen metafizycznych wizji „Wiersz na otwarcie Domu Narodowego w Cieszynie”, recytował podczas podniosłej uroczystości sam dyrektor krakowskiego teatru - Józef Kotarbiński.²⁶

Jakże dobitnie i proroczo musiały wówczas brzmieć dla licznie zgromadzonych Polaków następujące słowa:

*Bracia!...To wolność idzie!
Wolność widziana w jasnowidzie,
Wolność narodów, wolność ludów!/.../
Wolność kast wszelkich! Wielkie prawo
Krwią kupowane, zmyte krwawo,
Wyszarpywane trudem trudów!/.../*

*Bo każda kropla krwi się zmienia
W pióro jak ptakom u ramienia.
Każda, co z Waszych ran wytryska!
I będzie, że was orłopióre
Ramiona w zenit wzniosą, w górę,
Nad ból, nad rany i cierpienia!
Że widząc waszych skrzydeł chmurę
Morza pomyślą, że z zaświata
Skądś huf radosnych duchów złata,
Że to jest duchów objawienie!*

*Że to jest cud i dopust Boga,
Gdzie jęk był, rozpacz, ból i trwoga,
Widzieć wesele, szczęście, chwałę²⁷*

Proroctwo spełniło się. Polski, piastowski orzeł wrócił do swego cieszyńskiego gniazda.

o linycznej wędrówce



I tak nadszedł wreszcie ów pogodny, długo oczekiwany czas, kiedy poeci, spacerujący sobie uliczkami Cieszyna, nie musieli już doszukiwać się wokoło wzniosłych, patriotycznych symboli, ale nareszcie mogli beztrząsowo radować się pięknem miasta.

*Marzę tu nie inaczej, jak w Wenecji, Rzymie,
po pagórkach stąpom, ponad stromym Olzy brzegiem /... /
Opieśnić chciałbym piękno Cieszyna, zakłętę
w baśni czarującej, w mgłę dziejów przedwiekowej.¹*

- zwierzał się Michał Asanka-Japoł, poeta, prozaik, publicysta i tłumacz, a od 1928 r. nauczyciel miejscowego Liceum Matematyczno-Przyrodniczego.

Jego kolegą z pokoju nauczycielskiego, a potem także i przyjacielem, był znany i ceniony poeta awangardowy - Julian Przyboś. Mieszkał on w Cieszynie od 1927 roku. Tutaj wydał dwa słynne tomiki: „Sponad” /1930 r./ i „W głąb las” /1932 r./, uznane przez niektórych krytyków literackich za szczytowe osiągnięcia jego twórczości. Zawarł też związek małżeński z cieszynianką, Bronisławą Koźdoń.

Pomimo tego „utrzymało się przekonanie, że Juliana Przybosia nie łączyła głębsza emocjonalna więź z Ziemią Cieszyńską. Jest to przekonanie co najmniej częściowo nieuzasadnione”² - stwierdza zapalony badacz i poszukiwacz choćby najmniejszych, ale - cieszyńskich wątków w biografiach twórców literatury polskiej, Edmund Rosner i, dla potwierdzenia tego poglądu, przytacza konkretne fakty: Przyboś spędził w Cieszynie aż 10 lat, poeta zachęcał swoich uczniów do poznawania zabytków i osobliwości Śląska Cieszyńskiego, wreszcie - niektóre zakątki Cieszyna i jego okolic uczynił literackim tłem własnych uczuć i przeżyć.³ Czy to mało?

Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, najlepiej oddajmy więc głos samemu poecie:

*U okna urywa się niebo i –
Dachy zlatują na miasto,
gniazdo widnokregu.
Dalej –
Po powietrzu spada widok gór.⁴*

- tak Julian Przyboś w charakterystyczny dla siebie sposób przyodział w przestrzeń swój nastrój, wywołany „cieszyńskim” deszczem. Znużony obowiązkami pedagogicznymi, które, przyznać trzeba, nie były jego szczególną pasją, poeta robił wszystko, by choć na chwilę wzlecieć z owego „gniazda widnokregu” ku szerszym horyzontom, co wyznał szczerze w wierszu „Co dzień”:

*Skonanym śród zajęć szkolnych jak pośród pustaci /... /
Lecz wystarczy niewiele:
w pierwszy lepszy wieczór jasny
wyjść za lasek zamiejski, ku polom w górze,*

a

*głowę porywa mi otchłań i migot przerażeń,
nie ma ziemi - tylko zawrót konstelacji
i wystawiony na cel sfer
przepastnych
ja.⁵*

Inny zaś utwór poety ukazuje „Krajobraz” jego wieczornych spacerów poza miasto:

*Droga, powtarzana kopytami, okracza wzniesienie,
widać ją, jak jedzie w uprzęży z kasztanów, przez które
przewleka dwa lby końskie, wzdłużone od pędu.*

*Wieczór, woźnica cienia, wzgórzami, jak końmi
powozi, zatrzymując widok przed miastem zamkniętym,
po czym słońce, zwieszone nisko, u strumienia poi.⁶*

Ten sam międzywojenny Cieszyń, który Juliana Przybosa zdawał się raczej skłaniać do spacerów podmiejskich (najczęściej wzdłuż rzeki Olzy lub na pobliskie wzgórza) albo wypraw w głąb jego twórczego i jakże awangardowego ducha - dla Jana Smotryckiego, redaktora „Polonii” z Katowic, stanowił upragniony cel niedzielnych i świątecznych wyjazdów, które zapisywały się nie tylko w jego dziennikarskiej pamięci, ale także we wdzięcznych, rymowanych retrospekcjach:

*Byłem w Cieszynie w święta ... Chodziłem nad brzegiem
Olzy, co po kamieniach wartkie wody toczy,
okiem chciwie błdziłem gór zielonych ściegiem
i granatowych cieni pośród dolin zboczy. /.../
Potem przez ulic miejskich szedłem korytarze,
cichych zwierzeń słuchając o gwarnej przeszłości
tam, gdzie władnie zaduma dziś i spokój gości -
spokój leśnych ustroni i wiejskich cmentarzy ...
Cieszyń! Miasto zadumy! W Twojej dostojnej ciszy -
myśl odpoczywa prędzej i pierś głębiej dyszy! ⁷*

- wspominał z zachwytem ów przybysz z Górnego Śląska i szukał okazji, by zjawić się w Cieszynie ponownie, zachęcając również i innych do odkrywania uroków tego miasta:

*Gdy ci zmierzchnie powszednich dni szara nizina,
przyjaciół ciągle skargi na kryzys, zastoje -
spakuj, bracie, manatki i jedź do Cieszyna,
gdzie Olza, gwarząc, toczy wartkie wody swoje...*

*Gdzie uliczki, jak starych kumoszek gromada
biegną na rynek, by się przekonać naocznie,
czy zegar na ratuszu tak jak dawniej biada,
gdy jęklwie godzinę ogłaszać rozpocznie.*

*By ujrzyć zbrojną postać Świętego Floriana,
jak w benzynową pompę zapatrzony stoi ...
/któraż z niewiast, choć starszych, nie lubi młodziana,
zwłaszcza, gdy jest w szyszaku i rycerskiej zbroi? /.../*

*Wstąp do pustynnej sali pod godłem jelenia
i zasiądź przy okrągłym marmurowym stole,
gdzie paru starszych panów miewa posiedzenia,
światowe sprawy w swoim decydując kole. /.../*

*Znów tam byłem i wiercie, drodzy Czytelnicy
mam w piersiach ukojenia zapas na dni parę,
jakbym pił „wodę żywą” z zakłętą krynicą,
co zmienia w baśń dni pasmo powszedniości szare.⁸*

Czy ten postawny, pogodny mężczyzna, przechadzający się z uśmiechem i cygarem (albo fajką) po cieszyńskich uliczkach, lub zasiadający przy stoliku restauracji hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem” (wcześniej w tym samym miejscu gościli, delektując się kawą, m.in. książę Józef Poniatowski i generał Józef Wybicki, nie mówiąc o Franciszku Józefie...) – czy mógł wtedy przypuszczać, że kiedyś (konkretnie po II wojnie światowej) znajdzie się w samym sercu owej cieszyńskiej baśni, bowiem będzie mu dane pełnić obowiązki burmistrza ukochanego miasta? A może, po prostu, Cieszyn odwzajemnił sympatię Jana Smotryckiego?

W jakiś czas potem, w 1960 roku, we wspomnianym już, szacownym hotelu przebywał inny Jan – słynny mistrz fraszki i znany poeta Jan Izidor Sztaudynger. On także przyglądał się miastu nad Olzą. Oczywiście - z uśmiechem. Czytając jego cieszyńskie fraszki, nie da się jednak zapomnieć, że ich autor był obdarzony talentem satyrycznym:

CIESZYN

*Ładna dziewczyna na ładnej dziewczynie.
I jak nie cieszyć się w Cieszynie?*

POD JELENIEM

*W hotelu Pod Jeleniem
Sypiam pod rogów cieniem,
O rogi się niepokoję
Nie tyle cudze, co swoje.*

CIESZYŃSKI PARK

*Oczy zamykam, widząc ładne twarze,
Bo niszczenie roślin tu podlega karze.*

ULICA SZEROKA

*Choć jest ulicą główną
nie jest ulicą równą.*

ULICA STROMA

*Trzeba mieć bystrość astronoma
By dojrzeć, gdzie ulica Stroma.⁹*

Nie trzeba jednak posiadać szczególnej bystrości, ażeby zauważyć, jak:

*Dogłębnie biegną
gzymsy Głębokiej ulicy,
którym kłaniają się radośnie gołębie.¹⁰*

Autor tych słów, Szymon Broda, poeta zafascynowany filozofią i sztuką, spacerując ulicami nadolziańskiego miasta, poszukuje prawdy i piękna wsłuchany we wspomnienia swego serca:

*było
jakby nie było końca – im dalej
trwał spacer z Dziadkiem*

*nigdy dziecko się tak nie cieszyło
jak wtajemniczone w Jego wiedeński strudel,
w bliskość Babci na ementarzu wśród wiewiórek*

*w kościele Marii Magdaleny
obok gorejącego Serca Pana Jezusa
zawsze widzieliśmy z Siostrą
rycerzy historii (większej niż przeszłość)*

*wiecznie rdzewiał geniusz Schuberta
na muzealnym podwórzu
Cieszyn żył
kameralnie przebogaty
cesarski blask - wielu form, i zawsze dany od środka
choć dorosłość czasem zaciera chęć zrozumienia
dotyk dziecięcej ekstazy¹¹*

Barwy wspomnień z okresu dzieciństwa otulonego kamieniczkami ulicy Bobreckiej z sentymentem przypomina Agata Dąbek:

*Myślałam
o kolorach, w których zanurzono moją ulicę,
tamto podwórko
w objęciach starych kamienic,
które wydawało się początkiem i końcem
wszystkiego co znane i bliskie.*

*Pamiętałam
trzepak wtulony w ceglasty uśmiech starego muru.
A pod nim chwasty,
biały rumianek i żółty mlecz.
„Aniolek, fiolek, róża, bez ...”*

*Czułam
zapach starego zakładu tapicerskiego,
z wiszącą wiecznie kartką „zamknięte”.
I woń akacji na skwerze
(szkoda, że ktoś podeptał nagietki na klombie).*

*Lubiłam
tamtą ceremonię podwórkową.
Każdej zimy
mogłam zjechać sankami
ze szczytu marzeń, aż do końca wszechświata.¹²*

Nie każdemu dane jest dotrzeć aż tak daleko. Z pewnością jednak, zwiedzając sympatyczny zakątek świata zwany radośnie Cieszyinem, koniecznie trzeba zobaczyć rynek tego miasta...

*Łukowymi podcieniami zdobiony,
fasadami zabytkowych kamieniczek
i ratuszową wieżą,
uroczy jesteś rynku cieszyński
w zwieńczeniu sześciu wąskich uliczek.*

*Często wracamy wszyscy tu do ciebie
z miejsc świata nieraz odległych
by twoją urodą się sycić¹³*

- wyznaje Ruta Kornelia Lissowska. Inna cieszyńska poetka, Beata Kalińska również potwierdza, iż jest to miejsce szczególnie:

*na cieszyńskim rynku
gruchają gołębie
stary Florian mruga
łobuzersko okiem*

*a poetom
jak u Pana Boga za piecem
rosną skrzydła¹⁴*

I można jej wierzyć, bo ta, dla niewtajemniczonych, pani od biologii od lat prowadzi Grupę Literacką „Nawias”, skupiającą piszących nauczycieli, którzy co miesiąc spotykają się właśnie w kawiarni przy ulicy - Rynek 18. To jeszcze nie wszystko. Raz w roku licznie zjawiają się tutaj

*poeci
kuglarze słowa
zaklinacze świata*¹⁵

z całej Polski, aby zdobyć „Złotą Wieżę Piastowską” jakże zaszczytny laur poetyckiego konkursu organizowanego przez Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie.

Do grona przyjaciół „Nawiasu” oraz cieszyńskiego rynku należy niewątpliwie Jerzy Oszelda (syn nestora dziennikarzy polskich, działacza społecznego i kulturalnego Władysława Oszeldy). Jego wiersze, jak sam o nich mówi, są odpowiedzią na spotkanie z pięknem i tajemnicą świata, nic więc dziwnego, że ich autor potrafi docenić urok każdej chwili, nawet tej zachmurzonej i przemoczonej ulewą:

*Pada deszcz
krople rozbijają się
o bruk cieszyńskiego
ryнку*

*wokół parasoli
kawiarnianego ogródka
kelnerka podlewa
kwiaty*

*Goya śpiewa
żeby nie zamykać oczu
i być...*¹⁶

A kiedy owa deszczowa piosenka umilknie, osuszona słońcem; gdy w południe, o godzinie 12-tej z ratuszowej wieży rozlegnie się echo beskidzkiej pieśni pasterskiej „Helo, helo Helenko” (słynne „Helokanie”, którym Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, noszący imię swego twórcy - Stanisława Hadyny, wywodzącego się z Zaolzia, obdarzył i zachwycił cały świat), poeta podsumuje swoje refleksje w następujący sposób:

*Południe na
cieszyńskim rynku
ma w sobie coś
orzeźwiającego
ale musi być słońce
hymn Beskidów
wśród kamienic
to raduje
najbardziej
wprawdzie Helenki*

*co pasie owce
nie widać
ale od czego
wyobraźnia
trombita długa
aż po widnokrąg
jej dźwięk dotyka
ludzi i krajobrazów*

*południe na
cieszyńskim rynku
jak oddech
odnawia historię
ziemi ¹⁷*

Wędrując śladami owej przeszłości i opuszczając rynek, dojść można m.in. do ulicy Przykopa, przy której zachowały się pozostałości dawnych obwarowań miejskich. Ale nie tylko...

*Na murów obronnych oparty obrzeżach
w kształtach mostków „Wenecji” utkwisz wzrok zdziwiony,
a może go zahaczysz na kościelnych wieżach
lub fasadach kamienic świeżo odnowionych?*

*Lecz ja Ci nie ten Cieszyn pragnę pokazywać
co zaklęty w kamieniu w spuściznie nam dano,
ja chcę byś odkrył ducha, który tu przebywa,
byś mądrość życia znalazł w tę szatę odzianą ¹⁸*

- Anna Więzik, cieszyńianka, skromna i spokojna w stosunku do ludzi i codzienności, a poprzez wiersze poszukująca prawd uniwersalnych, nie tylko stara się skierować kroki czytelnika do różnych malowniczych zaułków, m.in. do „Cieszyńskiej Wenecji”, uliczki, przy której ongiś, w XVI wieku, osiedlali się rzemieślnicy (głównie sukiennicy, kowale i tkacze), a która swą nazwę zawdzięcza urokliwym domkom, położonym bezpośrednio nad rzeczką Młynówką, płynącą pod kolorowymi mostkami. Przede wszystkim poetka pragnie pomóc innym w odkryciu prawdziwego, zadumanego i godnego szacunku oblicza jej rodzinnego miasta.

Udało się to również Janowi Kubiszowi, o którym powiedziano, że „jego pieśni są proste jak dusza ludu śląskiego, ale są jednocześnie takie właśnie, jakie jedynie przemówić mogły do uczucia tych, dla których były przeznaczone”¹⁹, tj. dla przedstawicieli tegoż właśnie ludu. W wierszu „Na dwudziestopięcioletni jubileusz Czytelnia Ludowej w Cieszynie”, wspominając chwile odpoczynku u stóp Piastowskiej Wieży, poeta snuje taką przedziwną opowieść:

*I siadłem sobie na ławeczkę małą,
Aby podumać, a wtem mi się zdało,
Jak gdyby się ta wieża przedzierzgnęła
W jakowąś postać, która mię podjęła
Pod ręce - nagle w górę podźwignęła.*

*Spozieram wkoło, widzę, jako przodem
Śliczne Beskidy tańczą korowodem /... /.
Cudny krajobraz: kędy oko sięga
Czarowna ziemia, jak gdyby księga
Ślicznych obrazów. Mnóstwo rzek się wije
Jak pociągnięte na księdze linie,
W których się mieszczą obrazy i zgłoski.
Lasy i pola, i miasta, i wioski,
A naokoło wszystko cudnie wieńczy
Góry lesiste zieloną obręczą.
A gdy tak patrzę w rozkoszy zachwycie,
Rzecz mi postać: „Moje lube dziecię,
Jam jest Duch-Starzec, za wyrokiem Bożym
Tej Piastów wieży i tej ziemi stróżem.
Od wieków strzegę narodu świętości,
Dziedzictwa ojców dla ich potomności
Chowam we spadku i tym, co wytrwali
Wiernie przy sprawie ojczyściej, co stali
Przy narodowej świętości sztandarze
Tę śląską ziemię na własność przekażę.”²⁰*

Występujący w tekście motyw ziemi - księgi, zawężony już tylko do samego Cieszyna, pojawia się także w poetyckich wspomnieniach Henryka Szczerbowskiego, który o swoim mieście pisał tak:

*Miasto mego dzieciństwa i miasto milczenia
w powadze wieków na wzgórzach rozparte...
jako księga dawności, gdzie się nic nie zmienia,
miasto o dzieje piastowskie oparte!²¹*

Poetyckie spotkania z przeszłością nie zawsze muszą przebiegać w tak podniosłym, uroczystym nastroju. Czasami są pogodne, uśmiechnięte i... zaskakujące, o czym opowiada wiersz gimnazjalistki, Agnieszki Rozmus:

*W pewien ładny dzień tej wiosny
szłam na spacer raz radosny.
Rynek, Olza. Powiem szczerze,
pod Piastowską doszłam Wieżę.
Było miło i wspaniale.
Nagle patrzę: Nie! „Metale”!
Glany, kurtki z czarnej skóry,
czaszki, ćwieki, wzrok ponury.
Pośród nich kobieta stała
bardzo smutną minę miała.*

Kiedy obok przechodziłam,
nagle do mnie się zwróciła:
- Jam Sydonia Katarzyna.
Księżną byłam ja Cieszyna.
Lud nękałam i gnębiłam.
Jeszcze z tego dumna byłam!
- Księżną? Ściemniasz! Niemożliwe!
Nie ma dzisiaj księżnej żywej.
Dawno wszystkie wyginęły.
Zjawą dalej zaś ciągnęła:
- Dziś ja, księżna przed wiekami,
muszę razem z „Metalami”,
po Zamkowym snuć się Wzgórze.
Chyba nie wytrzymam dłużej.
- Czemu los Twój taki marny?
- Bo charakter miałam CZARNY.
I nosiłam CZARNE stroje,
więc za winy cierpię swoje.
- A jak długo, księżno znana,
musisz chodzić w ćwiekach, glanach?
- Jak długo? Przez wieczność całą!
Chyba, żeby tak się stało,
że ubiorą się na białą
albo w regionalne stroje
wszyscy w koło kumple moi.
I gdy zamiast „Metalicki”
i hard rocka rytmów dzikich,
słuchać zaczną, ach! Mozarta!
A to chytry pomysł czarta!
- Ale nie zwycięży piekło!
- na pociechę księżnej rzekłam.
- Trzeba tylko wierzyć w młodzież.
Kiedyś zmienią gusty, odzież.
W każdym czleku dobro tli się.
A potem rozstałyśmy się.
Teraz w wierszu zdaję sprawę
Z tego, jak spotkałam zjawę
CZARNEJ KSIĘŻNEJ na Cieszynie,
co w legendzie z dawna słynie.²²

Natomiast brat Agnieszki, Andrzej, zdołał nawet dostrzec malutkiego utopca (przypomnijmy, że utopce to zielone ludziki we fraczach i cylindrach, często złośliwe, zamieszkujące źródła, potoki i stawy Ziemi Cieszyńskiej), i to bynajmniej nie w rzece, ale... Posłuchajmy jego opowieści:

*Był raz sobie utopiec,
co nie umiał chleba piec,
więc opadał biedny z sił,
głodny oraz mały był.*

*Czy nad rzekę, czy to w góry
chodził smutny i ponury.
Aż raz, szczęście to, czy pech,
spotkał kiedyś Braci Trzech.*

*Losem jego się wzruszyli
i piwem go napoiłi.
Wnet mu poweselał świat!
Nie czuł swoich trzystu lat.*

*No i wkrótce w nałóg wpadł.
I codziennie, szybko, żywo,
do Trzech Braci szedł na piwo.*

*A, że wciąż był podchmielony,
cały zrobił się zielony.
Na umyśle i na ciele.
Co tu o tym mówić wiele.*

*Zachowywał się złośliwie,
po tym od Trzech Braci piwie.
Nękał ludzi i zwierzęta.
Tak, legenda to pamięta.*

*Piwo, źródło przygód chwackich,
dzisiaj się nazywa „Brackim”
I zielony symbol ma
Kończy się opowieść ta.²³*

W pełnym magii i przeszłości Cieszynie zdarza się również, iż o minionym czasie opowiadają nie tylko duchy i utopce, ale także... rzeźby ozdabiające szacowne, cieszyńskie zabytki. „Opowieść rzeźbionych liści” kasztanowca, zdobiącego fasadę kamieniczki przy ulicy Nowe Miasto udało się usłyszeć siostrze Agnieszki i Andrzeja, Ani...

*Przy ulicy Nowe Miasto,
dawno, w wieku siedemnastym,
kamieniczka sobie stała,
co nad drzwiami portal miała.*

*Ale, chociaż ładna była,
o ozdobach wciąż marzyła.*

*Wreszcie los jej sprawił radość,
czyniąc tym pragnieniom zadość.*

*Bo w stuleciu dziewiętnastym
jakiś zdolny rzeźbiarz, plastyk
(kto to był, niestety, nie wiem),
przyozdobił domek drzewem.*

*Szanowni Panowie, Panie!
Jestem właśnie tym kasztanem,
secesyjnym oraz smukłym,
(zwą mnie „reliefem wypukłym”).*

*Moje liście oraz kwiaty
ornament tworzą bogaty,
który swymi gałęziami
unoszę ponad oknami.*

*Ich kształt sobie upodobał
malarz gór, Karol Niedoba,
który tutaj wiele razy
malował swe krajobrazy.*

*Mieszkał bowiem w kamienicy
(upamiętnia to tablica),
która dumna wielce była,
że artystę ugościła.*

*A ja nocą, pod gwiazdami,
otulam mieszkańców snami.
A kiedy nadejdzie dzień,
daję im rzeźbiony cień.*

*Gdy przechodniu, w nim zagościsz,
to opowieść o przeszłości
w mych kamiennych liściach szumie
usłyszysz, lecz czy zrozumiesz? ²⁴*

A prawdziwe kasztanowce (tak ich wiele w Cieszynie...), chociażby te, które obdarzają cie-niem aleje nad rzeką Olzą, one także mogą być świadkami przeszłości, o czym pisze Elżbieta Holeksa w wierszu „Skarby moje”:

*Nad rzeką,
Nad moją Olzą
Stoi kasztanowiec stary.
Piękny, potężny. / ... /*

*Ten kasztanowiec
To księga historii.
Pamięta tramwaje w Cieszynie...
Zburzone mosty ...
Później ...
moje pierwsze miłosne
westchnienia ²⁵*

Natomiast cieszyńskiak, poeta i nauczyciel Kazimierz Szczurek, spacerując pod wieczór swojego życia nad inną cieszyńską rzeką, wzruszone słowa dedykował „Wierzbom nad Bobrówką”:

*Wierzby moje wierzby
tam z wami dziecinne lata mijały
w słońcu radości i zaufaniu
do ludzi cieszyńskiej ziemi
kwiaty rozsiane po łące mówiły
prawdę o jej przyrodzie, co koł
ludzkie serca wychowuje kochać
swoją ojczystą ziemię ponad siebie ²⁶*

Do nadrzecznych wierzb zwracał się także z serdeczną prośbą:

*dodajcie mi sił bym mógł jeszcze
wyśpiewać rodzinną ziemię ²⁷*

A skoro mowa o drzewach pełnych pieśni, niewątpliwie nasuwa się skojarzenie ze słynną śpiewną lipą Jana Kochanowskiego...

*Pod taką lipą Jan Czarnoleski
ukłodoł swoje rymy
i pisał piórym swym czarodziejskim
najcudowniejsze hymny.*

*Siednę se teraz pod naszą lipą,
cicho się skryję w ciyniu
i weznę Jego wiersze, by czytać
w pokorze i zachwyceniu.*

*W tych wierszach znane i bliskie słowa,
co przed wiekami powstały,
wielkiego mistrza Jana to mowa,
a naszej fundamynt trwały.²⁸*

- pisała Ewa Milerska z Nydku, autorka, której twórczość zrodzona jest z piękna ludowych piosenek beskidzkich i głębokiego szacunku dla czarnońskich strof. Ta pieśniarka i poetka wiedziała, „że o sile człowieka i ludzi decyduje słowo, stąd trzymała się go mocno i rozwijała obrazami jedynymi w świecie, bo cieszyńskimi (...). Nie pozwalała, by unosiło się w nieokreślonych przestworzach, ale nadawała mu jednoznaczny wymiar cieszyńskiego nieba„²⁹ - powiedział o niej Daniel Kadłubiec, językoznawca i folklorysta, który tradycji i kulturze rodzinnej Ziemi Cieszyńskiej ofiarował nie tylko naukową refleksję i zadumę, ale i rozkochane w niej serce.

W cieniu innej, bynajmniej nie renesansowej, ale - cieszyńskiej lipy powstają utwory Stanisława Józefa Malinowskiego. Autor, należący m.in. do kręgu przyjaciół sztuki „Poethicon” (czyli sympatyków piosenki poetyckiej, wykonywanej z nastrojową i pełną uroku muzyką Mariusza Śniegulskiego) pisze wiersze pogodne i melodyjne, rozśpiewane. Takie, jak ten, zatytułowany, a jakże, „Pod lipą”...

*Tu pod lipą siedzę Jana.
Pradziad polskie imię miał.
Cóż zostało z babci wiana?
Pył. Epizod z twardych skał.*

*Ziemia zacnych ludzi rodzi.
Żarna kruszą ziaren czas.
Dzwonią temu, co odchodzi.
A gość – to jak Bóg wśród nas.*

*Spływa woda z gór do morza.
Potok wspomnień srebrzy strój.
Sprawiedliwe łany zboża
Krzyżem znaczą bochen mój.*

*A pod lipą kołacz w święta.
Ciesz miodu jasny dzień.
Zamknę w trówie com pamiętał,
Nim odejdę w ciemną sień.³⁰*

Trówlami nazywano drewniane, malowane skrzynie, w których nasi przodkowie gromadzili to, co najcenniejsze, co miało dla nich wartość szczególną. Dziś określenie to kojarzy się głównie z festiwalem sztuk „Skarby z cieszyńskiej trówy”, odbywającym się w Cieszynie co roku, we wrześniu. Jest to prezentacja piękna, bogactwa i różnorodności tradycji i kultury Śląska Cieszyńskiego.

Oczywiście, nie może przy tej okazji zabraknąć poezji. Dlatego od 2001 roku Biblioteka Miejska w Cieszynie ogłasza międzynarodowe konkursy na liryczny portret Ziemi Cieszyńskiej. I wielu już było twórców, którzy wpatrywali się w oblicze tej ziemi, ażeby je wymalować przy pomocy palety słów swoją urzeczoną myślą, niczym

pędzłem maczanym w zachwycie.³¹

Rezultatem owej twórczej zadumy jest poetycka galeria obrazów Śląska Cieszyńskiego – czyli antologia „Ziemia Cieszyńska wierszem malowana”, wydana przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w 2004 roku, prezentująca utwory laureatów. A dostać się do tego zaszczytnego grona nie jest bynajmniej łatwo, o czym świadczy fragment wiersza Krzysztofa Arbaszewskiego z Wyszkowa:

*po mozołnej nocy
o czwartej nad ranem
o ćwiartkę minuty
od pobudki*

*zapiszę słowo Cieszyn
i będzie to oznaczało
moje szczęście
moje cieszenie się
i wyciszenie
o czwartej nad ranem.* ³²

„Marzenie poety lingwisty” – to tytuł utworu, z którego pochodzi powyższy fragment. I jeszcze jeden wiersz, łączący w sobie sympatię do poezji, teorii literatury oraz do grodu nad Olzą. Jego autorem jest gimnazjalista Przemek Rączka, który na zadanie domowe z języka polskiego napisał „Wierszyk o moim Cieszynie”. Brzmi on następująco:

*Moja miłość do Cieszyna
jest niczym wiersze – pana Tuwima,
bo kiedy patrzę na tę okolicę –
zawsze się nią zachwycę.*

*Dawne uliczki są takie śliczne,
jak piękne środki, te artystyczne.
Gdy wśród nich gościś o każdej porze,
pieśń o przeszłości usłyszeć możesz.*

*I wtedy staje się oczywiste,
że to są strony moje ojczyste.
Można je czytać jak strofy wierszy,
Mój zachwyty nimi jest więc najszczerzy.* ³³

A kiedy Cieszyn zachwyca najbardziej? Kiedy jest najpiękniejszy? Oczywiście na wiosnę, na przełomie kwietnia i maja. Właśnie wtedy w tutejszych ogrodach rozkwitają ozdobne drzewa o dużych, kielichowatych, biało-różowych kwiatach – magnolie.

W jaki sposób ta egzotyczna roślina, pochodząca ze wschodniej Azji i Ameryki Północnej, znalazła się nad Olzą?

Najprawdopodobniej sprowadził ją około 1800 roku do swojego 7 hektarowego ogrodu botanicznego najwybitniejszy przedstawiciel polskiego oświecenia na Śląsku Cieszyńskim – ksiądz Leopold Jan Szersznik.

Uczony, który w 1802 roku przekazał mieszkańcom Cieszyna swe własne zbiory muzealne i bogaty księgozbiór, tworząc pierwszą na tym terenie bibliotekę publiczną i jedno z najstarszych muzeów w Europie; z którego dorobku korzystały całe pokolenia mieszkańców regionu, i którego imię nosi dziś nagroda przyznawana przez Powiat Cieszyński za zasługi w dziedzinie kultury – nie przypuszczał zapewne, iż jego rodzinny Cieszyn będzie kiedyś nazwany „miastem kwitnącej magnolii”. Że spośród ulic zostanie wytyczony szlak, wiodący obok najpiękniejszych drzew i kończący się obok... pomnika ks. Szersznika wystawionego z inicjatywy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Że wędrujący nim turyści (jeśli dopisze im szczęście - oprowadzani przez samego prezesa Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, zafascynowanego dziejami Śląska Cieszyńskiego autora wielu publikacji z tej dziedziny, historyka i muzealnika - Mariusza Makowskiego), zakończywszy wiosenny spacer, będą mogli w pobliskiej kawiarence delektować się oryginalnymi deserami o poetyckich nazwach: „Biała Magnolia” i „Różowa Magnolia”. Wreszcie, że owe delikatne i subtelne rośliny staną się bohaterkami wierszy, a nawet stanowić będą wdzięczny temat poetyckich konkursów organizowanych przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Oto obszerny fragment jednego z nagrodzonych utworów, autorstwa cieszyńskiej polonistki Joanny Surzyckiej, której magnolia podarowała ulotny sen, pełen bieli i nieba:

*Śniłaś mi się Babciu w nieba błękicie
i bieli magnoliowych kwiatów.
Śniłaś mi się pod wielkim drzewem magnolii,
pod którym co roku chodziłam.*

*Czekało się na cud kwitnienia,
drżało, by mróz nie zniszczył,
co roku – to samo...
Zachwyt oczekiwania
i radość spełnienia.*

*Z okien widziałam ścianę rózu
Stare gałęzie pokręcone od kwiatów ciężaru,
dywan zrudziały na chodniku płatków,
po których tysiące przemierzały trasę /.../*

*Nauczyłaś mnie Babciu
podziwiać przyrodę.
Od malej stokrotki
do dumnej magnolii.*

*Śniłaś mi się dzisiaj
w magnoliowym świecie,
śniłaś mi się dzisiaj
w magnoliowej bieli.³⁴*

Ale pora już wrócić do rzeczywistości i zakończyć liryczną i najwyraźniej wiosenną wędrówkę poetyckimi zaułkami Cieszyna. A „na deser” można pochylić się nad wierszami Jerzego Oszele-
dy. Jeden poświęcony jest bielszym odmianom owych urokliwych drzew:

*magnolie w deszczu
posmutniały
róż przycichł
teraz bardziej
biały
a wewnątrz płatków
cicho skrycie
tętni roślinne
czule życie... 35*

Drugi natomiast ukazuje ich bardziej wyrazistą odmianę różową:

*magnolia rubinowa
w dłoniach
płatków
serce chowa*

*kwiatostany białe
w chórze
pieśń bezgłośną
ślą ku górze... 36*

Jednakże najpiękniejsze nawet kwiaty magnolii, i to bez względu na barwę swych płatków, nie są w stanie przyćmić sławy innej, przyznać trzeba, o wiele bardziej niepozornej roślinki, która, w istocie, od wieków jest główną bohaterką cieszyńskich podań, opowiadań i wierszy...

© wiosennej cieszyniance



Fot. Jakub Gorzelany „Cieszynianka”

Chyba nigdzie, na całym świecie, nie ma miasta, mogącego, jak Cieszyn, poszczycić się podaniem, które co roku, w marcu... rozkwita w lasach i zagajnikach, zapowiadając nadejście wiosny:

*Żółte serduszek, wokół płatki zielone
maleńki kwiatusek pośród traw uśpiony
najchętniej rozkwita w starym nad Olzą grodzie
skromna cieszyńnianka nasz kwiatek zielony¹*

Ta niewielka roślina, opisana wierszem przez Rutę Kornelię Lissowską, to cieszyńnianka wiosenna (*Hacquetia epipactis* ²). Swą polską nazwę, zaproponowaną w 1924 r. przez Kazimierza Simma, profesora cieszyńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej, zawdzięcza swej szczególnej sympatii do Ziemi Cieszyńskiej, a zwłaszcza Cieszyna, w którym specjalnie dla niej utworzono dwa rezerwaty przyrody: „Lasek Miejski nad Puńcówką” i „Lasek Miejski nad Olzą”.³

Jej pojawienie się w nadolziańskim grodzie próbuje wyjaśnić romantyczne podanie, odnotowane starannie przez Gustawa Morcinka, który w książce „Ziemia Cieszyńska” zapisał: „Cieszyńnianka dotarła do nas gdzieś z Alp i prawdopodobnie jej nasiona przynieśli z sobą rakuscy wojacy generała Devagi, gdy oblegali zamek cieszyński podczas wojny trzydziestoletniej w roku 1647. A w zamku siedzieli Szwedzi i stąd powstała romantyczna legenda, że cieszyńnianka pochodzi ze Szwecji. Jakiś szwedzki rajtar ciężko ranny konał powoli w śląskiej chałupie siedlaczey pod Cieszynem. W nadobnym rajtarze zakochała się córka siedlaka, a kiedy umiłowany umarł, zdjęła z jego piersi woreczek ze szwedzką ziemią i wysypała na grób nieboszczyka. A wraz z ziemią nasionka kwiatu. Na wiosnę wyrosły na grobie, tuż za śnieżyczkami, bladeżółte kwiatuszki bez nazwy. Przewano je przeto cieszyńniankami, jako że pojawiły się pod Cieszynem.”⁴

Ludowa poetka z Pruchnej, Emilia Michalska, wyśpiewała ową opowieść strofami „Ballady o Cieszyńniance”:

*Drobna cieszyńnianka śliczny kwiatek
podcieszyńskie łąki z wieku na wiek
zdobi mile
 siądz na chwilę
wysłuchaj legendy sercu milej.
Było śliczne dziewczę jasnowłose
wypędzalo krówki wczas na rosę
aż raz z rana
 rozśpiewana
przerwała wpół śpiewki zestrachana.
Zobaczyła z dala żołnierzyka
leżał cichuteńko u strumyka
pod kwitnącym
 krzem kaliny
zwrócon bladą twarzą do dziewczyny.
Obcy mundur na nim obok szpada
dziewczęciu uciekać nie wypada
krwawa chusta
 pewno ranny
trzeba go ratować obmyć rany.*

Biegnie szybkim krokiem do strumyka
myje krwawe rany wojownika
do rodzinnej
wiedzie chaty
układa na łożu niebogatym.
Pielęgniuje długie cztery doby
lecz nie jej obronić go przed grobem
choć młody
ciężkie rany
w piątą noc śmierć przysła tuż nad ranem.
A gdy z dziewczyną się żegnał smutno
dał jej owiniętą w białe płótno
grudkę ziemi
swej rodzinnej
posiej mi ją miła na mogile.
Pokornie prosząc zgasły oczy
po licu ostatnia łza się toczy
umarł żołnierz
z obcej strony
gdzie upadł tam został pogrzebiony.
Dzieweczka z żalości łzami swemi
rzewliwie zrosiła garstkę ziemi
zgodnie z wolą
żołnierzyka
posiała na grobie u strumyka.
Gdy na grób przybiegła w pewne rano
ujrzała roślinkę jej nieznaną
delikatną
śliczną kwiecie
dalekiej Szwecji kwietne dziecię.⁵

Tak naprawdę w dalekiej Szwecji cieszyńianka ... w ogóle nie występuje, a na nasze tereny dotarła zapewne z Moraw przez Bramę Morawską o tysiące lat wcześniej. Po cóż jednak polemizować z „pachnącą legendą”⁶, co roku rozkwitającą na wiosnę?

mały
skromniutki kwiatku
wątła cieszymianko
nie bywasz ty w salonach
w wazonach ozdobą
nie bywasz wplatana
do bukietów
wianków
nie jesteś nawet ziołem
walczącym z chorobą

*a przecież nasze miasto
jest tobą bogate
chroni twe drobne życie
przed unicestwieniem
bo wrosłaś w jego aurę
i jego charakter
będziesz
choć ja my będziemy
już w krainie cieni.⁷*

- Anna Więzik, jak przystało na założycielkę i długoletnią przewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Indyjskiej w Cieszynie, uhonorowaną, jako jedna z nielicznych Polek, Medalem im. Mahatmy Gandhiego, we właściwy sobie - przenikliwy i nieco „hinduistyczny” sposób postrzega małą, a zarazem tak cenną roślinkę, wpisaną w „aurę”, czyli tożsamość i przyszłość miasta.

Inaczej patrzy na ów kwiatuś gimnazjalistka Aleksandra Solińska:

*Cieszynianko nasza, ty kwiatuśku wonny,
śliczny, choć mały, zielony, bezbronny.
Według legendy jesteś wspomnieniem
miłości naznaczonej cierpieniem.*

*Na co patrzyło twoje oblicze?
Na krew Polaków, której nie zliczę,
kiedy w Legionach naprzód kroczyli,
Cieszyńskiej Ziemi życiem bronili!*

*Wtulona w jasne słońca promienie
pomnisz, kto jeszcze kochał tę Ziemię.
To zasłużeń słowem i czynem:
Stalmach, Michejda, Reger z Londzinem.*

*Kwitniesz przy Olzy przejrzystej brzegu,
Kubisza słowa szepczącej w swym biegu.
A szmer tej wody pięknie powiada
o dziejach przodków, z dziada, pradiada.*

*Cieszynianko nasza, ty kwiatuśku wonny,
śliczny, choć mały, zielony, bezbronny.
Rozkwitasz od wieków wśród cieszyńskich lasów.
Skarbnica legendy. Świadek dawnych czasów.⁸*

Dla młodziutkiej dziewczyny cieszynianka to raczej symbol tradycji, historii i przeszłości tej ziemi.

Natomiast znana poetka i autorka książek dla najmłodszych Urszula Stefania Korzonek, nauczycielka, która od lat otula sercem dzieci, młodzież i cały otaczający ją świat, podobnie czyni z ową maleńką roślinką, pochylając się z czułością i szacunkiem nad pamiętnikiem babci:

*W pamiętniku Babci
Na wiosennej stronie
Listek „Cieszynianki”
- zasuszony na szczęście*

*Ostrożnie –
Mówi Babcia
To kawał życia
i Milczy
Zapatrzona w magię*

Rodzinnych stron ⁹

Ten niepozorny kwiatusek często staje się ukochanym symbolem rodzinnych stron dla tych, którym przyszło żyć z dala od swojej ojcowizny, i którym tęsknota:

zapłata wokół serca wianek cieszynianki ¹⁰

Nawet wtedy, gdy otaczają ich najpiękniejsze zakątki Europy...

*Arkadia zszarzała codziennością,
w każdym mieście szukam
częstki Cieszyzna.
Chciałem hodować cieszynianki
postawiłem doniczkę na parapecie
oświetlałem blaskiem wspomnień
o rodzinnym mieście
podlewałem obficie
gorzkimi łzami*

nie wyrosły ¹¹

Niewielkie cieszynianki zdobią bowiem wyłącznie cieszyńską wiosnę.

Ich delikatny kwiat rozkwita również w misternych haftach oraz kunsztownych, filigranowych wyrobach miejscowych złotników – oryginalnych ozdobach pięknego stroju (zwanego wałaskim, lub, zwłaszcza w okresie zaborów, polskim), noszonego kiedyś na co dzień, a dziś już tylko przy uroczystych okazjach, przez mieszkanki Cieszyzna. „Strój ten składał się z: ciemnej, marszczonej, sukiennej spódnicy, zszytej z aksamitnym, ozdobionym haftami, gorsetem - „ży-

wotkiem”, u dołu zaś obszytej szafirową wstążką - „galonką”; białej, płóciennej bluzki - „kabotka” o bufiastych rękawach i jedwabnego fartucha (mężatki nosiły także jedwabną chustę, nakrywającą czepiec z koronką), przewiązanego szeroką wstążką. Zamożniejsze kobiety mogły się pochwalić srebrnymi „hoczkami” (klamrami) u żywotka, nosiły także srebrne i pozłacane brosze, naszyjniki i szerokie pasy”.¹²

Ten, nieco skrócony, opis cieszyńskiego stroju kobiecego zaczerpnięty został z książki „Tańce Beskidu i Pogórza Cieszyńskiego” autorstwa rozmówianej w folklorze Śląska Cieszyńskiego wybitnej etnografki, Janiny Marcinkowej, dla której jej rodzinna ziemia zakwitła... „Srebrną” i „Złotą Cieszyńianką” (laurami przyznawanymi od 1997 r. przez Samorządy Miast i Gmin Ziemi Cieszyńskiej za wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach), taką samą, jak na żywotkach dziewcząt Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, którego była współzałożycielką i choreografką przez ponad 40 lat.

Natomiast poetycki portret kobiety w stroju cieszyńskim, malowany słowami, zobaczyć można w wierszu Emilii Michalskiej:

*Mieli moja mamuliczka
hoczki odływane
a żywotek i kabotki
szumnie wyszywane.*

*Suknie rzęśne z galonkami
jak niebo modrymi,
a fortuchy mieniące się
farbami wszystkimi.*

*Przeposki, kieby urosło
z tęczy i z kwioteczków,
czepce jak śnieg bielusinki
z serduszek, z gwiozdeczków.*

*Żurek równy fortuchowi
obląpił gębulke -
dziwowałach się, że taką
piekną móm mamulke.¹³*

Jak widać, autorka przybrała postać swej matki i jej paradny strój w piękno rodzinnych krajobrazów. Poetce zdaje się wtórować Jan Broda, skoczowski bibliofil, folklorysta i publicysta, który w wierszu „Cieszyński strój” mówi z zachwytem:

*Uroda oblyko strój niebylejaki:
bielučki kabotek, na żywotku maki
albo winne gróna trówel naszych krasy
panoszóm sie hyrnie jak z pereł lampasy.*

*Na przodku u spięcio rząd hoczków złocistych
i długo przeposka w kolor Olzy czystej.
Suknia wszak ze sukna i w ciymne kolory,
faldów jak nejwięcej. Zaś galónka dołem
statecznie faluje jak kwitnące żyta.¹⁴*

Pragnąc przydać cieszyńskiemu strojowi uroku i splendoru, autor przepasał go błękitem Olzy, tej przedziwnej rzeki, „prastarej legendy wiecznie młodej”¹⁵ - jak nazwała ją Anna Kawulok, „zakłętej rzeki”¹⁶ (to słowa Kazimierza Węgrzyna), w nurcie której, niczym w lustrze, od wieków przegląda się Ziemia Cieszyńska.

o nadolziańskim przemijaniu



Fot. Marzena Hawełka „Nad Olzą po deszczu”

Ma 99 kilometrów długości. Geolodzy uważają, że najpierw była dopływem Wisły, później jednak zmieniła swój bieg i znalazła ujście w Odrze. Wypływa ze zboczy zachodnich szczytów Beskidu Śląskiego – Gańczorki i Karólówki. Według językoznawców jej nazwa – Olza - oznacza wilgoć, wodę i wywodzi się z języka praindoeuropejskiego.

Natomiast mieszkający w pobliżu źródeł owej rzeki Józef Broda (folklorysta, który ukochał zarówno piękno beskidzkich groni, jak i góralskich serc oraz muzykolog, potrafiący wzbudzić muzykę nie tylko w ludowych instrumentach od okaryny po trombitę, ale i w najzwyklejszym zielonym liście) wyjaśnia pochodzenie jej nazwy rozśpiewanymi słowami rodem z Istebnej:

*Jak Pón Bóg stworzył świat,
Tóż sie przy tym czynsto uśmiychol.
Z takiego jednego uśmiychu powstała Ziymia Cieszyńsko.
A ziym ta jest tak piękno jako młodo dziywczina dy
marzy to kochaniu.
Jak Pón Bóg był už ustaniony przy tworzyniu świata
chciol sie napić wody.
Pytol sie: „Lza sie tu kany napić dobrej wody?”
I uwidziol potók w kierym grusiála cisto a zimno woda.
Napił sie i padoł: „ O lza sie tu napić ciyrstwej wody”.
Od tego ciasu tyn potok nazywo sie OLZA.¹*

Jednak ani owa uśmiechnięta legenda, ani wcześniej przytoczone informacje nie tłumaczą bynajmniej, dlaczego przepływająca przez Ziemię Cieszyńską i Cieszyn rzeka Olza od stuleci płynie także przez wyobraźnię, myśli i serca jej mieszkańców.

Dlatego kolejne ich pokolenia, stanąwszy nad brzegiem, zadają to samo pytanie, co Zbigniew Damiec, z radością malujący Olzę słowami i akwarelą:

*Kto ty jesteś, piękna rzeko,
co toczysz swe wody po śląskiej dolinie?
Jakoż cię nazwali, cudna rzeko?
Któż zna twe prawdziwe imię? ²*

Wreszcie, dlaczego tak wielu poetom bliskie było i jest nadal pragnienie wypowiedziane przez wybitnego literata, dziennikarza i publicystę – Henryka Jasiczka:

*Chciałbym dziś Olzę
wypowiedzieć wierszem ³*

I stało się owo pragnienie źródłem zadumy i natchnienia. I popłynęły fale zamyślonych metafor, porównań i epitetów. Czasami ich nurt był przejrzysty i szybki, jak w wierszu Ewy Miler-skiej „Nad Olzą”:

*Zaszymrały gałzeczki olszyny
i dziwają się do Olzy głębiny.*

*Zaszuściły zawóniały już wiosną,
straszenie rade, że nad Olzą se rosną.*

*Coroz niżyj gałązkami sięgają,
jak do zdrzodła sie do wody dziuwają.*

*Czysto woda im obmywo korzynie,
co skręcone wyglądają spod ziymie.*

*Modre niebo sie przeglądo we wodzie,
a ji słońce, całodziynny przechodziyń.*

*W nocy gwiazdki z głębi wody mrógają,
na miesięczka strzybny rożek czakają.⁴*

Innym razem rzeka słów była pogodna i słoneczna, jak w utworze Władysława Młynka, który mówił o Olzie tak:

*Słońce nad tobą
słońce w tobie.
Uśmiech nad tobą
uśmiech w tobie.⁵*

Zdarzało się jednak, że fale strof niosły ze sobą smutek i melancholię, odpływały nieubłagane, jak życie autora kolejnego wiersza, Adolfa Fierli, twórcy pochodzącego z Ziemi Cieszyńskiej, któremu po wojnie przyszło spędzić ostatnie lata na obczyźnie. A oto i jego „Olza”:

*Przesmutna płynie Olza
Ozdobna kwiatów wieńcem.
Przesmutna w dal gdzieś płynie
Za swoim oblubieńcem.*

*Ni ją te śliczne kwiaty
Co kwitną u jej progu,
Ni stare śląskie chaty
Zatrzymać tu nie mogą.*

*Przesmutna płynie Olza
Swą wstęgą przeblękitną,
A w wartkim biegu żegna
Kwiaty, co nad nią kwitną.*

*I wszystkim dobrym ludziom
Przed swoim w dal zginieniem
Śle ci przesmutna rzeka
Serdeczne pozdrowienia.⁶*

Również ks. Emanuel Grim w utworze „Nad brzegiem Olzy” spogląda na rzekę, która bezpowrotnie opuszcza Cieszyńską Ziemię:

*Olza pruje
śląskie lany,
Sunie w szparkim pędzie,
Rzuca nasz kraj
ukochany,
Choć tu cudnie wszędzie /.../*

*Tu ci dobrze,
jakby w niebie,
Patrz, jak cudne niwy...
Zostań, Olzo,
bo bez ciebie
Góral nieszczęśliwy...⁷*

Znawca i miłośnik Śląska Cieszyńskiego - Jan Szymik postrzegał Olzę inaczej, co wyraził w apostrofie:

*Olzo, rzeko kraju mego,
w źródłach twych -
źródło domu rodzinnego /.../*

a później dodał:

*Olzo, w bystrych wodach twych
krew brata umęczonego
i łzy rzesiste sióstr mych.⁸*

Czas Ziemi Cieszyńskiej, tej ziemi, w której nazwę wpisana jest radość, został bowiem naznaczony cierpieniem. Również Kazimierz Józef Węgrzyn w jednym ze swoich wierszy powie:

*Ta ciemna przestrzeń między Ziemią Obiecaną a
oberwanym skrzydłem wolności jest w nas.
Rozdzielona gorzką łzą Olzy. Zszyta niechłujnie przez
kilku obojętnych dyplomatów w ciemnym kącie
historii /.../⁹*

Tłumacząc poetycką przenośnię na fakty, wyjaśnić należy, że chodzi o skutki pamiętnej decyzji Rady Ambasadorów, podjętej w belgijskiej miejscowości Spaa 28 lipca 1920 roku, na mocy której historycznie ukształtowane terytorium Śląska Cieszyńskiego (po uprzedniej zbrojnej napaści czeskiej w styczniu 1919 r.) zostało podzielone pomiędzy Czechosłowację i Polskę (z wyraźną szkodą dla tej ostatniej: po czeskiej stronie znalazł się większy obszar, praktycznie cały przemysł ciężki i główny węzeł komunikacyjny).¹⁰ Granicę zaś, nie mającą nic wspólnego z granicami etnograficznymi, częściowo poprowadzono wzdłuż rzeki Olzy: w biegu środkowym

od Cieszyna do Karwiny i w biegu dolnym od Zawady do ujścia Odry (jedynie trzy beskidzkie wioski: Istebna, Koniaków i Jaworzynka, geograficznie leżące po drugiej stronie Olzy, pozostały przy Polsce dzięki staraniom tutejszych patriotów, a zwłaszcza księdza Grima).

Czy można znaleźć słowa, aby opisać przeżycia Polaków, których domy rodzinne i ojcowizna znalazły się nagle poza krajem?! W Czechosłowacji?! Wielu z nich nigdy nie pogodziło się z takim podziałem Śląska Cieszyńskiego. Jak nadolziański Mickiewicz – Jan Kubisz, który swój sprzeciw wyraził w ten sposób, iż do końca życia, tj. do 1929 roku nie przekroczył już tej granicy. Nawet wówczas, kiedy po drugiej stronie rzeki, w Polsce, zmarł jego najukochańszy wnuk.

Reminiscencje tych przeżyć, a także swoje wspomnienia i nadzieje wyraził poeta w wierszu „Olza”, w którym u schyłku życia niejako żegna się z tą piękną, niezwykłą i drogą sercu rzeką:

*O, Olzo moja! twoje modre tonie,
Co z niezliczonych kropli są złożone,
Kryją przeszłości pamiątki w swym łonie,
I nasze pieśni są tam w nich uśpione
Jak w Arce; kiedyś, gdy opadną wody,
Wyjdą, powieją oddechem swobody!*

*I szczęśliw jestem, ty rodzinna rzeko,
Że się nad twoim wychowałem brzegiem,
ty śpieszysz, pędząc za Odrą daleką,
A duch mój z twoim połączył się biegiem
I leci witać swych braci rodzonych
Ze wspólnej matki, chociaż rozłączonych.*

*I patrzeć na cię – jak mi jest przyjemnie!
Ileż to w każdej uroku kropelce;
Po cóż mi marzyć o Dniestrze, o Niemnie!
I ty masz nimfy, i ty masz topielce,
O czym babunie, jak to zwyczaj mają,
W ziemie przy prządce dzieciom powiadają.*

*Lecz widok na twe igrające fale
Budzi mi w duszy wspomnienia rodzinne,
Które mi radość przemieniają w żale,
Bo co najdroższe – przeszło w życie inne...
Płyń, moja Olzo, płyń dalej doliną
I weź me żale, niech w twych nurtach zginą.¹¹*

W październiku 1938 roku Polakom udało się odzyskać utracone ziemie. Wkrótce jednak wybuchła II wojna światowa, w czasie której w walce z okupantem, bądź w obozach koncentracyjnych, oddało życie wielu synów Ziemi Cieszyńskiej. Z obu stron Olzy. Rzeka przestała wówczas dzielić, a 20 marca 1942 roku stała się nawet świadkiem zbiorowej egzekucji, podczas której hitlerowcy stracili w Cieszynie 24 żołnierzy Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej.

*W Cieszynie, w dzień słoneczny,
akurat w przeddzień wiosny,
na łące zamiast kwiatów,
drzewa szubienic wyrosły.*

*Dwudziestu czterech ich było
w szeregu ... odkryte głowy.
Lekarz daje zastrzyki,
by stali jak niemowcy.*

*Dwadzieścia cztery zastrzyki
w język bez drżenia ręki,
Słów - broni bezbronnych -
kaci się widać przelekli.*

*Żeby nie mogli mówić,
prawdy wykrzyczeć światu,
żeby ktoś „...Nie zginęła”
nie rzucił prosto w twarz katom.*

*Dwudziestu czterech ich było ...
z całej cieszyńskiej ziemi - /.../ ¹²*

- napisał potem w znanym wierszu wybitny poeta zza Olzy Henryk Jasiczek ¹³, zaś Emilia Michalska w utworze „Szukała, szukała” wzruszająco ukazała rozpacz matki, oplakującej zamordowanego syna, oraz jego odwagę i męstwo:

*Szukała, szukała
matka swego syna,
aż go w grobie znaszła
u bramy Cieszyna.*

*A kiedy go znaszła,
ręce załamała
i z wielką żalością
syneczka pytała: / ... /*

*- Syneczku, syneczku,
czemuż cię wieszali?
Czemuż na swą duszę
tak ciężki grzech brali?*

*- Nie byłem jak oni
zbójem ni łajdakiem..
Za to mnie wieszali,
- żem śmiał być Polakiem! ¹⁴*

Upragniona wolność nadeszła do Cieszyna 3 maja 1945 roku...

*Gdy trzeciego maja nadszedł dzień wolności
i z wieży kościelnej głosiły ją dzwony
czulem się szczęśliwy i pełen radości
witając ukochane me rodzinne strony*¹⁵

- tak swoje przeżycia opisuje Tadeusz Zubek, zasłużony społecznik i działacz, autor pamiętnika (będącego kroniką nie tylko losu swego autora, ale i dziejów Ziemi Cieszyńskiej w XX wieku) noszącego znamienity tytuł: „Z nurtem Olzy”.

Rzeczona zaś Olza, po zakończeniu wojny, paradoksalnie, znów stała się rzeką graniczną (przywrócono stan z 1920 roku):

*rzeka rżnie miasto
na dwie odrąbane połówki*

*podmiotem została uciecha
na drugiej stronie dodali przymiotnik/.../*

*rozgraniczamy radość
piastujemy pamięć przesiewaną*¹⁶

- tak prezentuje swój lingwistyczny ogląd cieszyńskiej rzeczywistości poeta, prozaik, publicysta, tłumacz, dramaturg i działacz z tamtej strony Olzy – Wilhelm Przeczek.

Jeszcze bardziej gorzka przez swój pozorny obiektywizm wydaje się być wymowa miniatury lirycznej cieszyniaka, poety, nauczyciela, dziennikarza, animatora kultury, Zbigniewa Macheja, noszącej tytuł „Cieszyn, Europa Środkowa”:

*Rumianek rośnie na rynku
między kostkami austriackiego bruku.
Za granicą, w zachodniej części miasta
tam, gdzie starcze głosy zawodzą „jeszcze
Polska nie zginęła...”, dziecięce głosy nucą
„kde domov můj...”*¹⁷

Idąc dalej tym tropem i szlakiem poetyckiego słowa odnaleźć można „Czeski Cieszyn Europę Środkową”, w którym:

*/.../ inaczej się modlą rozmawiają w innym
języku a jeszcze w innym proszą o chleb*

I nie ma żadnej przesady w powyższej konstatacji poetki, tłumaczki i literatki Renaty Putzlicher, albowiem historia tego regionu spowodowała, iż zamieszkują go m.in. Polacy, Czesi, Słowacy, Morawianie, a także ludność niemiecka (potomkowie Austriaków) oraz żydowska.

Lokalna

*wieża Babel stała tu od zawsze Powinnam przekonać
siebie że właśnie dla mnie Bóg stworzył to miasto
Po tym gdy już odpoczął w ósmym dniu tworzenia ¹⁸*

- wyznaje dalej autorka, dając zarazem świadectwo, jak trudno jest czasem afirmować swą małą ojczyznę, jeśli jest nią akurat Zaolzie (czyli teren sięgający od Bogumina do Jabłonkowa i od Czeskiego Cieszyna do Frydku, nazwany tak w połowie lat 20-tych z perspektywy polskiego brzegu granicznej Olzy).

Zaś we wstępie do tomiku poetyckiego, poświęconego w całości rodzinnej ziemi, ta, urodzona w Karwinie, przedstawicielka literatury zaolziańskiej (czyli literatury tworzonej bynajmniej nie przez emigrantów, ale przez polskich autochtonów, którym dzięki kapryśnym wyrokom historii przyszło żyć poza granicami kraju)¹⁹, dokładniej naszkicuje portret bolesnej i drogiej równocześnie ojcowizny: „/.../ ziemia ta tak obrosła schematami, niedopowiedzeniami, tyle przypięto jej metek, że coraz trudniej dotrzeć do jej istoty, odnaleźć jej dzisiejszą twarz. Zaolzie – ziemia wyborów, kompromisów i wyrzeczeń, mitologizowana i strywalizowana, „jak uśmiech młodej dziewczyny” i jak ponury żart diabła. Piękna i zdewastowana, wymodlona i przeklinana, ziemia olbrzymów i karłów, niebo i piekło. Ziemia albo – albo.” ²⁰

Te dramatyczne słowa jak krzyk bólu dotarły na przeciwny brzeg Olzy, a ich echo dotknęło wielu serc. Odpowiedzią był utwór „Jana Kasprowicza Beskidów” czyli Józefa Kazimierza Węgrzyna, który autorce zbioru wierszy „Ziemia albo – albo” odpowiedział m.in.:

*/.../ ziemia jest taka sama – z obu brzegów OLZY
potrafi rodzić piękno i wilczą jagodę
miłość jest korzeniami kiedy tu i teraz
wrastasz codziennym trudem w zastaną pogodę*

*z tej strony drzewa również schylone na północ
bo hałny od południa najczęściej w nie dmie
więc upychaj korzenie z miłością w tę ziemię
bo albo w niej zostaniesz – ALBO – ALBO – NIE! ²¹*

A czy jest coś, co łączy ten osobliwy zakątek Europy, małą ojczyznę rdzennych Polaków, która jest:

*Zawsze za Olzą
wiecznie z tyłu
na miejscu
za-ostatnim²²*

z jej prawdziwą Macierzą, Polską? Anna Mazur, znana poetka, od wielu lat prowadząca Klub Literacki „Nadolzie”, zasluchana nie tylko w „Jesienne wiatru granie” (tak nazywają się koncerty muzyki i poezji, jakie co roku organizuje w Drogomyślu, w którym mieszka), ale i w inne opowieści Ziemi Cieszyńskiej, te dwa rozdzielone światy splata wersami, marzeniem i snem, wyznając:

*zobaczę jak przechodzisz
na drugą stronę*

*uniosę swoją sukienkę
i pójdę twoim śladem*

*nasz sen będzie jak
odwieczne szemranie wody* ²³

Marcin Halaś z Górnego Śląska zauważa natomiast:

*/.../ jeśli /.../ można połączyć
dwa brzegi – to tylko ścięciem wiersza* ²⁴

Z czeskiego brzegu Olzy wydaje mu się wtórować córka Wilhelma Przeczka, także znana poetka i tłumaczka – Lucyna Przeczek-Waszkowa, stwierdzając:

*wybieram się po słowach
w podróż bez paszportu /.../
dam się ponieść falom
z brzegu na brzeg
rzucę słowa
uparcie wrócę echem
przygarnę je z powrotem
wyrosły ze mną
dobrze je rozumiem* ²⁵

Po polskiej stronie granicznej rzeki podobną myśl wypowiada cieszyński Stanisław Józef Malinowski:

*Ponad niewolą szarych dni
pieśni górują między brzegami
cóż zgłębić zdoła jasną dolinę*

*Nad mostem jeszcze anioł uśmiecha się
skrzydlatym słowem.* ²⁶

„Psalm o bezgranicznym miejscu” – jakże wymowny jest tytuł tego wiersza...

Odmienny w nastroju jest utwór poety wiary, sumienia i prawdy – Kazimierza Józefa Węgrzyna:

*tu jeszcze boli gdzie tętnica Olzy
pulsuje w bliźnie po zadanej ranie / ... /
tu jeszcze boli gdzie zranione miasto
obmywa rany w zakrwawionej wodzie*

*i gdzie się pamięć z szelestem podnosi
gdy płoną znicze w dni listopadowe*

*i gdzie się z Tej i Tamtej strony łamią
niczym opłatkiem narodowym słowem*

*tu jeszcze boli gdzie zranione miasto
obmywa rany w zakrwawionej wodzie
i gdzie się tęskni w wieczornych pacierzach
w imię ojczyzny odmawianych co dzień...²⁷*

Oprócz pamięci, tęsknoty i modlitwy - nadolziańskich Polaków łączy również, tak dla nich charakterystyczne, szczególne wręcz przywiązanie do stron rodzinnych, do własnego regionu, co znalazło swój wyraz w hymnie Macierzy Ziemi Cieszyńskiej (która, jak wiadomo, działa po obu brzegach Olzy), autorstwa jej długoletniego prezesa, nauczyciela, poety, społecznika i literata Leona Miękińy (ps. Lech Bobrecki):

*Jak przodków do walki dziś wiedzie nas pieśń
O przyszłość tej ziemi, gdzie dom,
I Piastów, i ojców prowadzi nas myśl
Ku nowym, pogodnym dniom.*

*Z serc, z ramion ludzi prostych
twórzmy nad Olzy brzegiem
słonecznych dróg pomosty
z dni, godzin i lat biegiem....*

*W szacunku tym, co byli,
i w darze tym, co będą.
Znów minie wiek jak mgnienie w jednej chwili,
lecz z troski tej wyrośnie świt.²⁸*

I to poniekąd za sprawą... samej Olzy. W swej poetyckiej wyobraźni zjawisko to dostrzegł i wpisał w liryczną apostrofę Eugeniusz Kocan, nauczyciel wywodzący się z Kresów, który w Cieszynie przepracował kilkanaście lat:

*Szumi Olza szumi i wstęgą się wije
Na dwie części Cieszyn dzieli, jednym sercem bije /.../*

*Olzo modra! Olzo złota
Tobie Odra aż do morza otwiera swe wrota
Ty masz w sobie tyle serca ile modrej wody
Ty sąsiadom swoje ręce podajesz do zgody.²⁹*

O człowieczych, lecz równie bezgranicznie kochających sercach myślał natomiast Jan Sztaydynger, konkludując dobitnie:

*Wszystkie granice na nic,
Serce dziś żadnych nie uznaje granic³⁰*

Tak samo uważała Ruta Kornelia Lissowska, która w prostych i szczerych słowach apostrofy do Olzy zdołała opowiedzieć o tym, jak z wolna zmieniał się trudny los rodzin rozdzielonych niełatwą, a czasem nawet niemożliwą do przekroczenia granicą:

*Uczyniono cię Olzo granicą
nieprzebyta byłaś i obca,
a przecież za rzeką została rodzina
serca granic nie znają gdy żyć trzeba razem.*

*Nareszcie ulga, jeszcze są bariery
lecz można się teraz spotykać codziennie ³¹*

I wreszcie rzeczywistość powoli zaczęła dorastać do pragnień i marzeń cieszyńiaków. 1 maja 2004 roku Polska stała się krajem należącym do Unii Europejskiej. Radość mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, a także ich nadzieje związane z tym wydarzeniem, chyba najtrafniej i najpiękniej zarazem wypowiedziała Monika Mazur:

*Podzieliłaś Olzo
jak horyzontem
sny cieszyńskie*

*dwa lądy dwie dusze
z radości zrodzone
tyle bólu ile piękna*

*ze studni Trzech Braci
czerpane skarby
czasem lży*

*tak wiele dzieli
cieszy smuci
przez wieki
poplątane wici
burz niepokojów
podnoszenia z kolan
gruzów
roztrzaskanych marzeń*

*nowy dzień
podnosi mgły
budzą się sny*

*cieszy się świt
w każdej kropli
twojej Olzo ³²*

Aż nadszedł pamiętny 21 grudnia 2007 roku. Nasz kraj wszedł do strefy Schengen. Po-
między Polską i Czechami zniesiono kontrolę graniczną. Wielu wzruszonych cieszyńiaków nie
mogło wprost uwierzyć, że doczekali czasów, kiedy wolno swobodnie przekraczać granicę, bez
przepustek i paszportów. Gdy każdej chwili mogą spotkać się z rodziną i przyjaciółmi zza Olzy.

A potem rozśpiewały się serca. I pióra. Każde na inną, właściwie sobie nutę. Refleksyjną, jak
w utworze Jacka Jurysa:

*podnieśli szlaban
żołnierz dobrotliwie pozdrawia
idących przez most
którego nazwa nie brzmi już jak drwina
celnik odszedł do krainy Czerwonego Kapturka
i Baby Jagi
jeszcze czasem ktoś opowie wnukom
o upokorzeniu stojących
po dwóch stronach wody* 33

Satyryczną – jak w wierszu Zbigniewa Macheja „Po wejściu do Unii”:

*Na moście granicznym,
Na Moście Wolności,
Już nie ma celników
Są schaby i kości*

*Na moście granicznym,
Na moście nieszczęsnym
Już nie ma celników,
Ale jest sklep mięsny /.../*

*Na Moście Wolności
Są schaby wędliny.
I nie ma celników,
Lecz są dwa Cieszyńskie. 34*

I wreszcie tą, która dźwięczy w sercu godnie i „po naszymu” – jak w strofach Anny Więzik:

*Cóż mi ty tu fulosz młody człowieku
że nas przed dwóma rokami przyżyli do Europy!
My sóm w postrzodku Europy od pradawnych wieków
kiedy sie rachowało na róndele i kopy.*

*Jacy tu nie panowali – nasi, czy też cudzi
dycki nasza ziymeczka była cieszyńskim ksiynstwym,
a wiela tu znad Olzy Bóg powołoł ludzi
kierzy sie odznaczyli rozumym i mynstwym.*

*Nikierzy, co nie wiedzieć skónd sie naroz wziyni
nie kochajóm tej zymeczki i gańbióm sie gwary,
a przeca tu w Cieszynie sóm nasze korzyny
tu też żyjóm w zgodzie roztomajte wiary.*

*Tyś zymeczko cieszyńsko jako ląka w lesie
na kierej kwitnóm kwiotki, zieliny i trowy
po kierej sie do dzisioj helokani niesie
a ludzie do poświyncyń dło drugih gotowi.*

*Jako Europejczycy cyńmy insze nacje
tak jakby my chcieli aby nas cenióno,
jako ludzie znad Olzy miyjmy swoji racje,
cieszmy sie, że wydało nas cieszyński lóno.*

*Jedno słońce nas glosko, jak kwiotek i owoc
na modrym niebie płynie obłok i szary i bioły
tóż podziynkujmy Bogu za to, co nóm dowo
a Europe i Cieszyn strzegóm ty same anioły. 35*

I znów, jak niegdyś, Ziemię Cieszyńską otuliły skrzydła uśmiechniętej modlitwy. Niebo, jak dawniej, pogodnie przegląda się w Olzie, a zamyślona rzeka płynie przez wiersze, serca i krajobrazy jak hymn tej ziemi – pieśń Jana Kubisza „Nad Olzą”. Posłuchajmy...

*Płyniesz Olzo, po dolinie,
Płyniesz jak przed laty,
Takie same na twym brzegu
Kwitną wiosną kwiaty.*

*A twe wody w swoim biegu
Się nie zamęciły.
Twoje krople lśnią się w słońcu
Jak się dawniej lśniły.*

*Ale ludzie w życiu swoim
Zmienili się bardzo;
Zwyczajami, wiarą przodków
Ledwie że nie gardzą.*

*I dąb z dębem na twym brzegu,
Jak szumił tak szumi;
Lecz wnuk starą mowę dziadów
Ledwie że rozumie.*

*Na twym brzegu dawnym śpiewem
Słowik się odzywa;
A dziś śliczne pieśni nasze
Ledwie że kto śpiewa.*

*Jordan w ziemi chananejskiej
Święte ma znaczenie:
W jego wodach Izraela
Lud brał oczyszczenie.*

*Więc z modlitwą uklęknąłem
W pokorze przed Panem:
Byś się stała Olzo takim
I dla nas Jordanem -*

*A tak kiedyś – gdy nad falą
Wiosną wiatr zawieje,
Wnuk usłyszysz w fal twych szumie
Przodków swoich dzieje,*

*I usiedzie na twym brzegu
Dumać nad przeszłością -
I żyć będzie dla swej ziemi
Czynem i miłością! ³⁶*

O rozśpiewanym krajobrazie



Fot. Jolanta Niesyt „Jaworzynka”

*Posłuchaj
jak szumi Olza
ten szum
tu z gwarą
się spląta
z modlitwą starych
i z pieśnią młodych*

*posłuchaj
jak mówi
ta ziemia ¹*

- to zaproszenie na spotkanie ze słowem wpisanym w nadolziańskie krajobrazy (wpisanym, a więc i współtworzącym je na podobieństwo biblijnego Słowa), wypowiedziane przez Dorotę Rucką, jedną z najmłodszych przedstawicielek Klubu Literackiego „Nadolzie”, jest swoistym echem regionalnego hymnu Ziemi Cieszyńskiej.

Z drugiego brzegu Olzy wydaje się odpowiadać poetce Adolf Dostal, stwierdzając:

*Są słowa proste
Śląsk, Beskidy, Olza,
jak: matka, brat i siostra;
są takie bliskie
i może najbliższe
tylko pamiętać je trzeba. ²*

Wpatrzony w nurt rzeki Olzy Janusz Gaudyn zauważa natomiast:

*Płynie Olza, płynie
a z nią nasza mowa
Nasza śląska pradiadowa,
oby i synowa.³*

Właśnie w tej pięknej, prastarej mowie przodków zwraca się do Olzy Anna Filipek:

*Jyny ty Olzo naszo, wiecznie rozśpiywano,
kiela znosz tych pieśniczek, kiela godek umiysz?
Lecisz z groni gibciutko, staniesz zadumano –
do serc ludzkich zagłędosz, dusze ich rozumysz. ⁴*

Tadeusz Soroczyński nie tylko wsłuchuje się w mowę rzeki, ale i podejmuje z nią śpiewny dialog:

*Zanim białe róże i kwiat jabłoni
osypią się płatkami
w dolinę wbiegam
w Olzę
praechem pieśni ojców /.../*

*Zmierzchy i świty poranki i wieczory
naszej mowy światło narastające
odbite od gór
wraca smugą melodii /.../*

*Leci mój głos po wodzie
po rosie
boso
i nadzieić się nie może
tej ziemi
tym obłokom
szarej chmurze śpiewającej
ptakom
leci głos mój głos po rosie
Olzo*

*W dolinach ludzie
w ludziach drzemie pieśń
jeszcze na chorał na głosy
choć już ze sadów się unosi
pierwszy przedśpiew
dzwonów ⁵*

Tony tej barwnej, nadolziańskiej muzyki z wiersza do wiersza podają sobie i inni zaolziańscy poeci: Jan Pyszek, Gabriel Palowski, Henryk Jasieczek i Wilhelm Przeczek, którzy słyszą, jak „Nad Olzą” trwa:

*Uwertura słońca
dolina zielona
Płynie pobielany chmurkami błękit
Od czarnej doli
Modlitwa
we skibę schodzi ⁶*

Potem niby muzyczna pauza, nadchodzi cisza...

*Tylko jodły grają
jak skrzypce
pieśń czasu ⁷*

I ponownie zmienia się partytura krajobrazu:

*Deszcz – muzyka, deszcz – muzyka,
struny deszczu.
Tony, półtony, akordy,
grzmią, szeleszczą.*

*Skrzypce, obój, okaryna
i bas w chmurach,
tną smyczkami promienieście
w mokrych durach.*

*Stoją świerki w czarnych frakach
i słuchają
a łopuchy w pulchne dłonie
wciąż klaskają.⁸*

Aż wreszcie zapada

cisza posiana w łanach uczciwości⁹

Wtedy można się

*wysłuchać w Olzy szemranie
pacierz monotony¹⁰*

- płynący z serca tej ziemi. Od wieków...

Ponad sto lat wcześniej, niż autorka powyższych słów, Anna Piliszewska, do brzegów rozmodlonej Olzy, niczym do niezgłębionych źródeł przeszłości, z szacunkiem zbliżał się Józef Mondschein:

*Słucha Cieszyn, czy nurt żyje. -
/Nastaw i ty uszu: - słuchaj!/-
Jak ta cicha Olza bije
Zaprzysięgłym rytmem ducha.*

*Wyczuł szept! - jak utajoną
Zwiera Olza mowę miastu.
Pod tą basztą niewzruszoną
Wiecznotrwałą wieżę Piastów.¹¹*

Ten prastary gród, przepasany zadumą jak rzeką, pochylony nad nurtem Olzy, wdaje się z nią w wyciszony, intymny dialog, do którego włączają się stopniowo kolejni rozmówcy...

*Kto słuchać potrafi
usłyszysz
głosy sprzed wieków
sukni do ziemi szelest
i stukot dorożek o bruk¹²*

- zauważa Daria Donocik, patrząc na jesienne Wzgórze Zamkowe.

*Wokół piękne kwiaty, drzewa.
Dawniej był też zamek stary.
Dzisiaj echo o nim śpiewa.
Czy to dziwy? Czy to czary? ¹³*

- wtóruje jej słowom inna cieszyńianka, Ewa Hamera.

*Opiewam prastary gród Cieszyn
finezję fasad kamieniczek
na rynku z fontanną*

- zwierza się Teresa Chwastek, która, spoglądając w przeszłość, słucha także, jak:

*o skarbach kultury
w Książnicy Cieszyńskiej
ratuszowy zegar gada. ¹⁴*

Zauroczonea cieszyńską impresją Anna Piliszewska zadaje natomiast pytanie:

*dlaczego nie miałbyś spojrzeć
przez sepię
w rozświetlone źrenice
okien
w chwili spadania kropli
jesiennego złota –
dostrzec nagle sny wnętrz
tych pokoi co za chwilę
odfruną w niepamięć*

*zza zmarszczonej zasłony
śledzić
szelest kroków
cieni które się prześnią
lecz na razie uparcie stąpają
po skrzypiących schodach ¹⁵*

W Cieszynie są, oczywiście, i bardziej gwarne zakątki. Warto posłuchać, jak mistrzyni gwary z Zaolzia, Aniela Kupcowa, opowiada o tym, co słysząc – „Na targu w Cieszynie”:

*Kupcie se, paniczko, kupcie se zielinki,
oto szalowija a tu je piolónka,
tu je maryjónek, weźcie choć do ręki,
a tu miedzą wónio sucho macierzónka.*

*Kupcie se, paniczko, ty kwiotka woniają,
tu mocie nogietki, niezapominajki,
przi drugim stoisku babki namowiają,
że stole, że wczasne, że piękne jak z bajki.*

*Przi trzecim stoisku są kury i kaczkę,
przi sztwortym króliczki, syr, jajka, borówki,
tam zaś są sznóreczki, kolorowe szlaczki
i cyszek z korómką, czopeczki, zoglówki.*

*Wszędzi gwar i cizba, wszędzi holofityni,
ludzie domowają, co lepsze, co gorsze,
czego trzeba więcej albo czego miyni,
co je nieopłata, a co w garcu sporsze.¹⁶*

W opowieści rodzinnego Cieszyna z serdeczną uwagą wsluchuje się także Krystyna Kurzyca, która wyznaje:

*Spacerując ulicami mojego miasta
Czasem tylko
Tęsknię do baśniowego dźwięku
Mglistej przędzy pamięci
Do dźwięku nadjeżdżającego tramwaju.¹⁷*

Wypada w tym momencie wspomnieć, iż w Cieszynie istniała jedna z najkrócej działających sieci tramwajowych w Europie Środkowej. Założono ją w 1911 roku, a zlikwidowano w 1921. Cztery wagony kursowały od Dworca Kolejowego w obecnym Czeskim Cieszynie, przez Most Przyjaźni, Rynek, do ulicy Wyższa Brama i z powrotem.

Nie było ich już, kiedy miasto nad Olzą podziwiała Henryka Redłowa, autorka urokliwego wiersza pt. „Cieszyn”:

*Kręte schodki, wężutkie, spadziste zaułki,
Przysadzistych kamienic szereg jeden, drugi,
Z dala gdzieś dolatuje kukanie kukulki.
Stary zegar wydzwania godzin szereg długi.*

*Wiatr od Olzy kołysze prastarą kołatką,
Brama, jak do warowni, poskrzypuje z cicha.
Wszystko tchnie opowieścią, pleśnią i zagadką
i echa dni minionych w własnych krokach słychać.¹⁸*

Ów nadolziański wiatr, będący uczestnikiem tej wielogłosowej rozmowy, bywał także gościem u źródeł Olzy, w Istebnej, gdzie opowiadał tamtejszemu proboszczowi, księdzu Emanuelowi Grimowi, jak:

*/.../ z Piastów wieży
głos wieków bieży*¹⁹

Jego rozmówca zaś radował się wielce, iż:

*Przed Cieszynem, za Cieszynem
polski lud jest wszędzie!!
Hen daleko za Karwinę,
poza gór cudną krainę,
przed Cieszynem, za Cieszynem
brzmi polskie orędzie!!*

*Ród górniczy to i kmieci
i gór cudnych zdrowe dzieci...
polska mowa z wiatrem leci
już parę stuleci...²⁰*

Doleciała też i na Górną Śląsk, gdzie Wilhelm Szewczyk, poeta, pisarz i zasłużony organizator życia kulturalnego, posłyszawszy ją, zanotował (a było to pamiętnego października 1938 roku, kiedy Polacy odzyskali Zaolzie):

To od Cieszyna dziś ten wiatr. /.../

*To nad Cieszynem wczoraj spadła
Polska. /.../
/Trudno ją ująć w słowa, gdy nad Śląskiem szumi,
jest wtedy nieuchwytna jak cień i jak promień/. /.../*

*To od Cieszyna jest ten wiatr,
wiatr słodkolistnych pełen słów,
to od Cieszyna jest ten Śląsk. /.../*

*patrz i słuchaj, jak szumi modlitwami Śląsk!*²¹

Cały Śląsk. I Cieszyn również, jak zapisał w swym poetyckim pamiętniku Henryk Szczerbowski:

*Biegałem po twym rynku, nieletni szkolarek
wśród obcej dla mnie gwary panów tego miasta
za dni radosnej wieści, że z pomroku dziejów
znów dawna polskość na Śląsku wyrasta...*

*Brzmiały ciche ulice polskich uczniów śmiechem
gdyśmy – ku grozie Niemców – sznurem szli do fary,
a pieśń od wieży Piastów odbijała echem
i wracała zwycięska na rynek prastary.*²²

W tę nadolziańską, polską pieśń, od wieków płynącą przez Cieszyn, włączają się także głosy ludzi, którzy oddali życie za polskość tych ziem, jak o tym pisze „symbol polskiego słowa na Za-olziu”²³, Henryk Jasiczek:

*Czy słyszycie ich głos?
Polegli wciąż stoją na warcie -
Czy słyszycie ich głos?
Ludzie słuchajcie! ²⁴*

Co bardziej wrażliwi słuchacze dosłyszają także słowa tych postaci, które nie bohaterską śmiercią, ale zwyczajnym, ofiarowanym tej ziemi życiem, w mniej lub bardziej literacki sposób, wpisały się w przeszłość Cieszyna.

*Pluszcz nam myślą Stalmachową
Cieszkogrodu wierna rzeko! ²⁵*

- taką apostrofę skierował ongiś do Olzy Józef Mondschein. Ksiądz Emanuel Grim, zasmucony po śmierci Jana Kubisza, usłyszał nagle obok siebie płacz i zrozumiał... I zwrócił się do „nadolziańskiego Mickiewicza”:

*Olza po Tobie nieutulona
płacze, boś wyrwał czary z jej łona,
jak piewcy leśni...²⁶*

Natomiast aleja nad Olzą i Leon Miękina często wspominają sobie wspólnie Juliana Przybosa, o którym poeta z Cieszyna powie:

*nawet wbrew sobie
pozostałeś
w zaułkach
ścieżkach
alejkach
szumiących dziś nad Olzą
twoim imieniem ²⁷*

I nic dziwnego, że imię Przybosia trwa do dziś w lirycznej pamięci nadolziańskiego krajobrazu, wszak to właśnie ten twórca kreował go kiedyś, stwarzał na nowo mocą swojego słowa, zdolnego nawet poruszyć przestrzeń:

*Ze słów, którymi szliśmy, natchnieni, wierną aleją,
wynurzała się wzburzona rzeka;
mrok gęstniał w dwa równoległe brzegi, od kroków niestale*

*Liczyłem sekundy na drzewa, rozważane zawieją, /.../
ramieniem wzdłużonym od krzyku zerwałem
most, który się przed wzgórzem ociągał i zwlekał.*

*W orlim
dziobie urwiska
zawisła przestrzeń zdradzona przez burzę.²⁸*

Innym razem zaś, wsłuchany w zapadający zmierzch, urzeczony poeta zauważył, iż:

*/.../ gwiazdy
wyszeptaly wieczór jak zwierzenie.*

*Latarnie wyszły z ciemnych bram na ulicę
i w powietrzu cicho stanęły.*

Zmrok łagodnie przemienia przestrzenie.

*Ogrody opuściły swoje drzewa
szare domki znad rzeki spłynęły.*

W niskich brzegach wśród olch płynie żal.

*Tylko horyzont uchyla nieba
księżycem
i droga długo wiedzie we wspomnienie.²⁹*

Można przypuszczać, że tak jest i dzisiaj, bowiem cieszyńskie wieczory i noce kryją w sobie wiele tajemnic, o których opowiada, wywodzący się wprawdzie z Radomska, ale mocno związany z tradycją i kulturą Ziemi Cieszyńskiej, literat i nauczyciel, Rudolf Dominik:

*Gdy zmierzch
dotknął wieży
Jezusowego Kościoła
sadza nocy okryła miasto /.../*

*pod abażurami lamp
Mnemozyne dyktuje
rozprawy uczonym
Euterpe i Kaliope
podają pióra
poetom
Polihymnia wzywa
Jana Gawłasa
do manualu organ³⁰*

Nie wiadomo, jak inne Muzy, ale z całą pewnością Polihymnia (a może także i dusza Jana Gawłasa, znanego kompozytora, pochodzącego z Zaolzia) najchętniej odwiedza Cieszyn w sierpniu, kiedy trwa tutaj Festiwal Muzyki Wokalnej „Viva il Canto”. Wówczas dopiero zobaczyć tu można, a właściwie usłyszeć, najprawdopodobniej „cuda”, o których opowiada Maria Burek:

*W pewien wieczór sierpniowy
Na ryneczku w Cieszynie
Tak mi przyszło do głowy
Że nie Olza tu płynie*

*Miasto bowiem leżało
Tego dnia nad Dunajem
Wszędzie wiosną pachniało
I stał sierpień się majem*

*Niech nikt tym się nie dziwi
Czy to pani czy pan to
Gdyż Strauss przybył prawdziwy
Tu na „Viva il Canto”*

*Brzmiały odgłosy wiosny
Niby w wiedeńskim lasku
Instrumenty i głosy
Aż jaśniały od blasku ³¹*

A teraz inny „koncert” - z wiersza poety, redaktora i działacza zaolziańskiego, Pawła Kubiśza:

*Iluminacja?... Cieszyn w światłach gorze!
Zamek w potoku światel – miasto płonie?
... Gra Franciszek Liszt w komnatach na dworze
„Transcendentalną Etiudę”, jej koniec... ³²*

Słynny wirtuoz rzeczywiście gościł w Cieszynie w początkach lat 40-tych XIX stulecia. Przyjechał tu na zaproszenie arcyksiążęcego zarządcy Komory Cieszyńskiej, Józefa von Kalchberga, i przez osiem wieczorów zasiadał przy fortepianie w szklanej oranżerii cieszyńskiego zamku, budząc podziw i zachwyt tutejszych melomanów. ³³

A tych jest w samym Cieszynie i na całej Ziemi Cieszyńskiej wielu. Ludzie tutejsi dziwnie są bowiem na muzykę wrażliwi. I to nie tylko na tę klasyczną, instrumentalną, lecz także i na tę rodzimą, śpiewną, wielogłosową, rozpiętą na barwy krajobrazów i chwil. Świadczy o tym choćby to „Zaolziańskie allegro” Władysława Młynka - nauczyciela, poety, społecznika (m.in. prezesa Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, przez długi czas jedynej polskiej organizacji na Zaolziu) oraz... zamilowanego dyrygenta zaolziańskich chórów:

*ta ziemia
z której chleb razowy
mowa
i pieśń moja wytrysła
ta ziemia miła
pełna chórów dąbrowy -
to moja ojczyzna! /.../*

*Nad dolinami
koncert Chopina
Andante
allegretto,
allegro.
Dzień klawiaturą,
a nutą praca
na liniach czasu.*

*Forte miłości,
fortissimo uśmiechu!*

*I tańczą domy
pod muszlą błękitu,
i tańczą serca
w zespole radości.*

*I biją dzwony
naszych myśli:
Kocham!*

*Kocham ten kraj
andante,
moderato,
kocham dzień każdy
i wiosnę,
jesień
i zimę,
i lato,
kocham skowronki,
rzeki,
kocham szum leszczyny,
kocham echo tych pieśni,
spojrzenie dziewczyny. /.../*

*Siądz w amfiteatrze gór,
słuchaj śpiewu rzeki,
legendy czasu,
słuchaj dumki lat /.../*

Słuchaj mowy tej ziemi /.../ 34

Ziemi Cieszyńskiej, o której w innym wierszu poeta powiedział:

*to instrument
starego gęślarza
ze srebrną nutą
Olzy* ³⁵

Cieszyniaków nie trzeba do tego szczególnie namawiać. Przecież każdy ich dzień, nie tylko ten odświętny, ale i ten zwyczajny, zapracowany, jest niby jedna mała nutka, wkomponowana w głos tradycji, historii i kultury tej ziemi. Ziemi mądrej i dobrej, która tak wiele ma innym do przekazania. Wystarczy tylko wsłuchać się w jej słowa. Ja też przekonałam się o tym, że:

Moja Ziemia mówi do mnie

*modlitwą kapliczki
kwitnącej wśród pól*

*znojnym psalmem dróg
znających trud wędrówki*

*pokorną piosnką ptaków
pątników niebieskich*

*potężną pieśnią gór
dostojnych jak księgi*

*beztroskim śmiechem strumieni
biegnących w radość
steraną opowieścią chat
wtulonych w przeszłość
miłością ludzi
którzy odeszli w pamięć*

*mądrością ziemi
dojrzałej prawdą
zmartwychwstania* ³⁶

Właśnie ta niezgłębiona tajemnica zmartwychwstania, rozpowiadana co roku wszem i wobec przez kościelne dzwony, swoją radosną treścią w jakiś szczególny sposób potrafi rozśpiewać nie tylko ludzkie serca, ale i całą okolicę. I taki wielkanocny koncert na Ziemię Cieszyńską zasłyszał ongiś Adolf Fierla, poeta i prozaik, znany głównie w okresie międzywojennym. Posłuchajmy choćby kilku taktów tego pięknego i oryginalnego utworu:

*Zagrały zwóny rano w Jabłonkowie.
Zwolna, pumału,
na całą dziedzinę.
Rozbambylały się słowym po słowie
coroz barży a barży
aż i objyny ziym gorolską całą
i omotały muzyką, jako w pajęczynie
złotą Jabłóńków, Nowsi i mosteckie szańce
i ku Cieszynu pola we mgle sine
i insze jeszcze dziedziny, zaskoki,
padoły wszyscy i wszyscy potoki
i całe Olzy zarosłe koryto
i izbe każdą w chałupie wymytą -
aż się oprzyły o gróńi łomańce
i zastały stoć.*

*A wtedy w gróńiach, by w tej odpowiedzi
jyno się dźwigać, jakby go gdo zganiol,
ze spanio
roztomańce leśne drobniejsze gowiedzi,
roztomańce świyruczki, sośniczki, jedliczki
i insze strómki miynsze wszyscy.*

*I jyno to cinkać strzybnie w gałzeczki,
by ty małuśki w kościele zwóńeczki,
a jyno to cinkać
a blinkać
aż się zrobiło strzybne rzympolyni
tysiąca małych zwóńków
po całej górskiej siyni. /.../*

*Zagrały zwóny rano w Jabłonkowie -
a śnimi gróńie zagrały do bandy,
a w każdym brzimku, by w tym złotym słowie
szło słyszeć radość jaksi przeogrómną
jaki už ludzie nejstarszy nie pómną
że jejku kandy! ³⁷*

Zasłuchana w to wielkanocne orędzie na dzwony, echo i gronie, znana poetka rodem z Zaolzia, Anna Wernerowa, zobaczy nawet, jak:

*Syn Boży w serdaku istebniańskiej zorzy
w śmigłym kapeluszu jedzie na furmance
z archaniołem wiatrów co jako woźnica
popędza hosanną wierne konie pańskie ³⁸*

Wielkanocnych, istebiańskich dzwonów słuchał także ksiądz Emanuel Grim:

*Zadzwoniły dzwony
z smukłych wieży ścian...*

*Głos echem goniony,
wietrzny ziemi pan,
wdziera się do chaty
i o szybę dzwoni...
i w pałac bogaty,
ukryty w drzew toni,
posyła tony...
i niezmacony
pędzi w dal
i dzwoni
w trawie fal
po błoni...*

*Odbija się o wieży
Piastrów szczyt
i w smagłej drzew odzieży
biegu syt,
wolno przycicha,
a echem z cicha
w fali drga... 39*

Sam Cieszyn także pełen być może muzyki kościelnych dzwonów, która, rozpisana na głosy w jednym z wierszy cieszyńskiego poety, reżysera, społecznika i dyplomaty, Jerzego Kronholda, sprawi, że, czytając go, usłyszymy nagle:

*dzwony w całym mieście
nasamprzód dzwon świętego Jerzego
zaraz za nim świętej Trójcy
i Marii Magdaleny parafialny
i usłyszymy synkopy sopranu
boromeuszek elżbietanek
i wesoły baryton bonifratów
na końcu rozległy pomruk
osiądną jak kozuch
gruby dzwon z kościoła
Pana Jezusowego 40*

Podsumuje tę muzykę zaolziański nauczyciel, poeta i autor utworów scenicznych, Gustaw Sajdok, stwierdzając krótko:

*Dzwony w serca wrosły /.../
wiatr muzykujący
zaplątał się w warkocze drzew
nad Olzq ⁴¹*

Ten nadolziański wiatr przemierzył setki kilometrów i chwil, aby dotrzeć do dalekiej Szwajcarii, do Lucerny aby odnaleźć tam serce Jerzego Ruckiego (znanego ekonomisty, prawnika, działacza polonijnego i literata ⁴², a kiedyś małego chłopca z Jaworzynki, którego wojenne losy rzuciły z dala od rodzinnej ziemi) i aby mu zadać pytanie:

*Chcesz naszóm świyntóm pisać gwaróm,
chcesz, coby ciepłe były słowa,
chcesz skrzyścić historyjym staróm,
co jyny w siwych żyje głowach,*

*chcesz, coby młodzi zrozumieli
jak pięknie było u nas downi,
jak cały naród sie wiesielil:
bogaty z hudobnym na równi /.../*

*Chcesz spiywać starodowne pieśni,
kier se kiejsi noród spiywoł
i wielki skorb uodgrzebać z pleśni,
co go na siągym už przikrywo... ?*

*Trza, by się sierco rozzwóniło
jako tyn zwón, co z wieži zwińczy,
co by zagrało takóm siłóm,
kiero i w grobie nie zamilczy. /.../*

*A wtedy dziwnóm moc poczujesz,
i skrzydła porwióm cie do lotu,
i z Alpów śnieżnych poszibujesz
w czas, kiery mijo bez powrotu... ⁴³*

I rozśpiewał wiatr to stęsknione serce, i zrodziły się z tej serdecznej tęsknoty wiersze i książki oraz... muzeum regionalne „Na grapie”, które jego fundator kazał tam zbudować, gdzie hań downij, jako gorolski synek siedział na ulubionej grapie (zboczu) i dziwoł się i słuchol, jak:

*Pieśń płynie słonkiem z południa, przez Cieszyn.
Źródła ją niosą pluskiem, szumem drzewa. ⁴⁴*

Sam Cieszyn zaś najpiękniej „śpiewa” na wiosnę. Tak przynajmniej sądzi poetka miejscowego „Nadolzia”, Irena Elżbieta Suchy, która wyznaje z zachwytem:

*widziałam wiosnę w Toronto w Wenecji
na Sycylii w Alpach i w Rzymie
lecz najpiękniejsza dla mnie
jest zawsze wiosna w Cieszynie*

*tu Olza nuci swe pieśni
w ogrodach kwiaty bzu i czereśni
w lasku drzewa snują opowieści
o bogatej historycznej treści /.../*

*Nowe Miasto wiosną stare dzieje przypomina
kiedy bramy miasta zamykano u młyna
nawet ptaków trele w naszej gwarze jedynie
usłyszysz na wiosnę w moim Cieszynie ⁴⁵*

Istotnie wdzięczne być musi to ptaszęce śpiewanie, bowiem zdołało do tego stopnia zauroczyć Emilię Michalską, znającą wszak dobrze tajniki dźwięcznego słowa, że nie wahała się ona pokornie prosić skrzydlatych artystów:

*Nauczcie mnie śpiewać
ptoszeczkowie leśni,
abych mojej ziemi
mogła śpiewać pieśni ⁴⁶*

Cieszyn jest też swoistą liryczną ojczyzną dla pieśni innych ptaków, takich, co na kształt myśli i marzeń wzlatują z ludzkich serc:

*Na przekór memu życiu, wszystkie śpiące ptaki
budzą się, by we mnie w Cieszynie zaśpiewać. /.../
Ptaki życzliwe światu, zanurzające się
w każdej chwili, po której stąpa słońce. ⁴⁷*

Owe niezwykle ptaki, zbudzone w sercu Adama Szypera, polsko i angielskojęzycznego twórcy, goszczącego kiedyś w Cieszynie, wydają się wzlatywać w metafizyczną przestrzeń poznawanego przezeń miasta. Nie wiadomo, czy, będący sam żydowskiego pochodzenia, poeta odwiedził, położony na jednym z cieszyńskich wzgórz, dawny cmentarz żydowski (a wspomnieć warto, iż ślady pobytu potomków Izraela w Cieszynie sięgają aż do XIV wieku ⁴⁸).

Był tam natomiast wrażliwy poeta, cieszyński, Jerzy Kronhold, który z wyraźnym wzruszeniem wspomina to szczególne miejsce:

*gdzie świerszcze
grają hosanna/.../
tam kamień
smutnie przekwita
jak potępiony pamiętnik
tam brama
wyrwana z zawiasów
płacze jak harfa ⁴⁹*

Zaś w innym zakątku Cieszyna poeta zauważy:

*Nie ma bóżnicy
ale jest ulica
Bóżnicza
małutka jak
Tomcio Paluszek
pod topolami
wysokimi stań
obróć się do
niewidzialnej szafy
i wymów zakęcie:
Aron Hakodesz ⁵⁰*

Natomiast Szymon Broda, wsłuchany w bogactwo i różnorodność pacierzy tego miasta:

*gdzie biją dzwony
od Marii Magdaleny i Jezusa!*

poprosi:

*Nie przerywaj też ziemi i kamieniom
oplatanym przez bluszcz i łopuchy
w cichym szemraniu kadiszu. ⁵¹*

A przechadzający się w pobliżu cieszyńskich ogrodów Jerzy Oszelda przystanie zadziwiony, kiedy zobaczy, jak:

*z wnętrza ogrodu
płyńie światło
uśmiech promienny
kwiatów magnolii
z ogrodu światło
magnolie
modlą się ⁵²*

Swą cichą, delikatną, biało-różową modlitwę zanoszą ku niebu nie tylko cieszyńskie magnolie. Cały okoliczny krajobraz, na co zwrócił uwagę Henryk Jasiczek, zdaje się rozkwitać nieustająco, nadolziańskim „Te Deum”:

*Na zachodzie
pod błękitnym baldachimem nieba
barokowy ołtarz chmur.
Dzień zamyka monstrancję słońca
w tabernakulum zmierzchu.
Dzwonią kukulki,
a skowronki podnoszą wysoko
Te Deum skoszonej trawy. 53*

Tak Ziemia Cieszyńska wielbi Stwórcę za tamten święty uśmiech, z którego, według legendy, powstała. Ludzie zaś modlą się swoją codziennością, albowiem ich dni, miesiące i lata wypełnia:

*Ewangelia tej ziemi
Mowa ojczysta 54*

I wdzięczność za szczęście, jakim jest dar zwyczajnego, dobrego życia, którym tak umiała się cieszyć, wsłuchana w śpiew skowronka, Aniela Kupcowa:

*Jacy my szczęśliwi, jak bardzo bogaci
w zieloności ziemi, w błękitności nieba,
tela tu radości, tela w ludziach braci,
co sercem się dzielą jako kaskym chleba. 55*

Takim właśnie serdecznym, poetyckim, podziwem przetykanym słowem wyśpiewała Anna Wernerowa strofy poświęcone beskidzkiej góralce „Starce z Jaszowca”:

*Fiołkiem lamowaną odświeżoną spódnicą
zamiata pył na ceście w chmurze czarnych kosów
nasłuchując czy Wisła pogodna czy gniewna
i czy wierzba wczesuje kwiat róży do włosów*

*Z twarzą tak pooraną jak brunatne bruzdy
po których wiatr się niesie ze śmigłym biczyskiem
z rękami co ze studni obrosłej zielenią
troski zbierają z grządek do pokory niskiej*

*W słońcem przetykanej beskidzkiej dobroci
rozdaje ludziom serce z pachnącego chleba
w którym dzwon bije liściem i źródlaną zgodą
co choć trudna lecz prawdą noc wilka rozgrzewa 56*

Spójrzmy raz jeszcze na słoneczne Beskidy. Posłuchajmy, jak opowiada o nich Jan Chmiel, muzyk, dyrygent i poeta, urzeczony gwarą i rodzinną Ziemią Cieszyńską:

*Nika ni ma tak piyknie, jak pod Beskidami,
skónd życiodajne wody Wisła przez kraj toczy.
Kraino, coś przywdzioto stawami, lasami.
Gdo cie choć roz łuwidzi, hnet sie zahuroczy.*

*Tu nie trzeba sie wcale za piynknym rozglóndać,
bo styknie jyny wyzdrzić przez łokno do pola,
żeby na swoji łoczy krase twóm loglóndać.
Tu brzoza mi sie klanio, tam gryfno topola.*

*Wieczorami swój kóncert żaby mi zagrajóm.
Rano ptoszki łobudzóm, kie stować je pora.
Na przedbiyżki ćwyrkanim mile pozdrowiajóm,
jakoby dziatwa szkolno swojigo rehtora.*

*Tu szumióncy swój jawór móm też i łosike,
smreki smukle i jedle, co nieba sióngajóm.
Tukej słyszim w swym sercu te pieknóm muzyke,
kieriej tóny mnie kludzóm do istnego raju.*

*Hań zaś na horyzóncie Ziymi tej wachuje
Czantoryja, Póniwić, Lipowski, Równica...
Łod was echo sie niesie: Nigdy nie zaginie
nejpiekniejszo na świecie beskidzko muzyka.*

*Dziynkujym Ci Przedwieczny, żech sie nie doł skusić
na życi w „dobrobycie” w wielkim, cudzym świecie.
Żech sie nie doł łomotać, by Ciebie łopuścić
Ziymeczko roztomiło. Przajym Ci nad życi. 57*

Takim samym zachwyconym spojrzeniem obejmował swe ukochane gronie, swój „Beskid”, także i Adolf Fierla:

*Kaj sie podziwóm, - czy hań, ku Morawie
czy hań, na prawo, kaj se Wisła bieży –
wszędzi sie Beskid rozsiod najłaskawijj,
wszędzi se Beskid pónbóczkowy leży.*

*Wszędzi gronie, wszędzi lasy /.../
wszędzi hale a szalasy, -
jako wczora i przedwczóra,
jak hańdownij przed rokami,
jako z rana, jak z wieczora –*

*Beskid śpiwo nad polami,
Beskid ogromny, niezmierny, daleki ...*

*Wszędzi szumią świryki
i buki sie klónią,
wszędzi jedle we świat
gałązkami zwónią - - -*

*Kaj sie podziwóm, nima nic,
nie - - -
przez miejsca wszyscy i przez czasy wszyscy.
Jak jedyn kościół grający, zielóny
pod modre niebo graniym przikłoniónym, - - - 58*

I, zasłuchany w tę beskidzką muzykę, patrząc na Ziemię Cieszyńską ze szczytu Czantorii, mówił:

*Kaj sie podziwóm, czy ku Olzie w lewo
czy też na prawo, kaj se Wisła bieży –
na obóh strónach sie na wieczór śćmiywo,
na obóh strónach rano słonko leży.*

*I tu na lewo i tam hyn na prawo
dudrzą se grónie kiej zwóni klękani,
wszędzi se jedla ojczynaszek zmaewio,
wszędzi to same je wód strzybne lkani.*

*I gorol po tej, lebo drugij strónie
kiyrpce na nogach mo, na głowie kłobuk,
jednako modre ty miłuje grónie
i też jednako co dziyń rzyko Bogu. 59*

A ludzie tej ziemi, z dawien dawna rozmiłowani w śpiewie, najczęściej pieśnią swojego Pón Bóczka weselą, która, choć z rozmaitych kościołów ku Niemu się wznosi (bo drogi wiary, czyli wyznania są tutaj liczne), to jest przecie tak samo żarliwa i szczerza. Osobliwie zaś lubiane są na Śląsku Cieszyńskim kolędy...

*W nadolziańskim grodzie jest nasz dom
w nim kolędy treść, melodii ton,
tu przez symbol chleba bliżej jest do nieba 60*

- nie zawaha się nawet powiedzieć, zafascynowany Cieszynem, Marian Kosiński, ksiądz z Lewina Brzeskiego, który skomponował muzykę do kilkudziesięciu kolęd, napisanych przez poetów z „Nadolzia”. Zaś autor „Kolędy cieszyńskiej” – Kazimierz Józef Węgrzyn, dla którego źródłem natchnienia stała się praca znanej malarzki pejzaży i obrazów metaforycznych – Stefanii Bojdy, Matkę Bożą z Dzieciątkiem wprowadził nawet w zimową scenerię Zamkowego Wzgórza, przed rotundę:

*nie latarnia a serce
niechaj ją ogrzeje
gdy siedzi pod rotundą
kołysząc nadzieję (...)*

*śnieg już świerki otulił
gwiazda dziwna płonie
Matka Bogu okrywa
i ciało... i dłonie...*

*pod Rotundą wśród nocy
Matka Boga czeka
kiedy gwiazda pierwszego
sprowadzi człowieka*

*aby mogła tej nocy
bez obawy i trwogi
móc przekroczyć przyjazne
wszystkie ludzkie progi ⁶¹*

Właśnie w cieszyńskim zamku w 1584 roku przyszedł na świat syn kasztelana – Melchior Grodziecki, który 7 września 1619, jako kapłan Towarzystwa Jezusowego, wraz ze Stefanem Pongraczem i Markiem Kriżem poniósł w Koszycach śmierć męczeńską,⁶² przemieniając tym samym swoje życie w pobożną pieśń wzniesioną ku Bogu.

Beatyfikacja owych trzech męczenników nastąpiła w 1905 roku. Wdzięczni mieszkańcy nadolziańskiego grodu zwracali się wówczas do swego Patrona słowami pieśni:

*Wszakżeś ty z tej samej ziemi,
Jeden z nas, brat nasz serdeczny.
Więc nas modlitwami swemi
Słoń i wiedz w kraj niebios wieczny. ⁶³*

Dziewięćdziesiąt lat później Jan Paweł II dokonał kanonizacji Melchiora Grodzieckiego (w tym samym 1995 roku ogłosił on świętym również Jana Sarkandra, drugiego kapłana męczennika ze Śląska Cieszyńskiego, ze Skoczowa). I znów rozległa się dziękczynna pieśń:

*Błogosławiona ziemiolo!
prochami Melchiora,
której los nie oszczędzał w dziejowej zawiei
wielka zawsze przykładem swojego Patrona
niesiesz płomień miłości, wiary i nadziei. /.../*

*Błogosławiona ziemiolo!
gdzie przez wieki świeci
witraż wiary ⁶⁴*

A Gospodarz, gazdujący tej nadolziańskiej ziemi:

*gdzie czas się modli
smrekami
góry pieśni bukowe
zanoszą ku niebu
a źródła
radość zwiastują
dolinom ⁶⁵*

wydaje się mieć dla jej mieszkańców znajome, dobrotliwe i pogodne oblicze. Nic więc dziwnego, że zwracają się oni do Niego jak do bliskiego Przyjaciela „stela”, co ukazał w swym wierszu Wilhelm Przeczek:

*Boże gucki i cieszyński Boże karwiński
trzyńiecki i jabłonkowski Boże bukowecki /.../
Boże zielonooki zmiłuj się nad krainą Olzy ⁶⁶*

Kraina ta ma również swoją szczególną Orędowniczkę – Matkę Boską Cieszyńską. Do Jej XVII-wiecznego wizerunku, królującego w ołtarzu głównym kościoła Świętej Marii Magdaleny w Cieszynie, dzisiaj także jak przed wiekami, przychodzą wierni z całego Śląska Cieszyńskiego, by oddać cześć Bożej Matce, ażeby Jej dziękować i prosić o dalszą opiekę.

A czynią to m.in. słowami pieśni, napisanej przeze mnie do melodii hymnu tego regionu, wiersza Jana Kubisza „Nad Olzą”, pieśni, która łączy swą treścią przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zarówno Cieszyna, jak i całej Cieszyńskiej Ziemi:

*Tam, gdzie Olza poprzez Cieszyn
jak pieśń dawna płynie,
już od wieków lud otaczał
czcią Maryi imię.*

*W Jej to ręce składał z wiara
radość, ból i troski
Jej opiece powierzając
ufnie dom ojcowski.*

*I my także dziś modlitwę
do Matki wnosimy.
Błogosław Cieszyńską Ziemię,
pokornie prosimy.*

*W swej miłości racz zachować
miasta oraz wioski.
Prowadź w przyszłość i ku Bogu
wierny gród piastowski. ⁶⁷*

W Łieszynie sercem



Fot. Dawid Szklorz „Kościół św. Marii Magdaleny”

I tak przed uśmiechniętym obliczem Bożej Matki tulącej swego kochanego Synka dobiega końca nasza liryczna wędrowka po Cieszyńsku, po jego uliczkach, zaułkach i okolicach, opisanych wzruszonym słowem przez urzeczonych twórców. Z większym lub mniejszym talentem. W bar-dziej lub mniej kunsztownej i wyrafinowanej formie.

Te różnorodne poetyckie portrety łączy jednakże cecha wspólna – zostały namalowane ser-cem. Szczerem. Oddanym. Kochającym.

A do tych wszystkich zauroczonych strof dedykowanych Cieszyńskowi pragnę dołączyć jesz-cze jeden utwór, mówiący o tym, czym dla mnie jest „Moje miasto”. Powstał on w 1998 roku.

Biblioteka Miejska ogłosiła wówczas konkurs na wiersz o Cieszyńsku. Wzięła w nim udział moja uczennica, Monika Serafin. Wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, o czym należałoby na-pisać. Rezultatem naszych refleksji był utwór, który tej wrażliwej dziewczynie przyniósł pierwszą nagrodę. Później jednak, jak to polonistka, zaczęłam go poprawiać, zmieniać.

Tak właśnie powstał poniższy wiersz:

*Moje miasto – to me marzenia,
które jak ptaki
z Rynku wzbijają się w niebo.*

*Moje miasto – to moje szczęście,
małe jak grosik
w Studni Trzech Braci.*

*Moje miasto – to czas pogodny,
co mieszka z dawna
na Piastowskiej Wieży.*

*Moje miasto – to psalm Rotundy,
nieustająca
modlitwa wieków.*

*Moje miasto – to moje serce
otulone
słonecznym pokojem.¹*

Ofiarowuję Ci te słowa, Andrzejku, wraz z lirycznymi refleksjami innych autorów, abyś zro-zumiał, że rodzinne miasto najlepiej poznaje się sercem.

A jeśli będziesz umiał tak właśnie popatrzeć...

Być może w jednym z cieszyńskich okien dojrzysz kiedyś postać Pradziadka Karola Saba-tha, redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej”, pochylonego nad stronicami pisma, zanim w 1943 roku w obozie koncentracyjnym w Mauthausen przyszło mu oddać życie za polskość Cieszyńskiej Zie-mi. Za to, że on, wnuk Węgra i Austriaczki, całym sercem czuł się Polakiem.

Może pośród uliczek napotkasz echo drobnych kroków jego najdroższej żony Ewy, skrom-nej i dobrej kobiety, która ufną modlitwą i spracowanymi dłońmi wprowadziła w dorosły świat pięcioro osieroconych dzieci.

Może w kościele, słuchając nabożnych pieśni, rozpoznasz tamtą, śpiewaną przez Dziadka Bogdana, dyrygenta chórów kościelnych, ogromnie rozmiłowanego w śpiewie. Człowieka o uśmiechniętym sercu, który nikomu nie odmawiał pomocy. Aż do końca. Odszedł do Boga z sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza, z obrad Rady Miejskiej. Po zakończeniu swojej ostatniej wypowiedzi.

Może słowa któregoś wiersza przypomną pogodne lekcje Babci Heleny, polonistki, która przez prawie pół wieku uczyła małych cieszyńiaków, jak odkrywać i odczytywać piękno, wpisane w Polskę, Ziemię Cieszyńską i tajemnicę ludzkich serc.

A może wśród cieszyńskich chwil przypomnisz sobie radość Twoich Sióstr, Agnieszki i Ani. I rozmarzone słowa młodszej z nich:

*Cieszyńska Ziemia śliczną jest krainą
nie zmienię jej na żadną inną.²*

I zrozumiesz, że te serdeczne wspomnienia zamieszkały tutaj na zawsze, bowiem to miasto jest ich początkiem, i źródłem, i domem.

I będziesz mógł, jak ja, powiedzieć:

*Moja Ziemia
ukryta w moim sercu
wciąż uczy mnie
kim jestem ³*

PRZYPISY

O SPOTKANIU Z CIESZYNYM

1. B. Sabbath, Spotkanie z Cieszyńszczyzną /w:/ Myśli zielonych godzin, Cieszyń 1992, s. 30
2. E. Zegadłowicz, Pieśń o Śląsku, Poznań 1933, s. 19-20
3. Cieszyń (i Śląsk Cieszyński) będący od wieków miejscem przenikania się różnych wpływów kulturowych, ma swoje odzwierciedlenie również w literaturze łacińskiej, czeskiej i niemieckiej, czego w niniejszych rozważaniach nie uwzględniłam.

O UŚMIECHNIĘTEJ LEGENDZIE

1. G. Morcinek, Piękno Ziemi Cieszyńskiej /w:/ Ziemia Cieszyńska, Katowice 1962, s. 5
2. D. Barski, Tryptyk cieszyński /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszyńszczyźnie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyń 2004, s. 18
3. I. E. Suchy, *** (Ziemio Cieszyńska), tamże, s. 19
4. J. Zabierzeńska, Ziemia Cieszyńska, Kuźnica 1935, Nr 6/7, s. 14
5. L. Heim, Pochwała Łysej Góry /w:/ Wierszem o Śląsku. Antologia, oprac. A. Widera, Katowice 1965, s. 42
Cytowany utwór kapłana z Pruchnej wykracza wprawdzie poza ramy czasowe niniejszego szkicu, jednak ze względu na to, iż jest to „...pierwszy wierszowany opis krajobrazu beskidzkiego w języku polskim” (cyt. za L. Miękina, Znowu minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej, Cieszyń 2001, s. 24) uważam, iż należało o nim wspomnieć.
6. Anonim, Pieśń o naszym Śląsku, tamże, s. 15
7. B. Z. Stęczyński, Pieśń XX /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszyńszczyźnie, Cieszyń 1980, s. 6-7
8. R. Putzlacher, Pojedynek /w:/ Małgorzata poszukuje Mistrza, Czeski Cieszyń 1996, s. 36
9. B. Z. Stęczyński, Pieśń XX /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszyńszczyźnie, Cieszyń 1980, s. 6-7
10. J. Żywił, Legenda /w:/ Turystyczne rymowanki, Cieszyń 1997, s. 9
11. E. Michalska, Cieszyńszczyźnie, Cieszyńszczyźnie /w:/ Cieszyńskie kwiaty, Cieszyń 1989, s. 7
12. D. Barski, Tryptyk cieszyński /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszyńszczyźnie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyń 2004, s. 18
13. A. Pancer, Pejzaż naszych wspomnień, tamże, s. 47
14. A. Żur, Magia Cieszyńska, tamże, s. 34
15. A. Dąbek, B. Kłosiewicz, Limeryk, tamże, s. 45
16. K. Feber, Spotkanie przy Studni Trzech Braci /w:/ Nadolzie 1994, Cieszyń 1994, s. 10
17. N. Karolczuk, Moje miasto Cieszyń /w:/ Moje miasto. Praca zbiorowa, Czeski Cieszyń 1998, s. 8

O ROZMÓWIONYM SERCU

1. H. Żabicki, Ziemia moja /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszyńszczyźnie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyń 2004, s. 22
2. J. Kubisz, Ojcowi dom /w:/ Z niwy śląskiej, Lwów 1902, s. 172
3. J. Kubisz, Gdzie jest mój dom? /w:/ tamże, s. 173-174
4. E. Grim, W obcym kraju /w:/ Znad brzegów Olzy, Cieszyń 1913, s. 156
5. R. K. Lissowska, Powroty /w:/ Przebudzenie, Cieszyń 1994, s. 5
6. A. Żur, Magia Cieszyńska /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszyńszczyźnie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyń 2004, s. 34
7. E. Holeska, Widok z serca /w:/ Kalendarz Cieszyński 1999, Cieszyń 1998, s. 328
8. S. Rasza, Moje miasto /w:/ Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 33 z 13 sierpnia 1972, R. XVIII, s. 6
9. J. Żywił, Śpiewam Cieszyńszczyźnie /w:/ Turystyczne rymowanki, Cieszyń 1997, s. 11
10. Tamże
11. Tamże
12. A. Chmurny, Cieszyń /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszyńszczyźnie, Cieszyń 1980, s. 19
13. E. Michalska, Cieszyń /w:/ Zapach ziemi, Wisła 1973, s. 98
14. S. A. Nowosielska, Cieszyń /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.

Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 29

15. A. Pancer, Cieszyn, tamże, s. 30
16. J. Gaudyn, Nie chcecie /w:/ My, Czeski Cieszyn 1980, s. 25
17. K. J. Węgrzyn, Cieszyn z lotu serca /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 53

O PIASTOWSKIM RODOWODZIE

1. J. Żywiol, Historia i poezja /w:/ Turystyczne rymowanki, Cieszyn 1997, s. 10
2. J. Raszyk, Wieża Piastowska, Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 34 z 22 sierpnia 1971, R. XVII, s. 6
3. E. Hamera, Zamkowe Wzgórze w Cieszynie /w:/ Moje miasto. Przechadzka po Cieszynie, Cieszyn 2001, s. 15
4. K. J. Węgrzyn, Rozmowa na Wzgórzu Zamkowym /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 5
5. B. Lubosz, Cztery pory odkupienia /w:/ Kalendarz Cieszyński 1992, Cieszyn 1991, s. 165
6. Podczas wykopalisk przeprowadzonych na terenie cieszyńskiej Góry Zamkowej odkryto wyroby kamienne, reprezentujące tzw. kulturę szelecką /38-24 tys. lat p.n.e./. Cyt. za: B. Chorąży, W. Kuś, Najstarsze dzieje Śląska Cieszyńskiego /od paleolitu do średniowiecza/ /w:/ Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów, Cieszyn 1998, s. 3-24
7. Z tego okresu pochodzą, znalezione na Górze Zamkowej, fragmenty charakterystycznej dla Celtów ceramiki, ozdób oraz złota moneta celtycka. Cyt. za: tamże, s. 3-24
8. Opracowano na podstawie: B. Chorąży, W. Kuś, Najstarsze dzieje Śląska Cieszyńskiego /od paleolitu do średniowiecza/ /w:/ Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów, Cieszyn 1998, s. 3-24
9. S. J. Malinowski, Pejzaż we wnętrzu /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana. Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 44
10. T. Pietrzyk, Rotunda, tamże, s. 48
11. K. J. Węgrzyn, Rzeka /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 49
12. K. J. Węgrzyn, Czyściec Ikara cz. IV /w:/ Ptaki umierają w locie, Cieszyn 1998, s. 27-28
13. A. Chmurny, Cieszyn /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 19
14. F. Kozubowski, Chwila złudzeń /w:/ tamże, s. 8-10
15. E. Grim, Wieża Piastów /w:/ Znad brzegów Olzy, Cieszyn 1913, s. 55
16. E. Grim, Na powitanie braci sokolej w prastarym grodzie Piasta /w:/ tamże, s. 103-104
17. J. Kubisz, Ziemia nasza /w:/ Z nivy śląskiej, Lwów 1902, s. 93-96
18. E. Grim, Do Stalmacha /w:/ Znad źródeł Olzy, Cieszyn 1935, s. 95-96
19. E. Grim, Osiemdziesięciolecie „Gwiazdki Cieszyńskiej” /w:/ tamże, s. 205-208
20. E. Michalska, Na 100-lecie „Macierzy” /w:/ Cieszyńskie kwiaty, Cieszyn 1989, s. 12
21. R. K. Lisowska, Mojej ziemi /w:/ Radość istnienia, Cieszyn [1999], s. 5
22. A. Chmurny, Strofy /Na wiec w Cieszynie/ /w:/ Z niedoli śląskiej, Cieszyn 1918, s. 13
23. K. Feber, Październikowa opowieść /w:/ Nadolzie 1994, Cieszyn 1994, s. 5
24. Cyt. za: K. Nowak, Dzieje Śląska Cieszyńskiego po 1918 roku /w:/ Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów, Cieszyn 1998, s. 107-124
25. Ową wolną Polskę na Śląsku Cieszyńskim zamierzano kształtować m. in. w oparciu o bogatą tradycję i kulturę miejscowego ludu, cenioną i popularyzowaną zwłaszcza przez księdza Józefa Londzina. W 1901 r. założył on w Cieszynie Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – pierwszą polską niezależną instytucję naukową, działającą na tych terenach, której zadaniem było poznawanie i naukowe opracowywanie zabytków kultury materialnej i duchowej tutejszego ludu, jak również pełna pasja troska o to, ażeby je ocalić od zapomnienia.
26. Z okazji oddania do użytku budynku Domu Narodowego, na jego scenie krakowski teatr wystawił wtedy „Zemstę” Aleksandra Fredry
27. K. Tetmajer, Wiersz na otwarcie Domu Narodowego w Cieszynie /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 11-13

O LIRYCZNEJ WĘDRÓWCE

1. M. Asanka-Japoń, Cieszyn Polski /w:/ Zaranie Śląskie 1929 z.2, R. V, s. 73
2. E. Rosner, Julian Przyboś – turysta /w:/ Cieszyńskie okruchy literackie, Cieszyn 1983, s. 36-39
3. Cieszyńskie odniesienia w lirykach Juliana Przybosia nie zawsze są łatwo dostrzegalne i jednoznaczne. W ich odszukiwaniu pomocne są: - komentarze samego autora, znajomość jego biografii i topografii Cieszyna, a nawet – wizja lokalna, którą posłużył się, na przykład, uczeń poety, Alfred Łaszowski, odkrywając cieszyńskie akcenty w wierszu „Z błyskawic” /A. Łaszowski, Krajobraz Juliana Przybosia /w:/ Kierunki 1962, nr 46, s. 8-9/
4. J. Przyboś, Deszcz /w:/ Sponad, Cieszyn 1930, s. 24

-
5. J. Przyboś, Co dzień /w:/ W głąb las, Cieszyn 1932, s. 28
 6. J. Przyboś, Krajobraz /w:/ Sponad, Cieszyn 1930, s. 22
 7. J. Smotrycki, W Cieszynie /w:/ Marginesy, Katowice 1931, s. 69
 8. J. Smotrycki, Uroki Cieszyńska /w:/ tamże, s. 71-72
 9. J. I. Sztudynger, Fraszkii o Cieszynie /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 26
 10. S. Broda, Relikwie spojrzeń bliskich /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 43
 11. S. Broda, Introspekcja dziecięcego Cieszyńska, tamże s. 27
 12. A. Dąbek, Bobrecka, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2005 roku
 13. R. K. Lissowska, Rynek /w:/ Radość istnienia, Cieszyn [1999], s. 36
 14. B. Kalińska, Ziemio Cieszyńska, ze zbiorów prywatnych autorki
 15. B. Kalińska, My Poeci /w:/ Kalendarz Miłośników Skoczowa 2004, Skoczów 2003, s. 153
 16. J. Oszelda, Chwila, ze zbiorów prywatnych autora
 17. J. Oszelda, *** (Południe na cieszyńskim rynku), tamże
 18. A. Więzik, Sen o Cieszynie /w:/ Nadolzie 1999-2000, Cieszyn 2000, s. 51
 19. P. Hulka-Laskowski, Śląsk za Olzą, Katowice 1938, s. 104
 20. J. Kubisz, Na dwudziestopięcioletni jubileusz Czytelnii Ludowej w Cieszynie /w:/ Z niwy śląskiej, Lwów 1902, s. 31-50
 21. H. Szczerbowski, Cieszyn w latach mego dzieciństwa /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 24-25
 22. A. Rozmus, Spotkanie z legendą /w:/ Moje miasto Cieszyn. Legendy i podania wierszem pisane, Czeski Cieszyn 2006, s. 31-33
 23. A. Rozmus, O zielonym utopcu, tamże, s. 27-28
 24. A. Rozmus, Opowieść rzeźbionych liści (Kamienica „Pod Kasztanem”- ul. Nowe Miasto nr 27) /w:/ Moje miasto Cieszyn. Jestem architektem w swoim mieście, Czeski Cieszyn 2007, s. 28-29
 25. E. Holeksa, Drzewo /w:/ Kalendarz Cieszyński 1998, Cieszyn 1997, s. 302
 26. K. Szczurek, Wierzbom nad Bobrówką, ze zbiorów prywatnych autora
 27. K. Szczurek, Wierzyby, ze zbiorów prywatnych autora
 28. E. Milerska, Lipa /w:/ Kwiat z naszej łąki, Ostrawa 1987, s. 82
 29. D. Kadłubiec, Ewa Milerska i jej świat poetycki, tamże s. 11
 30. S. J. Malinowski, Pod lipą /w:/ Poezja z wieżą w tle. Antologia utworów poetyckich laureatów konkursów „O Złotą Wieżę Piastowską” organizowanych przez ZO ZNP w Cieszynie z lat 2001-2005, Cieszyn 2005, s. 143
 31. A. Filipek, Niedzielne popołudnie /w:/ E. Milerska, A. Kupiec, A. Filipek, Korzenie, Ostrawa 1981, s. 88
 32. K. Arbaszewski, Marzenie poety lingwisty, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2006 roku
 33. P. Rączka, Wierszyk o moim Cieszynie /w:/ Kalendarz Cieszyński 2007, Cieszyn 2006, s. 220
 34. J. Surzycka, Magnolie i Babcia /w:/ Kalendarz Cieszyński 2008, Cieszyn 2007, s. 22
 35. J. Oszelda, *** (magnolie w deszczu posmutniały), ze zbiorów prywatnych autora
 36. J. Oszelda, Magnolia rubinowa, tamże

O WIOSENNEJ CIESZYNIANCE

1. R. K. Lissowska, Cieszyńianka /w:/ Radość istnienia, Cieszyn [1999], s. 33
2. Swą łacińską nazwę cieszyńianka otrzymała na cześć francuskiego lekarza i przyrodnika Baltazara Hacqueta (1739-1815), który jako pierwszy sporządził jej botaniczny opis.
3. Na terenie całej Polski istnieją tylko nieliczne, oderwane stanowiska cieszyńianki wiosennej na Śląsku Opolskim, w Mogilanach k/Krakowa, w okolicach Zawiercia i Krasnegostawu. W Europie występuje w dwóch odległych ośrodkach: na południu (wschodnie Alpy, Styria i Karyntia w Austrii, Słowenia, Chorwacja) i na północy (Morawy, zachodni kraniec Karpat Zachodnich i wschodnia część Słowacji). Cyt. za: A. Dorda, A. Kuśka, Co nieco o cieszyńiance /w:/ Ścieżka przyrodnicza w łaskach Miejskich w Cieszynie, Cieszyn 1998, s. 71-74
4. G. Morcinek, Piękno Ziemi Cieszyńskiej /w:/ Ziemia Cieszyńska, Katowice 1962, s. 21-22
5. E. Michalska, Ballada o cieszyńiance /w:/ Cieszyńskie kwiaty, Cieszyn 1989, s. 9-10
6. K. Feber, Cieszyńianki /w:/ Okruchy serca, Cieszyn 1991, s. 5
7. A. Więzik, Cieszyńianki, ze zbiorów prywatnych autora
8. A. Solińska, Cieszyńianka /w:/ Kalendarz Cieszyński 2007, Cieszyn 2006, s. 220
9. U. S. Korzonek, W pamiętniku Babci /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 16

10. K. J. Węgrzyn, *Przecież orły wracają...* /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 23
Utwór dedykowany jest synowi Ziemi Cieszyńskiej i równocześnie mieszkańcowi Sopotu - Józefowi Golcowi, nauczycielowi, wychowawcy wielu laureatów międzynarodowych konkursów plastycznych i regionalistyczne, autorowi „Słownika biograficznego Ziemi Cieszyńskiej” (opracowanego z siostrą, malarką Stefanią Bojdą) i „Cieszyńskiego słownika gwarowego”; pierwszego przewodniczącego Gdańskiego Bractwa Cieszyńniaków
11. A. Duda, *** (Pęcherze na palcach), materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2007 roku
12. J. Marcinkowa, *Strój cieszyński* /w:/ Tańce Beskidu i Pogórza Cieszyńskiego, Warszawa 1996, s. 20-21
13. E. Michalska, *Moja mamuliczka* /w:/ Zapach ziemi, Wisła 1973, s. 139
14. J. Broda, *Cieszyński strój* /w:/ Na swojskóm nute, Cieszyn 1991, s. 12
15. A. Kawulok, *Źródlice* /w:/ Nad przepaścią, Cieszyn 1993, s. 12
16. K. J. Węgrzyn, *Po obu stronach rzeki* /w:/ Polskie sumienie, Cieszyn 1997, s. 46

O NADOLZIAŃSKIM PRZEMIJANIU

1. J. Broda, *** (Jak Pón Bóg stworzył świat) /w:/ Olza od pramene po ujście, Czeski Cieszyn 2001, s. 19
Słowo „lza” znaczy „można” - cyt. za J. Golec, *Cieszyński słownik gwarowy*, Cieszyn 1989, s. 18
2. Z. Damiec, *Kto ty jesteś?* /w:/ Olza w akwareli Zbigniewa Damca, Warszawa [2005], s. 16
3. H. Jasieczek, *Okruch wiosny* /w:/ Wiersze, Czeski Cieszyn [2006], s. 4
4. E. Milerska, *Nad Olzą* /w:/ Kwiat z naszej łąki, Ostrawa 1987, s. 78
5. W. Młynek, *Olzo* /w:/ Droga przez siebie, Warszawa 1992, s. 25
6. A. Fierla, *Olza* /w:/ Z naszych pól. Dzieła, Frysztat 1930, s. 52
7. E. Grim, *Nad brzegiem Olzy* /w:/ Olza w akwareli Zbigniewa Damca, Warszawa [2005], s. 13
8. J. Szymik, *Do Olzy* /w:/ Tobie ziemio, Trzynieć [1984]
9. K. J. Węgrzyn, *Czyściec Ikara* /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 18
10. Oprac na podst.: K. Nowak, *Dzieje Śląska Cieszyńskiego po 1918 roku* /w:/ Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów. Cieszyn 1998, s. 107-124
11. J. Kubisz, *Olza, Kalendarz Cieszyński 1990*, Cieszyn 1989, s. 3
12. H. Jasieczek, *Stoją na warcie* /w:/ Jak ten obłok, Katowice 1990, s. 26-27
13. Warto, przy okazji, wspomnieć, iż, w jakiś czas po wojnie, komunistyczne władze Czechosłowacji przestraszyły się właśnie... słów tego poety – w zamian za czynne opowiedzenie się Henryka Jasieczka po stronie reform Aleksandra Dubceka, pozabawiono go prawa druku, wystąpień publicznych oraz przekraczania granicy, czyniąc tym samym z twórcy dożywnotnego więźnia Zaolzia.
14. E. Michalska, *Szukała, szukała* /w:/ Cieszyńskie kwiaty, Cieszyn 1989, s. 11
15. T. Zubek, *Jakże smutno* /w:/ Nadolzie 1996, Cieszyn 1996, s. 62
16. W. Przeczek, *Ucieszne miasteczka* /w:/ Szumne podszepty, Katowice 1982, s. 87
17. Z. Machaj, *Cieszyn, Europa Środkowa* /w:/ Trzeci brzeg, Kraków 1992, s. 27
18. R. Putzlacher, *Czeski Cieszyn, Europa Środkowa* /w:/ Małgorzata poszukuje Mistrza, Czeski Cieszyn 1996, s. 38
19. E. Rosner, *Czy istnieje literatura zaolziańska?* /w:/ Literatura polska z czeskiego Śląska, Cieszyn 1995, s. 24-25
20. R. Putzlacher, *Od autorki* /w:/ Ziemia albo – albo, Karwina 1993, s. 5
21. K. J. Węgrzyn, *Więc upychaj korzenie* /w:/ Olza w akwareli Zbigniewa Damca, Warszawa [2005], s. 51
22. R. Putzlacher, *Od autorki* /w:/ Ziemia albo – albo, Karwina 1993, s. 13
23. A. Mazur, *Dwa światy* /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 11
24. M. Halaś, *Olza, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2005 roku*
25. L. Przeczek – Waszkowa, *** (Schylam się) /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 12
26. S. J. Malinowski, *Psalm o bezgranicznym miejscu*, tamże, s. 7
27. K. J. Węgrzyn, *Tu jeszcze boli* /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 7
28. L. Bobrecki, *Pieśń macierzowców* /w:/ Polskości bastion. Szkice z przeszłości Macierzy, Cieszyn 1985, s. 178
29. E. Kocan, *Beskid Śląski – Cieszyn* /w:/ Spod tablicy. Katalog Sekcji Literackiej ZNP w Cieszynie, Cieszyn 1997, s. 27
30. J. Sztudynger, *Granica na Olzie* /w:/ Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 19/779 z dnia 8 maja 1971 rok XVII, s. 6
31. R. K. Lissowska, *Rzeko moja* /w:/ Radość istnienia, Cieszyn 1999, s. 37
32. M. Mazur, *Podzieliłaś Olzo...*, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2005 roku

33. J. Jurys, *** (Podnieśli szlaban), materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2007 roku
34. Z. Machaj, Zima w małym mieście na granicy, Sejny 2008, s. 79
35. A. Więzik, *** (Cóż ty mi tu fułosz), materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2007 roku
36. J. Kubisz, Nad Olzą /w:/ Z niwy śląskiej, Lwów 1902, s. 97-98
Wiersz Jana Kubisza „Nad Olzą” śpiewamy najprawdopodobniej z muzyką Ignacego Danielewskiego. Taką, wydaje się, wiarygodną hipotezę stawia Jan Krop w artykule „Płyniesz Olzo” a „Wisło moja” /Kalendarz Cieszyński 2000, Cieszyn 1999, s.103-107/, uzasadniając ją m. in. podobieństwem treści oraz całkowitą /!/ zgodnością wersyfikacyjną i rytmiczną wiersza Kubisza i pieśni „Wisło moja” ze słowami i muzyką Ignacego Danielewskiego, działacza narodowego rodem z Wielkopolski.

O ROZŚPIEWANYM KRAJOBRAZIE

1. D. Rucka, Mowa /w:/ Nadolzie 1993, Cieszyn 1993, s. 36
2. A. Dostał, Bliski krajobraz . Cyt. za: L. Miękina, Znów minie wiek...Antologia literatury nadolziańskiej. Cieszyn 2001, s. 406
3. J. Gaudyn, Ziemio nasza /w:/ Tobie ziemio, Trzynieć [1984], s. 4
4. A. Filipek, Z biegiem Olzy /w:/ Z biegiem Olzy, [b.m.] [1982], s. 3
5. T. Soroczyński, W dolinie Olzy /w:/ Olza od pramene po ujście, Czeski Cieszyn 2001, s. 111
6. J. Pysko, Nad Olzą /w:/ Kalendarz Cieszyński 1996, Cieszyn 1995, s. 310
7. G. Palowski, Na Jagodnej /w:/ Krzyk zielonej ciszy, Trzynieć 1992, s. 5
8. H. Jasiczek, Deszcz – muzyka... /w:/ Wiersze, Czeski Cieszyn [2006], s. 21
9. W. Przeczek, Z psalterza zaolziańskiego cz. III /w:/ Małe nocne modlitwy. Wpisane w Beskid, Cieszyn 1996, s. 56
10. A. Piliszewska, Cieszyńska impresja, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2006 roku
11. A. Chmurny, Cieszyn /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 19
12. D. Donocik, Jesienne wzgórze /w:/ Ziemia Cieszyńska wierszem malowana.
Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strzdała, Cieszyn 2004, s. 41-42
13. E. Hamera, Zamkowe Wzgórze w Cieszynie /w:/ Moje miasto. Przechadzka po Cieszynie, Cieszyn 2001, s. 15
14. T. Chwastek, Ziemie Cieszyńską chwałę /w:/ W obiektywie zdarzeń, Katowice 2003, s. 58
15. A. Piliszewska, Cieszyńska impresja, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2006 roku
16. A. Kupcowa, Na targu w Cieszynie /w:/ Malinowy świat, Ostrawa 1988, s. 52
17. K. Kurzyca, Czasem tylko mój Cieszynie /w:/ Kalendarz Cieszyński 2005, Cieszyn 2004, s. 3
18. H. Redłowa, Cieszyn /w:/ Zaranie Śląskie 1937, z. 4, R. XIII, s. 253
19. E. Grim, Z oddali /w:/ Znad źródeł Olzy, Cieszyn 1935, s. 11-12
20. E. Grim, Przed Cieszynem /w:/ tamże, s. 145-146
21. W. Szewczyk, Wielki Śląsk /w:/ Kuźnica 1938 nr 20, R. IV, s. 1
22. H. Szczerbowski, Cieszyn w latach mego dzieciństwa /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 24-25
23. T. Kijonka, Zabić poetę /w:/ H. Jasiczek, Jak ten obłok, Katowice 1990, s. 10
24. H. Jasiczek, Stoją na warcie /w:/ tamże, s. 26-27
25. A. Chmurny, Cieszyn /w:/ E. Rosner, Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980, s. 19
26. E. Grim, Nad mogiłą pieśniarza śląskiego Jana Kubisza /w:/ Znad źródeł Olzy, Cieszyn 1935, s. 188-189
27. L. Miękina, Śladami Juliana Przybosa /w:/ Szukając dopełnienia, Bielsko-Biała 1980, s. 21
28. J. Przyboś, Z błyskawic /w:/ Sponad, Cieszyn 1930, s. 20
29. J. Przyboś, Wieczór /w:/ tamże, s. 25
30. R. Dominik, Cieszyn /w:/ Kalendarz Cieszyński 1993, Cieszyn 1992, s. 116
31. M. Burek, Małgorzata i Mistrzowie /w:/ Skarbonka z uczuciami, Cieszyn 2000, s. 86-87
32. P. Kubisz, Koncert Mistrza Liszt /w:/ Rapsod o Olsziedzie, Czeski Cieszyn 1953, s. 25-27
33. Jednak pozostałe treści relacji Pawła Kubisza z koncertu „Paganiniego fortepianu” wydają się być wyłącznie literacką przenośnią. Cyt. za: E. Rosner, Franciszek Liszt a Paweł Kubisz /w:/ Cieszyńskie okrucy literackie, Cieszyn 1983, s. 8-10
34. W. Młynek, Zaolziańskie allegro /w:/ Droga przed siebie, Warszawa 1992, s. 17-19
35. W. Młynek, Moja ziemia /w:/ tamże, s. 21
36. B. Sabbath, Moja Ziemia /w:/ Pieśni dla Ciebie, Skoczów 2004, s. 3
37. A. Fierla, Wielkanoc /w:/ Dziwy na gróniach, Kraków-Cieszyn 1932, s. 51-54

-
38. A. Wernerowa, Syn Boży w serdaku /w:/ Kalendarz Cieszyński 1995, Cieszyn 1994, s. 318
 39. E. Grim, Już zmartwychwstał /w:/ Znad brzegów Olzy, Cieszyn 1913, s. 141-142
 40. J. Kronhold, Paruzja /w:/ Oda do ognia, Bielsko-Biała 1982, s. 22-24
 41. G. Sajdok, XXX /w:/ Zanim rozzdzwonią się kosy, Ostrawa 1975, s. 10
 42. Noszący zaszczytny tytuł „Zasłużony dla miasta Lucerny” Jerzy Rucki doprowadził do nawiązania współpracy między tym miastem i Cieszyinem, za co otrzymał od cieszyiików honorowe obywatelstwo nadolziańskiego grodu
 43. J. Rucki, Cześć /w:/ By uchronić od zapomnienia, Cieszyn 1999, s. 7
 44. J. Rucki, Kraino ślaska /w:/ tamże, s. 146-148
 45. I. E. Suchy, Wiosna w moim Cieszyinie /w:/ Nadolzie 1994, Cieszyn 1994, s. 11
 46. E. Michalska, Nauczcie mnie... /w:/ Cieszyiiskie kwiaty, Cieszyn 1989, s. 27
 47. A. Szyper, Diabeł Żyd nad rzeką Olzą /w:/ Kalendarz Cieszyiński 1996, Cieszyn 1995, s. 316-317
 48. Na starym cmentarzu żydowskim odkryto trzy nagrobki, które mają świadczyć o pobycie Żydów w Cieszyinie już w XIV wieku. Według kalendarza żydowskiego pochodzą one z roku 5122, co, według kalendarza gregoriańskiego daje rok 1362 /są to, jak sądzi rabin dr A. Eisenstein, najstarsze nagrobki żydowskie w Rzeczypospolitej Polskiej/. Wzmiankę o Izraelitach zawiera także ugoda pomiędzy księciem Konradem Oleśnickim a Przemysławem Cieszyiiskim z roku 1373, będąca potwierdzeniem przebywania Żydów w Księstwie Cieszyiiskim, a więc, zapewne, i w Cieszyinie już w XIV stuleciu. Oprac. na podst. F. Pasz, Powstanie i skład żydowskich gmin wyznaniowych /w:/ Żydzi i my w Cieszyinie, Cieszyn 1995, s. 15-20
 49. J. Kronhold, Wycieczka /w:/ Baranek lawiny, Kraków 1980, s. 7
 50. J. Kronhold, Nie ma bóżnicy /w:/ Wiek brązu, Kraków 2000, s. 36
 51. Sz. Broda, Relikwie spojrzeń bliskich /w:/ Ziemia Cieszyińska wierszem malowana. Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszyinie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004, s. 43
Autor wspomina w swoim wierszu katolicką świątynię p.w. Św. M. Magdaleny i ewangelicki Kościół Jezusowy.
 52. J. Oszełda, XXX /w:/ Źródło, Cieszyn 1999, s. 68
 53. H. Jasiczek, Te Deum /w:/ Jak ten obłok, Katowice 1990, s. 98
 54. J. Pyszko, Kościółek w Gutach /w:/ Pojednanie. Pokłosie konkursów jednego wiersza 1988-1993. Czeski Cieszyn 1995, s. 46
 55. A. Kupiec, Skowronek /w:/ E. Milerska, A. Kupiec, A. Filipek, Korzenie, Ostrawa 1981, s. 47
 56. A. Wernerowa, Starka z Jaszowca /w:/ Kalendarz Cieszyiński 1990, Cieszyn 1989, s. 233
 57. J. Chmiel, Wandruje słoneczko, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszyinie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2007 roku
 58. A. Fierla, Beskid /w:/ Kołody beskidzkie, Czeski Cieszyn 1935, s. 28
 59. A. Fierla, Czantoryj /w:/ Dziwy na groniach, Kraków, Cieszyn 1932, s. 55-56
 60. M. Kosiński, Nadolziańska piosenka /w:/ Nadolzie 1996, Cieszyn 1996, s. 66-67
 61. K. J. Węgrzyn, Kołoda cieszyińska /w:/ Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002, s. 24
 62. Relikwie Świętego znajdują się w kościele jezuickim Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszyinie i w kaplicy św. Melchiora Grodzieckiego w kościele św. Marii Magdaleny w Cieszyinie. Jedyna, jak dotychczas, w Polsce świątynia pod wezwaniem Świętego Melchiora Grodzieckiego konsekrowana została w Brennej–Lachach, 27 listopada 1993 roku przez księdza biskupa Tadeusza Rakoczego, Ordynariusza Diecezji Bielsko-Żywieckiej. On także poświęcił dzwon, noszący imię Świętego, ufundowany przez wiernych z parafii św. Jerzego w Cieszyinie, będący wotum na Wielki Jubileusz 2000 lat od narodzenia Chrystusa /uroczystość odbyła się 30 września 2000 r./.
 63. Pieśń na cześć Błogosławionego Melchiora Grodzieckiego /w:/ Święty Melchior Grodziecki. Przyszli do swoich, oprac. zbiorowe, Cieszyn 1995, s. 55
 64. K. Węgrzyn, Błogosławiona Ziemia! /w:/ tamże, s. 55-56
Muzykę do tej pieśni skomponował Władysław Rakowski.
 65. B. Sabbath, Pieśń o chlebie. Na dożynki w Brennej /w:/ Ciska śpiewająca, Cieszyn 1994, s. 23
 66. W. Przeczek, Boże zielonooki z guckiego kościoła /w:/ Małe nocne modlitwy. Wpisane w Beskid, Cieszyn 1996, s. 20
 67. B. Sabbath, Do Matki Boskiej Cieszyińskiej /w:/ Pieśni dla ciebie, Skoczów 2004, s. 11

O CIESZYINIE SERCEM

1. B. Sabbath, Moje Miasto /w:/ Kalendarz Cieszyiński 2000, Cieszyn 1999, s. 291
 2. A. Rozmus, Widok mojej cudownej Cieszyińskiej Ziemi, materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszyinie z Konkursu Moje Miasto zorganizowanego w 2007 roku
 3. B. Sabbath, Moja Ziemia /w:/ Pieśni dla Ciebie, Skoczów 2004, s. 3
-

INDEKS AUTORÓW CYTOWANYCH

- Arbaszewski Krzysztof 52
Asanka-Japoł Michał 39
Barski Dariusz 11, 15
Bobrecki Lech zob. Miękina Leon
Broda Jan 61-62
Broda Józef 65
Broda Szymon 42, 96
Burek Maria 88-89
Chmiel Jan 98
Chmurny Andrzej zob. Mondschein Józef
Chwastek Teresa 84
Damiec Zbigniew 65
Dąbek Agata 16, 42-43
Dominik Rudolf 88
Donocik Daria 83-84
Dostal Adolf 81
Duda Aleksandra 60
Feber Katarzyna 16-17, 35, 58
Fierla Adolf 66, 91-92, 98-99
Filipek Anna 51, 81
Gaudyn Janusz 25, 81
Grim Emanuel 22, 32, 33, 67, 85-86, 87, 93
Halaś Marcin 72
Hamera Ewa 29, 84
Heimb Ludwik 12
Holeksa Elżbieta 23, 49-50
Hulka-Laskowski Paweł 45
Jasiczek Henryk 65, 69, 82-83, 87, 97
Jurys Jacek 75
Kadlubiec Daniel 51
Kalińska Beata 43, 44
Karolczuk Natalia 17
Kawulok Anna 62
Kijonka Tadeusz 87
Kłosiewicz Bożena 16
Kocan Eugeniusz 73
Korzonek Urszula Stefania 60
Kosiński Marian 99
Kozubowski Feliks 31-32
Kronhold Jerzy 93, 95-96
Kubisz Jan 21-22, 32-33, 45-46, 68, 76-77
Kubisz Paweł 89
Kupcowa Aniela 84-85, 97
Kurzyca Krystyna 85
Lissowska Ruta Kornelia 22, 34, 43, 57, 74
Lubosz Bolesław 30
Machej Zbigniew 70, 75
Malinowski Stanisław Józef 30, 51, 72
Marcinkowa Janina 61
Mazur Anna 71-72
Mazur Monika 74
Michalska Emilia 15, 24, 34, 57-58, 61, 69, 95
Miękina Leon 73, 87
Milerska Ewa 50-51, 65-66
Młynek Władysław 66, 89-91
Mondschein Józef 24, 31, 35, 83, 87
Morcinek Gustaw 11, 57
Nowosielska Sonia Anna 24
Oszelda Jerzy 44-45, 53-54, 96
Palowski Gabriel 82
Pancer Anita 15, 25
Pietrzyk Tadeusz 31
Piliszewska Anna 83, 84
Przeczek-Waszkowa Lucyna 72
Przeczek Wilhelm 70, 83, 101
Przyboś Julian 39-40, 87-88
Putzlacher Renata 13, 70, 71
Pyszko Jan 82, 97
Raszka S. 23
Raszyk Józef 29
Rączka Przemysław 52
Redłowa Henryka 85
Rosner Edmund 39
Rozmus Agnieszka 46-47
Rozmus Andrzej 47-48
Rozmus Anna 48-49, 106
Rucka Dorota 81
Rucki Jerzy 94
Sabath Beata 7, 91, 101, 105, 106
Sajdok Gustaw 93-94
Smotrycki Jan 40-41
Solińska Aleksandra 59
Soroczyński Tadeusz 81-82
Stęczyński Bohusz Zygmunt 13, 14
Suchy Irena Elżbieta 11, 95
Surzycka Joanna 53
Szczerbowski Henryk 46, 86
Szczurek Kazimierz 50
Szewczyk Wilhelm 86
Sztaudynger Jan Izydor 41-42, 73
Szymik Jan 67
Szyper Adam 95
Tetmajer-Przerwa Kazimierz 36
Wernerowa Anna 92, 97
Węgrzyn Kazimierz Józef 25, 29, 31, 60, 62, 67, 71, 72-73, 99-100
Więzik Anna 45, 58-59, 75-76
Zabierzewska Janina 11-12
Zegadłowicz Emil 8
Zubek Tadeusz 70
Żabicki Henryk 21
Żur Agnieszka 16, 22
Żywiol Jan 14, 23-24, 29

BIBLIOGRAFIA

- Broda J., Na swojskóm nute, Cieszyn 1991
Burek M., Skarbonka z uczuciami, Cieszyn 2000
Chmurny A., Z niedoli śląskiej, Cieszyn 1918
Chwastek T., W obiektywie zdarzeń, Katowice 2003
Dorda A., Kuśka A., Ścieżka przyrodnicza w laskach Miejskich w Cieszynie, Cieszyn 1998
Feber K., Okruchy serca, Cieszyn 1991
Fierla A., Dziwy na gróniach, Kraków-Cieszyn 1932
Fierla A., Kolędy beskidzkie, Czeski Cieszyn 1935
Fierla A., Z naszych pól. Dzieła, Frysztat 1930
Gaudyn J., My, Czeski Cieszyn 1980
Gaudyn J., Tobie ziemio, Trzynec [1984]
Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 19 z 8 maja 1971, R. XVII
Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 34 z 22 sierpnia 1971, R. XVII
Głos Ziemi Cieszyńskiej nr 33 z 13 sierpnia 1972, R. XVIII
Golec J., Cieszyński słownik gwarowy, Cieszyn 1989
Grim E., Znad brzegów Olzy, Cieszyn 1913
Grim E., Znad źródeł Olzy, Cieszyn 1935
Hulka - Laskowski P., Śląsk za Olzą, Katowice 1938
Jasieczek H., Jak ten obłok, Katowice 1990
Jasieczek H., Wiersze, Czeski Cieszyn [2006]
Kalendarz Cieszyński 1990, Cieszyn 1989
Kalendarz Cieszyński 1992, Cieszyn 1991
Kalendarz Cieszyński 1993, Cieszyn 1992
Kalendarz Cieszyński 1995, Cieszyn 1994
Kalendarz Cieszyński 1996, Cieszyn 1995
Kalendarz Cieszyński 1998, Cieszyn 1997
Kalendarz Cieszyński 1999, Cieszyn 1998
Kalendarz Cieszyński 2000, Cieszyn 1999
Kalendarz Cieszyński 2005, Cieszyn 2004
Kalendarz Cieszyński 2007, Cieszyn 2006
Kalendarz Cieszyński 2008, Cieszyn 2007
Kalendarz Miłośników Skoczowa 2004, Skoczów 2003
Kawulok A., Nad przepaścią, Cieszyn 1993
Kierunki 1962, nr 46
Kocan E., Spod tablicy. Katalog Sekcji Literackiej ZNP w Cieszynie, Cieszyn 1997
Kronhold J., Baranek lawiny, Kraków 1980
Kronhold J., Oda do ognia, Bielsko-Biała 1982
Kronhold J., Wiek brązu, Kraków 2000
Kubisz J., Z niwy śląskiej, Lwów 1902
Kubisz P., Rapsod o Olszedzie, Czeski Cieszyn 1953
Kupcowa A., Malinowy świat, Ostrawa 1988
Kuźnica 1935, nr 6 / 7
Kuźnica 1938, nr 20
Lissowska R. K., Przebudzenie, Cieszyn 1994
Lissowska R. K., Radość istnienia, Cieszyn [1999]
Machej Z., Trzeci brzeg, Kraków 1992
Machej Z., Zima w małym mieście na granicy, Sejn 2008
Marcinkowa J., Tańce Beskidu i Pogórza Cieszyńskiego, Warszawa 1996
Materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z Konkursu Jednego Wiersza zorganizowanego w 2005, 2006 i 2007 roku
Materiały pokonkursowe Biblioteki Miejskiej w Cieszynie z konkursu Moje Miasto zorganizowanego w 2007 roku
Michalska E., Cieszyńskie kwiaty, Cieszyn 1989
Michalska E., Zapach ziemi, Wisła 1973
Miękina L., Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej, Cieszyn 2001
Miękina L., Szukając dopełnienia, Bielsko-Biała 1980
Milerska E., Kupiec A., Filipek A., Korzenie, Ostrawa 1981

-
- Milerska E., Kwiaty z naszej łąki, Ostrawa 1987
Mlynek W., Droga przez siebie, Warszawa 1992
Moje miasto Cieszyn. Jestem architektem w swoim mieście, Czeski Cieszyn 2007
Moje miasto Cieszyn. Legendy i podania wierszem pisane, Czeski Cieszyn 2006
Moje miasto, Czeski Cieszyn 1998
Moje miasto. Przechadzka po Cieszynie, Cieszyn 2001
Morcinek G., Ziemia Cieszyńska, Katowice 1962
Nadolzie 1993, Cieszyn 1993
Nadolzie 1994, Cieszyn 1994
Nadolzie 1996, Cieszyn 1996
Nadolzie 1999-2000, Cieszyn 2000
Olza od pramene po ujście, Czeski Cieszyn 2001
Olza w akwareli Zbigniewa Damca, Warszawa [2005]
Oszelda J., Źródło, Cieszyn 1999
Palowski G., Krzyk zielonej ciszy, Trzyniec 1992
Pasz F., Żydzi i my w Cieszynie, Cieszyn 1995
Poezja z wieżą w tle. Antologia utworów poetyckich laureatów konkursów „O Złotą Wieżę Piastowską” organizowanych przez ZO ZNP w Cieszynie z lat 2001-2005, Cieszyn 2005
Pojednanie. Pokłosie konkursów jednego wiersza 1988-1993. Czeski Cieszyn 1995
Polskości bastion. Szkice z przeszłości Macierzy, oprac. zbiorowe, Cieszyn 1985
Przeczek W., Małe nocne modlitwy. Wpisane w Beskid, Cieszyn 1996
Przeczek W., Szumne podszepty, Katowice 1982
Przyboś J., Sponad, Cieszyn 1930
Przyboś J., W głąb las, Cieszyn 1932
Putzlacher R., Małgorzata poszukuje Mistrza, Czeski Cieszyn 1996
Putzlacher R., Ziemia albo – albo, Karwina 1993
Rosner E., Cieszyńskie okruciny literackie, Cieszyn 1983,
Rosner E., Literatura polska z czeskiego Śląska, Cieszyn 1995
Rosner E., Wierszem o Cieszynie, Cieszyn 1980
Rucki J., By uchronić od zapomnienia, Cieszyn [1999]
Sabath B., Cisza śpiewająca, Cieszyn 1994
Sabath B., Myśli zielonych godzin, Cieszyn 1992
Sabath B., Pieśni dla Ciebie, Skoczów 2004
Sajdok G., Zanim rozdzwonią się kosy, Ostrawa 1975
Smotrycki J., Marginesy, Katowice 1931,
Śląsk Cieszyński. Zarys dziejów, Cieszyn 1998
Święty Melchior Grodziecki: przyszedł do swoich, oprac. zbiorowe, Cieszyn 1995
Tobie ziemio, Trzyniec [1984]
Węgrzyn K. J., Cieszyn z lotu serca, Kubalonka 2002
Węgrzyn K. J., Polskie sumienie, Cieszyn 1997
Węgrzyn K. J., Ptaki umierają w locie. Cieszyn 1998
Wierszem o Śląsku. Antologia, oprac. A. Widera, Katowice 1965
Z biegiem Olzy, [b.m.] [1982]
Zaranie Śląskie 1929, z. 2, R. V
Zaranie Śląskie 1937, z. 4, R. XIII
Zbiory prywatne Anny Więzik
Zbiory prywatne Beaty Kalińskiej
Zbiory prywatne Jerzego Oszeldy
Zbiory prywatne Kazimierza Szczurka
Zegadłowicz E., Pieśń o Śląsku, Poznań 1933
Ziemia Cieszyńska wierszem malowana. Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001 – 2004, oprac. I. Kula, M. Strządała, Cieszyn 2004
Żywiół J., Turystyczne rymowanki, Cieszyn 1997
-

SPIS TREŚCI

O spotkaniu z Cieszynem	5
O uśmiechniętej legendzie.....	9
O rozmiłowanym sercu.....	19
O piastowskim rodowodzie	27
O lirycznej wędrówce.....	37
O wiosennej cieszyniance	55
O nadolziańskim przemijaniu	63
O rozśpiewanym krajobrazie.....	79
O Cieszynie sercem	103
Przypisy.....	107
Indeks autorów cytowanych.....	113
Bibliografia	114



*Ludny krajobraz: kędy oko sięga
Czarowna ziemia, jak gdyby księga
Ślicznych obrazów.*

J. Kubisz

„Na dwudziestopięcioleci jubileusz Czytelni Ludowej w Cieszynie”

Fot. Maciej Makowski
„Cieszyńska Toskania”

I MIEJSCE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*o poranku przejrzystym
Bóg uczynił tę ziemię
i zostawił w niej rosę Swojego uśmiechu*

D. Barski
„Tryptyk cieszyński”

Fot. Barbara Karnas
„Przedporanek”

II MIEJSCE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*Dawne uliczki są takie śliczne,
jak piękne środki, te artystyczne.
Gdy wśród nich gościsz o każdej porze,
pieśń o przeszłości usłyszeć możesz.*

P. Rączka
„Wierszyk o moim Cieszynie”

Fot. Marek Fiedor
„CIESZYNYKS V - Cieszyńska Wenecja”

III MIEJSCE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”

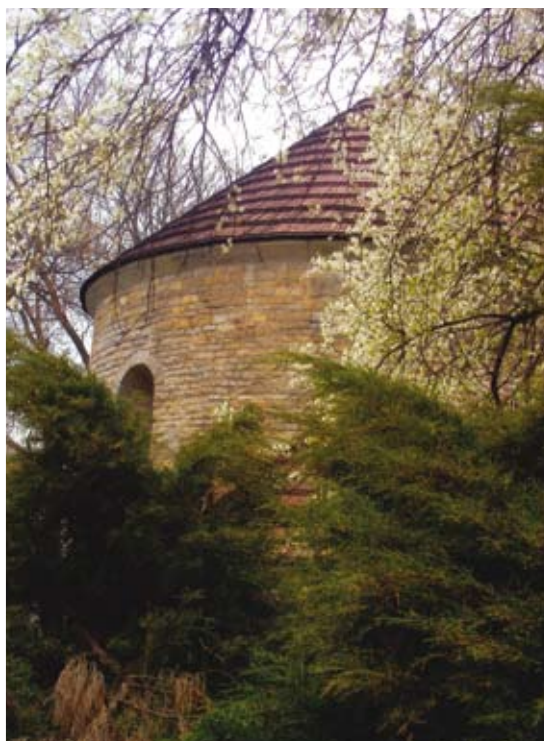


*Moje miasto - to me marzenia,
które jak ptaki
z Rynku wzbijają się w niebo*

B. Sabbath
„Moje miasto”

Fot. Jerzy Pustelnik
„Cieszyńscy lotnicy”

III MIEJSCE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*We wnętrzu jak kosmos
okrągłym Bóg mieszka
od wieków - na wieki*

T. Pietrzyk
„Rotunda”

Fot. Filip Brachaczek
„Wiosna na Wzgórzu Zamkowym”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



Żelona, kwietna, radością pachnąca kraina

E. Zegadłowicz
„Pieśń o Śląsku”

Fot. Aleksandra Grzyb
„Gdy mgła opada 1”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*wzruszeniem
objęłam spojrzenie
dobrych okien
domu
mojego dzieciństwa*

B. Sabbath
„Spotkanie z Cieszyńszczyzną”

Fot. Anita Koncewicz
„Wiosna”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*stąpam po tych kamieniach
budząc
w zakamarkach ulic
dźwięczące echo przeszłości*

K. Feber
„Spotkanie przy Studni Trzech Braci”

Fot. Zuzanna Kubik
„Wczesna wiosna na ulicy Przykopa”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*Nie przerywaj też ziemi i kamieniom
oplatanym przez bluszcz i łopuchy
w cichym szemraniu kadiszu*

Sz. Broda
„Relikwie spojrzeń bliskich”

Fot. Wanda Michalek
„Pamięć bluszczem zarasta”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*W zieleni cichej lasku można też pomarzyć,
albo późną jesienią w liściach złotych brodzić,
nad modrą wstęgą Olzy, jak na czujnej straży,
królewska Wieża Piastów legendą uwodzi.*

S. Raszka
„Moje miasto”

Fot. Daniel Misiołek
„Odbicie Wieży Piastowskiej w kałuży”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*na cieszyńskim rynku
gruchają gołębie
stary Florian mruga
łobuzersko okiem*

B. Kalińska
„Ziemio Cieszyńska”

Fot. Katarzyna Muller
„Florek i jego gołębie”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*Moja Ziemia mówi do mnie /.../
beztroskim śmiechem strumieni
biegnących w radość*

B. Sabbath
„Moja Ziemia”

Fot. Sebastian Słonina
„Progi”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”



*A gdy ci przyjdzie wyniść stąd
i odejść w świat daleki:
ojcowski dom, dziecino, miej
w pamięci twej na wieki.*

J. Kubisz
„Ojcowski dom”

Fot. Halina Szcześniak
„Droga”

WYRÓŻNIENIE
w konkursie „Cieszyńskie krajobrazy”

Praca znanej i cenionej poetki, Beaty Sabbath, jest cenną i potrzebną inicjatywą wydawniczą (...).

W „Strofach sercem pisanych” niczym w kalejdoskopie przeplatają się ludzie, historia, instytucje, krajobraz, poeci i działacze cieszyńskiej ziemi.

Prof. dr hab. D. Kadłubiec

Beata Sabbath jest Cieszynianką rozkochaną w swoim mieście i miłością dzieli się z synkiem Andrzejkiem. Miłości do małej ojczyzny mają uczyć rodzice i szkoła i tak jest pomyślana prezentowana praca (...). Nie wątpię, że będzie ona poszukiwana w księgarniach i bibliotekach przez wszystkich tych, którym droga jest przeszłość tego urokliwego miasta.

Prof. dr hab. Z. Kłodnicki



Wydawca:

Biblioteka Miejska w Cieszynie
43-400 Cieszyn, ul. Głęboka 15

tel./fax 0048 33 8510710, e-mail: biblioteka@um.cieszyn.pl
www.biblioteka.cieszyn.pl



Województwo Śląskie

Publikacja współfinansowana z budżetu Samorządu Województwa Śląskiego

Tekst:

Beata Sabbath

Ilustracje:

W publikacji wykorzystano prace
stanowiące pokłosie
międzynarodowego konkursu
„Cieszyńskie krajobrazy,”
zorganizowanego w ramach
Święta Trzech Braci 2008.

Zdjęcia na okładce:

Jerzy Pustelnik

**Wydawca:**

Biblioteka Miejska w Cieszynie
43-400 Cieszyn
ul. Głęboka 15
tel./fax 033 852 07 10
e-mail: biblioteka@um.cieszyn.pl
www.biblioteka.cieszyn.pl

**Druk:**

Oficyna Drukarsko-Wydawnicza AKANT
43-400 Cieszyn
ul. Kraszewskiego 9
tel. 033 85 22 650

Skład i opracowanie graficzne:

Hanna Gawlas

Redakcja techniczna:

Izabela Kula
Magdalena Strządała

ISBN 978-83-915660-8-4



Publikacja
współfinansowana
z budżetu
Samorządu
Województwa Śląskiego